

POWIATOWA



cena 2,90 zł (w tym vat 8%)
www.powiatowa.com.pl

Sierpień 2012
Rok XIV nr 08 / 159

Wyróżnione zawodniczki z Zespołu Edukacyjnego w Trzcielu



IVARZYSTWY TANECZNE
21-23.08.2012 GODZ. 10:00-12:00
SALA KAMERALNA MOK



**DOŻYNKI GMINNE
POŻEGNANIE LATA**

1 WRZEŚNIA 2012 PLAC ZA BUDYNKIEM MOK

szczególne informacje na www.mokmiedzyrzecz.pl

- DZIEŁO PREZESA SZYMAŃSKIEGO
- ODDZIAŁ DO LIKWIDACJI?
- NOWE PORADNIE W SKWIERZYNIE
- NOMINACJE PIEŁĘGNIAREK
- JAGOGA SOKÓŁ UPIĘKSZA KOBIETY
- M. UKASEWICZ I ABC H. STAWASZA

ISSN 1507-6660



INDEX 244481

Usługi Brukarskie
TOMBRUK
Tel. 889 399 628
tompok.orkiszowski@yahoo.co.uk

www.programlokalny.pl
tel. 602 337 017

- FILMY
- REKLAMY
- SPRZEDAŻ
- WYNAJEM



Filmowanie
Wesela



Naprawa Laptopów
LOMBARD
Serwis GSM

Codziennie nowe
PROMOCJE!

Międzyrzecz, ul. Garncarska 4, tel. 95/741 15 05
Skwierzyna, ul. Rynek 19, tel. 95/717 02 99

MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL



Styl
CERAMIKA
SULECIN

POMIARY !
PROJEKT!
TRANSPORT!



WSZYSTKO GRATIS!!!

SPRZEDAŻ I PROJEKTOWANIE ŁAZIENEK
tel. 95 755 48 65 ZADZWOŃ PRZYJEDZIEMY
TO NIC NIE KOSZTUJE

www.stylceramika.pl



Spółdzielcza Grupa Bankowa

Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz

Kredyt
gotówkowy

Prosty sposób
na radość

www.gbsmiedzyrzecz.pl



Kredyt
Wakacyjny

Międzyrzecz

ul. Waszkiewicza 24
66-300 Międzyrzecz
tel: 95 742 80 20

Bledzew

ul. Rynek 4
66-350 Bledzew
tel: 95 742 80 59

Przytoczna

ul. Główna 44
66-340 Przytoczna
tel: 95 749 40 12

Trzciel

ul. Armii Czerwonej 38
66-320 Trzciel
tel: 95 742 80 44

Zbąszynek

ul. Topolowa 24
66-210 Zbąszynek
tel: 68 347 94 60

Prezes – kombatant i jego dzieło

Dzięki staraniom prezesa **Leona Szymańskiego**, a także **Stefana Mazurka** i **Antoniego Kowalewskiego** został wzniesiony pomnik poświęcony pamięci weteranów II wojny światowej. Historia tego pomnika jest bardzo ciekawa. Otóż pan Leon znalazł w kęszyckich lasach potężny głaz ważący ponad 2 tony. Długo już szukał kamienia, który chciałby zostawić potomnym, aby pamięć o bohaterach walczących z Niemcami nie zginęła. Ten nadawał się, ale jak go wyciągnąć? Fachowcy stwierdzili, że pojazdem kołowym nie da rady, a gąsienicowy nie wjedzie. Z problemem tym poradzili sobie strażacy pod czujnym okiem **p. Pihana** – za co kombatanci są bardzo wdzięczni,



podobnie jak nadleśniczemu **Jerzemu Pawliszakowi**, który ten okazały kamień oddał za „dziękuję”. Dziękujemy sponsorom i darczyńcom, którzy również przyczynili się do

postawienia pomnika.

Pomnik zaprojektował **Roman Kasprowicz** i chociaż zmieniali się wykonawcy, to można powiedzieć, że Międzyrzecz wzbogacił się o ważny i ładny pomnik, który upiększy teren przed zamkiem. Większość robót – ogrodzenie, kwietniki, ławka, maszt – to dzieło trzech panów: **Leona Szymańskiego**, **Stefana Mazurka** i **Antoniego Kowalewskiego**, którzy swojej pracy nie przeliczają na pieniądze, bo gdyby nie ich praca i upór – nie byłoby pomnika. Na tablicy pomnika czytamy:

Pamięci weteranów II wojny światowej walczących za wolność i niepodległość Ojczyzny – poświęcają mieszkańcy i kombatanci miast i gmin Ziemi Międzyrzeckiej: Bledzewa, Międzyrzecz, Przytocznej, Pszczewa, Skwierzyny, Trzciela oraz Zarząd Okręgowy Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Gorzowie Wlkp.

Na cokole widnieją słowa Jana Pawła II, które wypowiedział w Gorzowie w 1997r. na spotkaniu z kombatantami: „*Czas minął, pamięć pozostała*”.

Oficjalne odsłonięcie pomnika poprzedzone o godz. 11.00 Mszą św. nastąpiło 1 września 2004r. o godz. 12.00.

Świetnie usytuowany – na szlaku wiodącym do zamku – będzie nie tylko atrakcją turystyczną, ale i miejscem zadumy nad losami tych, którzy oddali życie za wolność ojczyzny.

Izabela Stopyra

Tak pisaliśmy we wrześniu 2004 roku o Pomniku Weterana, który obecnie jest ważnym miejscem w Międzyrzeczu.

W czerwcu 2012 roku obok pomnika stanęła tablica – dzieło prezesa **Leona Szymańskiego**, na której przedstawił historię jego powstania (na zdjęciach). Oto, co można przeczytać na tej tablicy:

Pomnik Weterana II Wojny Światowej

*„Historia swych dziejów nie pisze na dziś,
Historia to wieków przymierze
Historię swą własną pisaliśmy krwią
My Wolnej Polski Żołnierze”*

To piękne, wzruszające i patriotyczne wersety poetyckiej strofy oraz bezpośredni udział grupy członków Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych w Międzyrzeczu w walkach na polach bitew II Wojny Światowej, stały się inspiracją, wręcz wyzwaniem, by na trwałe uczcić pamięć wszystkich Rodaków, którzy walczyli i ginęli za wolność i niepodległość Ojczyzny, na frontach okrutnej wojny. Realizacją tego trudnego i odpowiedzialnego, ale zaszczytnego zadania, zajął się prezes Koła Leon Szymański, frontowy żołnierz IV Pomorskiej Dywizji Piechoty im. Jana Kilińskiego w latach 1944 – 1945, przy wydatnej pomocy 2 członków zarządu kol. Antoniego Kowalewskiego i Stefana Mazurka. Ponieważ zebrane z wielkim trudem fundusze okazały się niewystarczające, wiele prac wykonali społecznie: maszt – wykonanie oraz montaż, ławka, kompletne ogrodzenie, 2 szt. kwietników, oświetlenie oraz Herb Miasta z historią i celem tej pamiątki. Te trudne prace wykonane przez starych kombatantów trwały ok. 3 lat.

Uroczystego odsłonięcia i poświęcenia, które odbyło się pierwszego września 2004 roku dokonali wspólnie: Przedstawiciel Wojewody Lubuskiego Marek Lewandowski, Starosta Międzyrzecki Kazimierz Puchan, Burmistrz Międzyrzecza Tadeusz Dubicki, Prezes Zarządu Okręgowego ZKRPIBWP w Międzyrzeczu Leon Szymański, a Pomnik poświęcił ks. kap. mjr Jerzy Niedzielski.

W uroczystości uczestniczyli:

Kompania Honorowa 17 WBZ w Międzyrzeczu, liczne Poczty Sztandarowe, młodzież szkolna, przedstawiciele zakładów pracy oraz mieszkańcy miasta.

Prezes Leon Szymański stwierdził, że to dzieło jego życia, bo o wojnie, jej bohaterach i ofiarach nie można zapomnieć. Dbą o pomnik i



jego otoczenie i ma nadzieję, że pomogą mu w tym harcerze i młodzież międzyrzeckich szkół.

Redakcja

Do przemyslenia... Oddział do likwidacji?

Mój felieton dzisiaj tylko o jednej, ale bardzo bulwersującej międzyrzecczan sprawie – likwidacji w naszym szpitalu Oddziału Ginekologiczno- Położniczo- Neonatologicznego. Z taką właśnie propozycją na czerwcowym posiedzeniu Zarządu Powiatu wystąpił dyrektor Leszek Kołodziejczak, nie informując o tym najbardziej



zainteresowanych – ordynatora S. Bartkowiaka i personelu oddziału. Bardzo cenię dyrektora Kołodziejczaka. Przez wiele lat dbał o placówkę, remontował, unowocześniał, starał się o coraz lepszy sprzęt, zorganizował świetnie jubileusz 100-lecia szpitala, był „ludzkim panem” i dobrym gospodarzem.

I dlaczego ten dobry wizerunek zepsuł tą jedną propozycją? Miał odejść na zasłużony odpoczynek, ale że starostwo nie zatwierdziło nowego dyrektora, nadal pozostanie na stanowisku. Czy nie mógł takiej ważnej decyzji pozostawić swoim następcom i cieszyć się spokojną emeryturą? A może później taka propozycja w ogóle nie miałaby miejsca? Odszedłby dobrze wspomniany przez wszystkich. A tak... Lepiej kończyć z tarczą.

Znam proponowany do likwidacji oddział. Pięknie wyremontowany i świetnie wyposażony, z kompetentnym i przyjaznym pacjentkom personelem – zdobywał nagrody, certyfikaty, plasował się bardzo wysoko w ogólnopolskich prasowych rankingach akcji „Rodzić po ludzku”. Można było wszędzie się nim chwalić, bo na to zasługiwał. I raptem to wszystko na nic? Nikogo te sukcesy już nie interesują i nie obchodzą? Czy ekonomia przesłania wszystkie zalety oddziału? A czy lekarze i personel „za karę” mieli się o likwidacji dowiedzieć ostatni, bo nikt ich o tej rewolucji wcześniej nie



poinformował? To naprawdę dobry oddział. Rodzą tu kobiety z Gorzowa, Wielkopolski, z Międzyrzecza i okolic. Chwalą warunki i przyjazną opiekę. Położne nie tylko pokazują jak karmić, kąpać i przewijać, ale pomagają też przezwyciężać depresyjne nastroje, tak częste u młodych matek. O wszystkich pielęgniarkach tego oddziału mogę powiedzieć wiele dobrego.

Jaki więc jest powód likwidacji oddziału? Podobno mniejsza liczba porodów. To, że jest mniej porodów - i to w całej Polsce, to wina niżej demograficznego i niby to prorodzinnej opieki państwa. Większość rodzin decyduje się na jedno dziecko, bo przy braku pracy i lepszych perspektyw na przyszłość, tylko jednemu może zapewnić godziwe życie. Są też rodziny wielodzietne, w których kobiety rodzą nawet co roku (zgodnie z przysłowiem: co rok prorok), biorą zasiłki i oddają te niechciane dzieci pod opiekę państwa, zupełnie nie przejmując się ich losem. Dzieci głodzone, bite, zabijane i wyrzucane na śmietnik, to ostatnio głośny i tragiczny problem. Rodzice świadomi swojej roli planują więc tyle dzieci, na ile ich stać. I stąd niż demograficzny. Teraz zamyka się przedszkola, szkoły, oddziały położnicze, a potem obudzimy się z ręką w nocniku, bo jak coś w tej demografii drgnie, to będziemy narzekać, że położnice będą leżeć na korytarzach, a o miejsce w przedszkolu trzeba się będzie starać jeszcze przed urodzeniem dziecka. O przepełnionych klasach szkolnych nie wspomnę.

Jakie są plany? Otóż w grudniu 2011 roku zlikwidowano w międzyrzeckiej lecznicy ZOL. Tak bardzo potrzebny dla ludzi starszych, samotnych i chorych oddział opiekuńczo-leczniczy. Nie przekonał mnie wysokie koszty, bo można było podnieść cenę pobytu na oddziale i na pewno byłoby chętni. Dlaczego w innych szpitalach ZOL-e dobrze funkcjonują, np. w Skwierzynie, Wolsztynie, Zielonej Górze? U nas ZOL zlikwidowano, a pacjentów umieszczono w różnych placówkach, nie przejmując się ich losem. Wszystko to w imię wyższego dobra – **neurologii**, która miała tam powstać i dla której przez rok nie można było znaleźć lekarzy. Starania o pozyskanie neurologów dyrektor Kołodziejczak przedstawił w piśmie do starostwa i w „Gazecie Lubuskiej”. I nikt się nie zgłosił! No a teraz raptem się znajdują? Co trzeba im obiecać, żeby zgodzili się przyjść do Międzyrzecza? Chyba jakieś bająskie pensje i eleganckie wille albo atrakcyjne działki. Czy nasz powiat obciążony dwoma szpitalami i pięcioma DPS-ami stać na takie wydatki? Neurologia jest bardzo potrzebna, a przecież taki oddział świetnie funkcjonował w Obrzycach – i też został zlikwidowany. Żaden z obrzyckich lekarzy z neurologii nie chciał jednak pracować w Międzyrzeczu. Dlaczego? A czy lekarze ze skwierzynskiej chirurgii będą chcieli dojeżdżać do Międzyrzecza? I kto będzie ordynatorem – nasz czy ze Skwierzyny? Co stanie się z personelem obu oddziałów? Zostawia czy przyjmą swoich? A może zamiast likwidować – zrestrukturyzować oba oddziały i dokonać zmian, które zmniejszą koszty?

Na wiele trudnych pytań musi odpowiedzieć Zarząd Powiatu, żeby z tej międzyrzecko- skwierzynskiej wojenki wyłonił się dobry pomysł na funkcjonowanie dwóch szpitali. Chciałam napisać, żeby „urodził się dobry pomysł”, ale co się może jeszcze urodzić w międzyrzeckim szpitalu po likwidacji Oddziału Ginekologiczno-Położniczo- Neonatologicznego? I może stać się tak, jak to prorokował kandydat na prezydenta spod Białegostoku, że nie będzie niczego.



Do redakcji

Międzyrzecz, dnia 18 sierpnia 2012 r.

APEL

Klubu radnych "NIEZALEŻNI" Rady Miejskiej w Międzyrzeczu
do radnych Powiatu Międzyrzeckiego.

Szanowni Radni.

W ostatnim czasie trwa ożywiona dyskusja społeczna związana z planowanym przez dyrektora Szpitala w Międzyrzeczu zamknięciem oddziału położniczo-ginekologicznego.

Mieszkańcy Międzyrzecza składają podpisy pod apelem wzywającym do odstąpienia od tego kroku. Likwidacja tego oddziału będzie miała dalekosiężne skutki społeczne, a Starosta Międzyrzecki jako właściciel tego szpitala powinien w tak ważnej sprawie przeprowadzić konsultacje społeczne.

Większość mieszkańców naszej gminy a śmiemy twierdzić, że i powiatu międzyrzeckiego przyszła na świat w tym właśnie szpitalu.

Gmina Międzyrzecz wielokrotnie w ostatnich latach wspomagała szpital finansowo, mimo, że jest to obowiązek powiatu. Zapewniamy, że nadal będziemy wspierać szpital z budżetu miasta w imieniu mieszkańców, bo ten szpital tak naprawdę jest nasz, mieszkańców powiatu międzyrzeckiego, a nie władz powiatowych czy innych.

Zapewnienia dyrektora o braku innych dróg wyjścia są tak samo wiarygodne jak te, że utworzy oddział neurologiczny.

Apelujemy do Was – koledzy radni – nie podejmujcie pochopnych decyzji, do których przekonuje Was dyrektor szpitala.

Podpisy radnych klubu :

Lp.	Nazwisko i imię radnego	Własnoręczny podpis radnego
1	DANIEL GADEK	
2	JERZY GADEK	
3	JÓZEF KACZMAREK	
4	KRZYSZTOF KOCHAN	
5	ANIELA JOLANTA PACHOLAK-STRYCZEK	
6	EUGENIUSZ SAWIŃSKI	
7	ANTONI JUSTYN TKOCZ	
8	RYSZARD WOJNIUSZ	

Nominacje

13 lipca 2012r. Dyrektor SP ZOZ w Międzyrzeczu Leszek Kołodziejczak wręczył nominacje dla Pielęgniarek/Położnych Oddziałowych, które w wyniku postępowania konkursowego zostały wybrane na stanowiska Pielęgniarek/Położnych Oddziałowych w Szpitalu im. Pięciu Świętych Braci Międzyrzeckich w Międzyrzeczu.

Nominacje otrzymały:

1. Alina Hoffmann – Pielęgniarka Oddziałowa Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii – specjalista pielęgniarstwa anestezjologicznego i intensywnej terapii;

2. mgr Teresa Romanów – Pielęgniarka Oddziałowa Oddziału Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu – specjalista organizacji i zarządzania oraz opieki długoterminowej;

3. Anita Cierlukiewicz – Pielęgniarka Oddziałowa Oddziału Chirurgii Ogólnej Urologii – specjalista pielęgniarstwa chirurgicznego;

4. mgr Renata Jęziórska – Pielęgniarka Oddziałowa Oddziału Internistyczno-Kardiologicznego;

5. mgr Zofia Zielińska – Pielęgniarka Oddziałowa Oddziału Rehabilitacji;

6. mgr Aneta Kurecka- Wojciechowska – Pielęgniarka Oddziałowa Oddziału Dziecięcego – specjalista organizacji i zarządzania;

7. mgr Małgorzata Glinka – Położna Oddziałowa Oddziału Ginekologiczno-Położniczego rooming-in.

Ze względów proceduralnych nie odbyły się konkursy na stanowiska Pielęgniarek Oddziałowych: Bloku Operacyjnego oraz Oddziału Pomocy Doraźnej i Przyjęć.

Nominacje jako pełniące obowiązki Pielęgniarki Oddziałowe otrzymały:

1. Eugenia Dzwonczyk – p.o. Pielęgniarka Oddziałowa Oddziału Pomocy Doraźnej, Przyjęć i SOR – specjalista pielęgniarstwa ratunkowego oraz organizacji i zarządzania;

2. Stefania Szeremet – p.o. Pielęgniarka Oddziałowa Bloku Operacyjnego.

Każdej z Pań życzę: wielu sukcesów, satysfakcji i zadowolenia na nowych stanowiskach pracy cytując słowa Jana Pawła II: „Nie lękajcie się wejść na drogę Waszego powołania,

Nie lękajcie się szukać prawdy o sobie i otaczającym Was świecie”.

Naczelną Pielęgniarką SP ZOZ
mgr Barbara Szczepaniak – Spyra



Drodzy Czytelnicy!

Od kwietnia 2010 roku przedstawiamy biogramy ludzi zasłużonych dla Międzyrzecza i okolic. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to przedsięwzięcie trudne, ale liczymy na Czytelników, którzy pomogą nam stworzyć słownik znamienitych postaci, które odcisnęły swój ślad w różnych dziedzinach. Jest jeden warunek – muszą to być sylwetki zmarłych sławnych mieszkańców powiatu międzyrzeckiego, których dokonania na trwałe wpisały się w jego historię. Postaramy się zebrać tych najważniejszych i może uda się wydać ich biogramy w formie książki - słownika. Czekamy na propozycje i zdjęcia.

Wpłynęły już kandydatury Leona Kiszmanowicza, Leopolda Świkli, Stanisława Świerczka, Jana Białeckiego, Józefa Frydrychowskiego, Stanisława Szwedkowicza, Edwarda Głogoy, Henryka Pańniewskiego, Alojzego Rosolaka, Alfa Kowalskiego, Tadeusza Podbielskiego, Heleny Cyranowej, Zbigniewa Orzeszko, Józefa Borkowskiego, Michała Fijałki, Hieronima Szantruczka, Stanisława Maludy, Adama Szantruczka, Jadwigi Papaj, Stanisława Sudół, Wirgiliusza Szuby, Heleny Garniewicz, Jana Czapnika, Kazimierza Kowalskiego, Ludwika Wittchena, Radzimira Śmigielskiego, Janusza Fukowskiego, Anieli Pstrągowej. W tym numerze – **Franciszek Dybowski**.

Franciszek Dybowski (1914-1985)

to wyjątkowa postać w powojennej historii Trzciela, zasłużony mieszkaniec miasta i wspaniały pedagog, o którym pamięć wiecznie trwa. *Był nauczycielem, harcerzem, muzykiem i działaczem spod znaku Rodła* - mówi Ludmiła Kłosowska, emerytowana nauczycielka. *Świetnie uczył matematyki, był wymagającym i budził respekt wśród uczniów. Lubiał go jako nauczyciela* - wspomina swojego



matematyka Elżbieta Brzozowska. *Franciszek Dybowski był doskonałym dydaktykiem, wspaniałym wychowawcą młodej kadry nauczycielskiej. Miał dużą wiedzę w zakresie przyrody, był patriotą walczącym o polskość i niezwykle działaczem społecznym* - przedstawia swojego przełożonego i kolegę z pracy Łucja Zgoda. *Szczególną troską otaczał młodych nauczycieli, cenili go za to wszyscy* - dodaje były uczeń i znajomy Franciszka Dybowskiego, Albin Kłosowski. Podobne opinie o wybitnym trzcielanie mają wszyscy, którzy mieli szczęście spotkać go na swojej drodze. Życie Franciszka Dybowskiego nie było łatwe, wiele wycierpiał za swoje niezłomne zasady, przeszedł gehennę w okresie hitlerowskiej

okupacji, borykał się z różnymi trudnościami w okresie pełnienia funkcji kierownika Szkoły Podstawowej w Trzcielu. A był nim 23 lata i to świadczy o tym, jakim był świetnym organizatorem, pedagogiem, człowiekiem i wychowawcą.

Franciszek Dybowski urodził się 01 marca 1914 roku w Berlinie. Jego rodzice - Franciszek i Helena z domu Wąchalska, byli członkami Związku Polaków w Niemczech. Wychowywali swojego syna w myśl słów Edmunda Osmańczyka - "Jesteśmy Polakami. I tego



żadna moc nie zmieni". I to dokładnie realizowali. Franciszek Dybowski wykształcenie zdobywał w Polsce. Szkołę podstawową ukończył w roku 1928 w Kamionnie, a więc niedaleko Trzciela. Natomiast do Seminarium Nauczycielskiego uczęszczał w Wolsztynie, a od 1931 roku w Rogoźnie. I tam też otrzymał w roku 1934 dyplom nauczyciela szkół powszechnych. W tym samym roku rozpoczął pracę pedagogiczną, którą pełnił aż do śmierci, czyli do roku 1985. Do wojny pracował w Bydgoszczy, w Wielkich Strzelcach na Śląsku, w Szkicu pow. Złotów, w Mikołajkach na Warmii i Mazurach i w Dąbrówce Wlkp. Pracował tam, gdzie trzeba było walczyć o polskość i utrwalać patriotyzm oraz narodowe tradycje.

W swojej pracy, a właściwie misji, dokładnie realizował 5 prawd Polaków spod znaku Rodła. Tak zresztą czynił przez całe swoje aktywne życie. W roku 1939 zawarł związek małżeński z Władysławą, wierną towarzyszką jego poczyną, zwłaszcza tych harcerskich. Wspólnie wychowali trójkę dzieci - Krystynę, Romana i Barbarę. Czas wojny i okupacji był okresem bardzo tragicznym dla Franciszka Dybowskiego, wręcz dramatycznym. Był więźniem obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen - Oranienburgu, znęcano się nad nim w hitlerowskich kazamatkach Berlina i Frankfurtu, zmuszano do niewolniczej pracy w drukarni. Zaraz po wojnie wrócił do





gabinety przedmiotowe, zajmuje się harcerstwem, rozwija zajęcia pozalekcyjne dla uczniów. Ale przede wszystkim wraz z trzcielskim społeczeństwem buduje nową szkołę - dużą, przestronną i w miarę dobrze urządzonej. Do dzisiaj służy dobrze trzcielskim uczniom. Był w tę pracę mocno zaangażowany, bardzo często można było go zobaczyć na budowie. Wspominają o tym ówcześni uczniowie - mówi Zdzisław Zajac, absolwent szkoły zarządzanej przez Franciszka Dybowskiego. Nowa szkoła zostaje oddana do użytku z rokiem szkolnym 1956/1957. I to w dużej mierze było zasługą człowieka, którego wszechstronność wiedzy i zainteresowań budziły podziw. Dbał o własną tężyznę fizyczną, kajakował i pływał niemalże do końca życia - przypomina sobie Lucja



Zgoda. Nie zapomniał o sporcie dla młodzieży szkolnej. Organizował obozy harcerskie, zajął się budową boiska szkolnego - mówi Zdzisław Zajac. Dzięki jego staraniom wybudowano i oddano do zamieszkania w 1974 roku czterorodzinny dom dla nauczycieli. Był radnym i członkiem Stronnictwa Demokratycznego, wiernym katolikiem i przyjacielem wielu trzcielian. Przez kilka lat uczył matematyki w Zasadniczej Szkole Zawodowej ZDZ. W 1974 roku przeszedł na emeryturę, ale mimo choroby nadal pracował w szkole. Za tę nadzwyczajną działalność otrzymał liczne odznaczenia państwowe i regionalne. Miał ich 21. Franciszek Dybowski zmarł w 1985 roku. Był postacią charyzmatyczną, skupiał wokół siebie wielu ludzi, swoich byłych uczniów także. Cieszył się szacunkiem otoczenia za wierność ideałom, którym podporządkował swoje życie. Pamięć o Franciszku Dybowskim trwa, bo - "Wielkość człowieka polega na jego postanowieniu, by być silniejszym niż warunki czasu i życia" /Albert Camus/

Jadwiga Szylar

Dąbrówki Wlkp. aby spełniać swoją nauczycielską powinność, a pojmował ją w sposób szczególny i nadzwyczaj odpowiedzialny. Z Dąbrówki, w roku 1950 przyjeżdża do trzcielskiej szkoły i obejmuje funkcję kierownika. Kontynuuje pracę poprzedniczki - Anny Wasilewskiej, pedagoga jeszcze z Wiśniowczyka. Jest to etap bardzo intensywnej działalności nieustraszonego kierownika trzcielskiej placówki oświatowej. Gromadzi pomoce naukowe, organizuje



WA Komp Serwis Wojciech Kliman



**MASZ PROBLEM ZE SWOIM
KOMPUTEREM, POTRZEBUJESZ
FACHOWEJ POMOCY**

**ZADZWOŃ
tel. 695-21-26-52**



Dojazd do klienta Gratis !!!
(w Międzyrzeczu)

- * instalacja systemów Windows
- * naprawa i konfiguracja syst. Windows
- * składanie zestawów komputerowych
- * konfiguracja sieci, internetu, routera
- * wgrywanie oprogramowania
- * usuwanie wirusów i szkodliwych plików
- * odzyskiwanie danych

Usługi wykonywane

od poniedziałku do piątku: po godzinie 15:00
w soboty: od 9:00

www.wakompserwis.cba.pl

**GWARANCJA
NA WYKONYWANĄ USŁUGĘ**

Tajemnica poszukiwaczy wciąż nie jest wyjaśniona

W lipcu uczestniczyłem w poszukiwaniach prowadzonych na terenie naszego powiatu przez poznańskie stowarzyszenie „Pomost”. Członkowie tego stowarzyszenia uzyskali niezbędne pozwolenia m.in. na poszukiwanie grobów ofiar bitwy, która miała miejsce na terenie leśnictwa Pszczew w styczniu 1945 roku. Są różne relacje



dotyczące okoliczności bitwy, często sprzeczne z sobą. Słyszałem opowieści różnych osób, opisujących pamiętne dla nich, charakterystyczne miejsca w lesie: tartak hrabiego Wilhelma zu Dohne, Soffienhoff, resztki leśniczówki Waldecke. Większość z tych ludzi już dziś nie żyje. Benon Schild nieżyjący już, niestety, Honorowy Obywatel Pszczewa, wieloletni sołtys, opowiadał mi wieczorami o tamtych chwilach. Po bitwie, razem z ojcem grzebał poległych. Wspominał wejście Rosjan do Pszczewa w południe 29 stycznia 1945 roku i zajęcie go wieczorem. Wcześniej, w nocy z 26/27 stycznia, 11 korpus pancerny gwardii generałów Czujkowa i Katukowa obchodzi Trzciel i przełamuje Trzcielską Pozycję Przesłaniania. Wojska rozpraszają się pomiędzy licznymi jeziorami, część dociera pod Policko. Inna grupa okrążyła Siłną i przez zamrożone jezioro Miejskie wkracza do Pszczewa. Źródła niemieckie, do których dotarł Tomasz Czabański ze stowarzyszenia „Pomost” podają, że w ofensywie zginęło około 200 Rosjan i 100 Niemców. Resztki wojska, część ludności cywilnej i Volkssturm opuszczają Pszczew i ruszają w stronę Międzyrzecza. Pod Polickiem, gdzie jest most na Obrze, czekają na nich Rosjanie. Rozbijają wycofujących się Niemców. Użyto czołgów, artylerii i prawdopodobnie lotnictwa. Pod koniec lat 90. na jednym z pagórków nieopodal miejsca potyczki pamiętam stopy łusek 88 mm. Dziś nie została nawet jedna... Gdy kilkanaście lat temu wycinałem tam zrab, to kierownik tartaku pokazywał mi całą skrzynkę żelastwa, które tkwiło w starych sosnach i niszczyło tartaczne piły. Była tam masakra i tak to właśnie wspomina moja sąsiadka, pani Elżbieta, która jako małe dziecko siedziała na wozie pośród uciekających przed czerwonoarmistami Niemców. Mówiła do swojej mamy: „Patrz to lwy, to lwy są!” Bo radzieccy żołnierze w kozuchach odwróconych włosami na zewnątrz, ciemni i zarośnięci wydawali jej się lwami z

dziecięcej bajki, którą wcześniej czytała jej mama. Nie wiadomo ile osób tam zginęło... Podobno zginęli wszyscy Niemcy, którzy nosili mundur. Także leśniczy z pobliskiej leśniczówki Waldecke, dawniej Suszkowo, który, jak opowiadali mi ludzie, chciał pomóc rannemu rosyjskiemu żołnierzowi. Mówi się o sześciu dużych mogiłach, gdzie pochowano ofiary tej bitwy. Członkowie stowarzyszenia „Pomost” od dawna szukają miejsca ich pochówku. Mówią, że rodziny poległych w 1945 roku chcą odnaleźć prochy swoich bliskich. Miejsca prawdopodobnego pochówku wskazane przez świadków przeszukiwano przy użyciu mikrokoparki, a pracami kierowali Tomasz Czabański i Maksymilian Frąckowiak z „Pomostu”. Nie udało się nic znaleźć, pomimo precyzyjnych wskazań kilku osób. Las zmienia się bardzo szybko, a od pamiętnego stycznia 1945 roku minęło już tyle lat. Teren sprawdzano także po raz kolejny wykrywaczami metalu, ale znaleziono tylko stertę nic nie znaczących metalowych części i skorupę pocisku. Członkowie „Pomostu” zapowiadają, że będą szukać nadal. Może uda wyjaśnić się zagadkę tego wojennego epizodu? Może znajdzie się ktoś, kto pomoże wskazać miejsce spoczynku poległych? Nie wiadomo ile ludzkich istnień znalazło swój kres w mrocznym lesie pod Polickiem...

Wiem, że lasy naszego powiatu przeszukuje wielu poszukiwaczy odwiedzających lasy z wykrywaczami. Dlatego piszę o poszukiwaniach prowadzonych przez „Pomost”, aby uzmysłowić wam, że „partyzanckie poszukiwania” z wykrywaczem to także odpowiedzialne odkrywanie historii oraz ludzkich tragedii. Część poszukiwaczy penetrujących lasy to amatorzy łatwego zarobku, ale zapewne znakomita większość to pasjonaci tropiący zagadki historii. Zajmujcie się tym w zgodzie z prawem i z szacunkiem dla Natury. Powinna was zainteresować informacja o właśnie trwających intensywnych pracach nad nowelizacją ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Szczegóły bliżej dotyczące „łowców skarbów” można poznać w dwutygodniku „Las Polski” nr 12/2012 (najłatwiej odszukać w Internecie, dostęp do artykułu płatny sms). Warto przypomnieć też sobie Kodeks Poszukiwacza, tak na wszelki wypadek...

Kodeks Poszukiwacza:

- Pamiętaj, że jesteś poszukiwaczem, a nie barbarzyńcą, a twoje postępowanie kształtuje opinię o wszystkich poszukiwaczach.
- Przestrzegaj prawa. Nie naruszaj stanowisk archeologicznych i obiektów podlegających ochronie. Uzyskaj wszelkie niezbędne zezwolenia władz lub właścicieli, jeśli są one potrzebne.
- Uszanuj zmarłych. Jeśli znajdziesz szczątki ludzkie, powiadom policję; pamiętaj, że przedmioty znalezione przy zwłokach mogą pomóc w ich identyfikacji.
- Pamiętaj, że zabytki historyczne, świadectwa przeszłości, należą do nas wszystkich, współczesnych i przyszłych pokoleń. Jeśli natrafisz na stanowisko archeologiczne - zabezpiecz je i powiadom służby konserwatorskie.
- Jeżeli znalazłeś jakiegokolwiek przedmiot, co do którego masz przypuszczenia, że zawiera ładunek wybuchowy, to zabezpiecz w możliwy dla ciebie sposób i zawiadom odpowiednie służby.
- Bezmyślnie nie niszcz przyrody bo jesteś jej częścią - staraj się nie zostawiać śladów swojej bytności w terenie, jeżeli możesz, zabierz znalezione śmieci ze sobą.
- Rozwijaj swoje zainteresowania i namawiaj do tego innych - dziel się zdobytą wiedzą, nie ubędzie ci jej, a możesz wiele zyskać.
- Uszanuj ciekawość spotkanych osób. One także mogą ci pomóc.
- Utrzymuj dobre kontakty z innymi poszukiwaczami i namawiaj ich do przestrzegania Kodeksu.
- Pamiętaj, że reprezentujesz elitę wśród pasjonatów historii. Pokaż więc, że jesteś dumnym odkrywcą szanującym prawo.
- Życzę wszelkim poszukiwaczom- pasjonatom, aby stosowali się do zasad kodeksu i szanowali ludzi, historię, las oraz gospodarzących w nim leśników.

Nasz redakcyjny Kolega

Wojtek Kliman wraz z Żoną Asią

świętowali Piątą Rocznicę Ślubu.

Kochajcie się i bądźcie szczęśliwi!

Zespół redakcyjny

Wizyta u Sybiraków

W Międzyrzeczu prężnie działa koło Związku Sybiraków. Pisałam o nich wiele razy, bo ich losy są mi szczególnie bliskie. Sybiracy, mimo tragicznego dzieciństwa i młodości, są pogodni i sympatyczni. Żartuję, że Syberia zahartowała ich na wszystkie przeciwności życia.

W międzyrzeczkim kole jest 76 członków razem z podopiecznymi. Przez wiele lat **prezesem ZS był Jan Antonowicz**, teraz prezes honorowy, a **obecnie funkcję prezesa pełni Henryk Korba**. W zarządzie jest 11 osób, ale na wtorkowe zebrania oprócz prezesa przychodzi 5, 6 osób – najczęściej Jadwiga Nawrot, Maria Kulas, Helena Bury, Ryszard Szydłowski i Tadeusz Lachman. Na tych zebraniach omawia się sprawy bieżące i statutowe Związku, przyjmuje składki, przychodzą Sybiracy ze swoimi problemami.

Na co przeznaczają się składki?

- na spotkania i święta Sybiraków;
- 500 zł na stypendia i nagrody dla uczniów szkoły w Bobowicku, która nosi imię Zesłańców Sybiru;
- na delegacje ze sztandarem;
- na kwiaty na uroczystości państwowe i związkowe;
- na bieżącą działalność, opiekę nad pomnikiem Ofiar Sybiru (na zdjęciu).

Wszystkie wydatki są ewidencjonowane, bo każdy rok trzeba zamknąć sprawozdaniem finansowym. **Praca zarządu jest społeczna i należy ją uszanować.** Przed końcem każdego roku skarbnik Jadwiga Nawrot wysyła pismo z prośbą o uregulowanie składek popartą rozmową telefoniczną. Tak się robi wszędzie, gdzie zbierane są pieniądze. Z przynależnością do Związku wiąza się określone przywileje, więc trzeba te składki w terminie uregulować. Sybiracy i ich rodziny powinni szanować społeczną pracę Zarządu, bo łatwo jest wymagać i mieć pretensję o wszystko, ale nic nie robić. Wiem, że członkowie Zarządu odwiedzają chorych, zawożą



święteczne paczki, ale trzeba ich o nowych chorych po prostu zawiadamiać! Niestety, awantura, jaką zrobiła w biurze córka Sybiraczki o to, że nie odwiedzają jej chorej mamy, bardzo wszystkich zdenerwowała. Ale skąd zarząd miał wiedzieć o takiej sytuacji? Tak to już jest, że niektórym łatwiej wymagać, niż okazać wdzięczność. Moim rozmówcom nie chodzi o to, żeby ich chwalić, ale żeby docenić ich pracę dla sybirackiej społeczności.

Izabela Stopyra

Gabinet Weterynaryjny "Pluto"

lekarz weterynarii Jerzy
Solecki specjalista
chirurgii weterynaryjnej



ul. Waszkiewicza 59 -
Międzyrzecz

Tel.: 95-7423123,
kom. 506133731

świadczy usługi w zakresie:

- porady;
- profilaktyka ogólna i szczepienia ochronne;
- diagnostyka (RTG);
- leczenie w zakresie: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej i ortopedii, dermatologii, okulistyki,
- chorób położniczo- ginekologicznych;
- sprzedaż karm i diet leczniczych dla zwierząt.

Gabinet czynny:

Poniedziałek - piątek 9-12 i 15-19,
w soboty od 9-12

NEKROLOG

Pozostał smutek i żal...

21 lipca zmarła nasza Przyjaciółka

Nina Antkowiak

wyraży głębokiego współczucia

Mężowi i Synom

składają

Iza i Michał Stopyrowie



**Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej
Szpital im. dr n. med. R. Śmigielskiego
Sp. z o.o. w Skwierzynie**

**Informuje o otwarciu nowych poradni
specjalistycznych**

**Poradni Geriatrycznej obejmującej opieką osoby po
65 roku życia**

**oraz Poradni Okulistycznej dla Dzieci i Dorosłych
Poradnia okulistyczna dysponuje nowymi
komputerami do diagnostyki schorzeń wzroku.**

Wszelkie informacje oraz rejestracja pod numerem

95 7170 296

od poniedziałku do czwartku w godzinach

08.00-12.00

**Zapraszamy serdecznie wszystkich
zainteresowanych!**

LECZENIE
TO NASZA PASJA



W sprawie pomnika. Rzecz o Kuligowie

Kilka uwag na temat uwarunkowań historycznych

Pomniki żołnierzy na terenie państwa pruskiego pojawiły się w XIX wieku, choć w zasadzie tradycja ta wywodzi się z okresu Rewolucji Francuskiej, kiedy żołnierz stał się obywatelem, a zatem zasługiwał na pamięć jako obrońca ojczyzny i podmiot w obrębie polityki i społeczeństwa. Jednakże już od samego początku tej tradycji różne grupy społeczne chciały w obrębie pomników wyrażać także swoją interpretację wydarzeń, których one dotyczyły. W Prusach pojawiły się specjalne rozporządzenia, które określały obowiązki upamiętniania poległych. W tego typu inicjatywy miał być angażowany kościół ewangelicki oraz społeczności lokalne, które były zobowiązane do wystawiania choćby skromnych tablic ku czci tych co polegli za ojczyznę. Szczególny wzrost liczby tego typu obiektów miał miejsce w Prusach po wojnach prusko-duńskich, prusko-austriackich i prusko-francuskich na przełomie lat 60. i 70. XIX wieku. Od samego początku pomniki te służyły nie tylko zachowaniu w pamięci nazwisk poległych, ale także swoistej ideologizacji przez umieszczanie symboli państwowych i alegorycznych. Również w okresie międzywojennym wymowa tego typu pomników nie zamykała się wyłącznie w chęci zachowania w pamięci nazwisk, choć należy wyraźnie tu wskazać, że wiele tego typu upamiętnień miało charakter tylko refleksyjny zwłaszcza w obrębie społeczności lokalnych. Od 1925 roku w Niemczech wprowadzono Narodowy Dzień Żałoby jako święto narodowe, zamienione później na dzień Pamięci Bohaterów, a następnie Dzień Odrodzenia Suwerenności Zbrojnej - już w III Rzeszy. Pomniki te, których wznoszenie regulowane było przez władze według określonych wzorców i wymowy ideowej miały obok owej pamięci budować także poczucie krzywdy i zarazem dumy z historii militarnej XIX-wiecznych Prus. Znaczący udział we wznoszeniu tego typu obiektów miały związki weteranów, w tym szczególnie nacjonalistycznie nastawiony „Stahlhelm”, czyli Związek Żołnierzy Frontowych negatywnie ustosunkowany do Republiki Weimarskiej i otwarcie głoszący hasła narodowosocjalistyczne. Dużą rolę odgrywała także organizacja Niemiecki Związek Narodowej Opieki nad Grobami Wojennymi oraz organizacja Czarny Krzyż. Głównym celem działalności tej ostatniej było umacnianie niemieckiego narodu na wschodzie przez prowadzenie polityki rewizjonistycznej, szczególnie agresywnej wobec Polski. Organizacja ta mocno angażowała się w tzw. nurt naukowy „Ostforschung”, którego celem było podkreślanie niemieckiej misji kulturalnej na wschodzie. Pomniki te na dawnym pograniczu polsko-niemieckim szczególnie wpisywały się w antypolską propagandę - wszak Polska jako państwo była postrzegana jako jedno z tych, które wyrządziło krzywdę Niemcom w czasie wielkiej wojny lat 1914-1918 i 1919. Elementy te stawały się szczególnie agresywne po 1933 roku, kiedy całkowitą kontrolę nad życiem społecznym i politycznym przejęli naziści.

Pomnik w Kuligowie można zaliczyć do obiektów, których celem było heroizowanie postaw społeczeństwa niemieckiego. Decydującym w tym przypadku jest napis w języku niemieckim, który w tłumaczeniu brzmi: „Umarliście, ponieważ Niemcy

powinny żyć”. Obiekt ten nie jest tylko formą upamiętnienia poległych żołnierzy, inskrypcja ma także wymiar polityczny

mieszczący się w ówczesnym kontekście, stąd też może w obecnym miejscu budzić kontrowersje.

Uwarunkowania prawne

Biorąc pod uwagę kilka powyższych faktów związanych z historią powstawania tego typu obiektów, współcześnie wnoszenie ich (przywracanie przestrzeni publicznej), powinno być w każdym przypadku inicjatywą bardzo szczegółowo rozpatrywaną pod kątem historycznym oraz społecznym - zwłaszcza w społecznościach lokalnych. Należy także pamiętać o obowiązujących przepisach prawa - zwłaszcza o *Ustawie z dnia 21 stycznia 1988 r. o Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa*. Ustawa ta reguluje szczegółowo wytyczne, które poprzedzają wzniesienie tego typu obiektów pamięci historycznej. Zgodnie z obowiązującym prawem na terenie Polski, konieczna jest konsultacja z właściwym organem, tj. Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Konsultacje winny dotyczyć zarówno kwestii natury historycznej jak też lokalizacyjnej (tu w grę wchodzi także prawo budowlane). Opinia ROPWiM powinna być wiążąca zarówno dla społeczności lokalnych, jak też dla organów władzy samorządowej.

Analizując charakter tego typu obiektów, zgodnie z obowiązującym prawem oraz praktyką stosowaną w tego typu sytuacjach, ich współczesne eksponowanie nie powinno mieć miejsca w centrach wsi jako dominanty ich przestrzeni. O ile społeczność lokalna wyraża wolę zabezpieczenia tego obiektu jako śladu historii wsi, lepszym rozwiązaniem jest jego umieszczenie np. na cmentarzu komunalnym w miejscu ustalonym wcześniej z administracją cmentarza. Niezbędnym elementem towarzyszącym jako minimum, powinna być tablica wyraźnie informująca czym jest ten obiekt, jaka była jego historia, czyje nazwiska są eksponowane na pomniku, kto był pierwotnym inicjatorem tego upamiętnienia w okresie międzywojennym, wreszcie kto jest inicjatorem obecnie. Wszelkie napisy obcojęzyczne zgodnie z obowiązującym prawem (*Ustawa z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim*, art. 10, pkt. 1 stanowi że: Napisy i informacje w urzędach i instytucjach użyteczności publicznej, a także przeznaczone do odbioru publicznego oraz w środkach transportu publicznego sporządza się w języku polskim), powinny być przetłumaczone na język polski, nadto należy zamieścić ustalony wcześniej i skonsultowany ze środowiskiem naukowym i społecznością lokalną odpowiedni komentarz historyczny. Pozwolę sobie także zauważyć, że polsko brzmiące nazwiska nie decydują w tym przypadku o niczym, gdyż na terenach dawnego pogranicza obecność Polaków w wojsku pruskim była zjawiskiem bardzo skomplikowanym. Badania szczegółowe dostarczają informacji, że były to zarówno wcielenia przymusowe, jak też postawy popierające politykę militarną Prus.

Ze względu na charakter w/w pomnika a także wskazane uwarunkowania prawne o których mowa wyżej, zwracam uwagę na konieczność dyskusji w społeczności lokalnej z udziałem władz samorządowych oraz środowiska naukowego, a także właściwe ustalenia natury prawnej. Tego typu decyzja powinna mieć charakter przemyślany oraz oparty o przepisy prawa. Obiekt z Kuligowa, jakkolwiek pozostaje elementem lokalnej historii, może bowiem godzić w uczucia lokalnego społeczeństwa.

W tym miejscu także jako mieszkaniec pozwolę sobie zauważyć, że wypowiadanie się o historii, ale i bieżących stosunkach między narodami (tu rzecz jasna chodzi o stosunki polsko-niemieckie), zawsze powinno być podparte rzetelnym rozpoznaniem kontekstu, który stanowi tło tego typu relacji. Czym innym jest bowiem kamień na cmentarzu ku czci zmarłych, a czym innym pomnik, którego wymowa pozostaje co najmniej dyskusyjna. Uprawianie czegoś co nazywa się polityką historyczną wymaga ostrożności...

Marceli Tureczek

Sprzedaż-Wynajem-Zamiana

Dom w Kaławie

-budynek po remoncie

tel. 501 319 262

LOMBARD

POŻYCZAMY GOTÓWKĘ POD ZASTAW

NAJNIŻSZE OPROCENTOWANIE !!!

ZŁOTO I SREBRO TELEFONY KONSOLE I GRY
ELEKTRONARZĘDZIA KOMPUTERY SPRZĘT RTV/AGD

SKUP ZŁOTA I SREBRA

MIĘDZYRZECZ, UL. GARNCARSKA 4, TEL: 95 741 15 05
!!! MIEDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 3 !!!
SKWIERZYNA, UL. RYNEK 19, TEL: 95 717 02 99

Femina

gabinet lekarski

ginekologia, położnictwo, endokrynologia ginekologiczna

specjalista w ginekologii i położnictwie
dr n. med.

Anna Kostrzak
Adam Czyżyk

asystenci
Kliniki Endokrynologii Ginekologicznej
Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu

- przygotowanie do ciąży
- kompleksowa opieka w ciąży
 - cukrzyca ciążowa
 - badanie prenatalne
 - ocena ryzyka wad płodu

- USG tarczycy
- zaburzenia miesiączkowania
- USG ginekologiczne
- nadmierne owłosienie
- USG w ciąży
- trądzik
- USG Doppler
- otyłość
- nagrywanie USG w ciąży
- antykoncepcja
- niepłodność
- menopauza

Gabinet Lekarski Femina Rejestracja
ul. Rynek 2 tel. 792 274 886
66-300 Międzyrzecz e-mail: gabientfemina@gmail.com

III BIESIADA NA ZAMKU

"CAŁA SALA ŚPIEWA Z NAMI"
POLSKIE PIOSENKI LAT 50-60

04.08.2012
GODZ. 19.00

ZAMEK W MIĘDZYRZECZU

25 Zł

5 ZŁ PRZEZNACZAMY NA ZAMEK

W cenie biletu kielbaska i kufelek piwa oraz wspaniała zabawa z przyjaciółmi

Stowarzyszenie Międzyrzecki Chór Kameralny

CT DUET BEATA i JACEK BŁĘZ
os. Kasztelańskie 8A tel. 95 7422256

Valentin

tel. 95 742 70 00

- PŁYTY meblowe, pilśniowe, OSB, MDF, sklejki, białe robocze, parapety
- OKUCIA MEBLOWE
- PODŁOGI, LISTWY
- SYSTEMY SZAF przesuwanych
- WYKONUJEMY USŁUGI (cięcie płyt, oklejanie)

ul. Poznańska 106 www.valentin.com.plWypożyczamy maszyny do cyklinowania podłóg.
Nowość! okucia budowlano-ciesielskie.**MEBLE
NA WYMIAR**

DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

**USŁUGI
TRANSPORTOWE**

DO 3,5 t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499

krychuk1@wp.pl

- * szafy wewnętrzne
- * kuchnie
- * witryny
- * garderoby
- * nietypowe zabudowy

SKLEP MEBLOWY "HASAJ"66-300 Międzyrzecz
ul. Konstytucji 3 Maja 2a**TEL. 95 742 25 87**---1560;--
1260;**SKLEP MEBLOWY "HASAJ"**

69-200 Sulęcinek ul. Kościuszki 38

TEL. 95 729 93 02www.studniepodklucz.plStudnie głębinowe
- z gruntu dobre...

- Studnie głębinowe
- Odwierty pod pompy ciepła
- Dobór i montaż stacji uzdatniania wody
- Zmiekczalnie wody

EKO-WIERT STUDIARSTWO
Kaława 11
66-300 Międzyrzecztel./fax 95 741 13 27
mobile: 501 319 262email: ekowiert1@o2.pl**Szyk Zakład Krawiecki**

Poleca:

- * garnitury
- * marynarki
- * spodnie
- * koszule
- * krawaty

Tel. (95) 741-11-84

66-300 Międzyrzecz, ul. Waszkiewicza 33

KACZMAREKZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY
66-300 MIĘDZYRZECZ ul. ANTKA 11

- budownictwo jednorodzinne, wielorodzinne i przemysłowe
- tynki maszynowe
- posadzki maszynowe

**605 306 654
605 208 579**

Aby kobieta piękną była...

Rozmowa z **Jagodą Sokół** właścicielką gabinetu kosmetycznego **Fabryka Piękna**



- Pani Jagodo, jest pani absolwentką wydziału kosmologii Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, a tym samym jedynym magistrem w naszym mieście w tej dziedzinie. Czym były dla pani te studia?

- Skończyłam Uniwersytet Medyczny na wydziale kosmologii dlatego, że chciałam być dobrym fachowcem w tej dziedzinie. Muszę jednak podkreślić, że nie tylko wykształcenie świadczy o naszym profesjonalizmie, bo przecież składa się na to wiele czynników, więc uważam, że wszystkie moje koleżanki, które są absolwentkami 2-letnich szkół kosmetycznych, jeśli mają zamiłowanie do swojej pracy i odpowiednie predyspozycje - są w pełni kompetentne do wykonywania tego zawodu.

- Nadal będę "marudna" w kwestii wykształcenia. Co tak naprawdę dały pani te studia- oprócz oczywiście tytułu magistra?

- Najpierw skończyłam swoją edukację na poziomie licencjatu. To był ten etap nauki, który był bardziej skoncentrowany na zajęciach praktycznych niż na teorii. W moim zawodzie jest to bardzo istotne, gdyż dzięki zajęciom praktycznym potrafię wiele zrobić. Kontynuacja nauki na poziomie magisterki była z kolei nastawiona bardziej na teorię. Dopiero połączenie praktyki z teorią daje efekt w postaci dobrego znawstwa zawodu.

- Pani gabinet wyróżnia się spośród już istniejących w naszym mieście nowoczesnością i nowością. Jak udało się to osiągnąć?

- Dostałam na ten cel dotacje unijne, które pozwoliły mi wyposażać gabinet nowoczesnie.

- Na ścianach tego gabinetu wisi niezliczona liczba dyplomów i certyfikatów. Jak to jest możliwe u osoby, która dopiero parę miesięcy temu skończyła studia?

- Chcąc wykonywać swój zawód najlepiej, jak jest to możliwe i wykorzystywać do tego celu nowoczesne kosmetyki i sprzęt, muszę nieustannie doskonalić i pogłębiać swoją wiedzę. Jeżdżę więc na wiele szkoleń i kursów, które umożliwiają mi ze zjawstwem dbać o zdrowie i wygląd każdej przychodzącej do mnie kobiety.

- Wiem, że w pani gabinecie przeprowadzane są bardzo nowatorskie zabiegi, niedostępne w innych gabinetach kosmetycznych. Proszę o nich opowiedzieć.

- Rzeczywiście, wprowadziłam trzy innowacyjne zabiegi. Pierwszym jest tak zwane prasowanie zmarszczek. Zabieg ten wykonuję za pomocą urządzenia zwanego żelazkiem przeciwzmarszczkowym. Są to zabiegi spłycające zmarszczki, liftingujące i polepszające koloryt skóry. Drugim zabiegiem jest

tzew. prasowanie cellulitu. Dzięki zastosowaniu VacuElectroColor plus, siły 3 energii dają doskonałe oddziaływanie na skórę, mięśnie i układ limfatyczny. Daje to razem doskonałe efekty w postaci likwidacji cellulitu, poprawy elastyczności i koloru skóry. Trzecim bardzo innowacyjnym zabiegiem jest zabieg na biust. Proponuję moim klientkom kilka metod, które pomagają zwiększyć biust, a jednocześnie przywracają jego piękny kształt i jędrność. Dodatkowo zabiegi te pobudzają i wzmacniają mięśnie podtrzymujące piersi, co daje efekt "liftu" - podniesienia.

- Jestem zaskoczona tą gamą nowości w walce o piękno naszego ciała. Sądzę jednak, że oprócz tych nowatorskich metod, wykonuje pani również zabiegi tradycyjne?

- Oczywiście, bo przecież kobieta nie może obejść się bez takich działań, które dają natychmiastowy efekt i są naszą wizytówką. Robię więc zabiegi na oczy: henny, regulacje, przedłużanie rzęs metodą 1 do 1, makijaż dzienny, wieczorowy, ślubny, a także permanentny. Wykonuję też zabiegi pielęgnacyjne takie jak oczyszczanie twarzy czy bezoperacyjny lifting twarzy. Dbam w swoim gabinecie o dłonie moich klientek robiąc w zależności od życzeń manicure klasyczny lub hybrydowy. Chcąc zapewnić możliwości wyboru poszczególnych zabiegów w swojej ofercie mam również depilację woskiem, zabiegi parafinowe na ręce i stopy.

- Widzę, że oferta jest bardzo szeroka. Interesuje mnie, jakie zabiegi cieszą się największą popularnością?

- Przede wszystkim wszelkiego rodzaju zabiegi odmładzające i wyszczuplające, których popularność jest największa



w sezonie wiosenno-letnim. Oczywiście wiele kobiet dba o dłonie, więc oprócz zabiegów parafinowych często robię manicure. Muszę tu zaznaczyć, że największą w tej chwili popularnością cieszy się ten hybrydowy (manicure), ponieważ mimo że jest utwardzany lampą, to zmywany płynem bez konieczności piłowania płytki paznokciowej, dzięki czemu nasza płytka nie niszczy się.

- Czy na lato ma pani jakąś szczególną ofertę?

- Z myślą o sezonie urlopowo- letnim proponuję odważnym dziewczynom, które chcą zaszaleć, piercing całego ciała. W dowolnym, wybranym przez klientkę miejscu założę kolczyk, co przecież jeszcze podniesie atrakcyjność i wzbudzi ciekawość.

- Na zakończenie muszę spytać o jedno. Wiele osób w Międzyrzeczu jest zaskoczonych pani powrotem do rodzinnego miasta i miejscem otwarcia gabinetu. Dlaczego właśnie tutaj zaczyna pani swoje zawodowe życie?

- Powrót do Międzyrzecza był dla mnie oczywistością, bo kocham to miasto, w którym mam rodzinę, przyjaciół i wszystkich bliskich. Gabinet mój działa rzeczywiście może gdzieś na peryferyjnej ulicy Piastowskiej, ale jak pani widzi, klientów mam wielu, więc tylko pracować i czerpać radość z tej pracy.

Dziękuję bardzo za rozmowę i życzę satysfakcji i zadowolenia ze swojej pracy.

Mariola Solecka

Polska – Prusy

Historia pogranicza wielkopolsko – brandenburskiego w XVIII wieku

Polska granica zachodnia nie bez powodu uważana była przez wieki za najspokojniejszą. Przebiegała na początku na zachód od Odry, choć postawione nam przez Bolesława Chrobrego słupy graniczne można między bajki włożyć. W XIII wieku po oddaniu przez Bolesława Rogatkę Ziemi Lubuskiej Brandenburgii w zamian za pomoc, którą miał otrzymać (a nigdy nie otrzymał) w walce z krewnymi ze Śląska, ostatecznie została wytyczona przez Władysława Łokietka około 1327 roku i pozostała w tej postaci do drugiego rozbioru. Przez ponad 400 lat nie toczono o nią żadnych walk. Przyczyny tego leżały między innymi w sile Polski i słabości rozdrobnionych państw niemieckojęzycznych. Na zachód od Odry przez długie wieki nie było siły mogącej zagrozić Polsce. Jeszcze na początku XIX wieku na terenie późniejszego Cesarstwa funkcjonowały 42 różne państwa: królestwa, kilka typów księstw, wolne miasta.

Cóż więc takiego stało się w XVIII wieku, że 112 lat po odsieczy wiedeńskiej Polska znikła z mapy Europy?

Przyczyn należy, jak się wydaje, szukać już wieku XVI. W 1525 roku po przegranej wojnie z Polską nastąpiła sekularyzacja zakonu krzyżackiego, powstały tzw. Prusy Książęce, a książę Albrecht Hohenzollern złożył Zygmuntowi Staremu hołd lenny, którego to aktu dopełniali jego następcy. Na zachód od Polski w Brandenburgii panowała dynastia z tamtejszej linii Hohenzollernów. Na początku XVII wieku stosunki między naszymi państwami zaczęły się psuć. Powodem była sytuacja ekonomiczna zachodniego sąsiada, który słabość swojego budżetu usiłował ratować poprzez nakładanie drakońskich ceł na przewóz towarów przez swoje terytorium. Tradycyjnie eksport z Wielkopolski, głównie zboża i drewna, odbywał się Wartą i Odrą. Na początku XVII wieku cła nakładane przez komory w Gorzowie i Kostrzynie przekroczyły 50% wartości przewożonego towaru, w wyniku czego eksport z Wielkopolski w ogóle zamarł. W 1618 roku pojawiła się szansa zmiany tego stanu rzeczy. W Królewcu zmarł bezpotomnie ostatni z tamtejszych Hohenzollernów. O schedę po nim ubiegali się Hohenzollernowie brandenburscy. Zgodę na to musiał wyrazić król Polski jako zwierzchnik lenny. Król zgodę wydał, ale pod warunkiem obniżenia ceł. Rokowania przeprowadzono w podskwierzyńskim Trzebiszewie i tam też podpisano stosowną ugodę. Niestety, nie na wiele się ona zdała, gdyż w Europie środkowej zaczęła się właśnie wojna trzydziestoletnia i wymiana handlowa na wiele lat przeszła do historii. Niedługo potem Prusom udało się wymóc na Polsce kolejne koncesje. W czasie tzw. potopu szwedzkiego nasz kraj nie mając dość sił, aby odparć agresję sąsiada z północy, zgodził się podpisać traktaty welawsko-bydgoskie, na mocy których Prusy zgodziły się udzielić nam pomocy wojskowej w zamian za zniesienie stosunku lennego, w związku z czym panujący w Brandenburgii i Prusach Wielki Elektor – Fryderyk Wilhelm hołdu lennego już nie złożył.

Tu wreszcie dochodzimy do XVIII wieku. Fryderyk Wilhelm miał trzech synów. Dwaj zmarli w stosunkowo młodym wieku, więc władza po nim przypadła trzeciemu – również Fryderykowi Wilhelmowi. Nie da się ukryć, że nie było to zbyt udane dziecko. Inteligencją nie grzeszył, a do tego był ułomny fizycznie; garb ukrywał pod sięgającą do pasa peruką. Miał jedną obsesję: za wszelką cenę chciał być królem. Obsesja ta pogłębiła się, kiedy jego sąsiad – elektor saski jako August II Mocny został wybrany i koronowany na króla Polski. Podjął więc długotrwałe starania, w rezultacie których cesarz Leopold I Habsburg zgodził się na jego koronację. Uroczystości odbyły się w 1701 roku w Królewcu. Po koronacji zmienił imię na Fryderyk I, ale niewiele mu to pomogło, bo inteligencji mu od tego nie przybyło. Do

końca życia chciał, aby jego dwór dorównał wersalskiemu. Było to jednak tylko pobożne życzenie, bo po prostu nie było go na to stać. Prusy, jako się wcześniej rzekło, były państwem słabym ekonomicznie, a polityka króla polegająca na trwoniieniu pieniędzy na cele reprezentacyjne pogłębiała jeszcze ten stan rzeczy. Jego syn i następca Fryderyk Wilhelm I był władcą diametralnie różnym. Był sknerą, nie miał żadnych zainteresowań kulturalnych, jedyny luksus, na który sobie pozwolił, to organizacja „Riersengarde” – gwardii olbrzymów. Był to pułk sformowany z wyjątkowo wysokich żołnierzy (6 stóp wzrostu). Jego werbownicy przemierzali kraj, nie tylko zresztą swój i bardziej lub mniej dobrowolnie wcielali owych dryblasów do wojska. Pewnego dnia odwiedzili pobliskie Wyszanowo, gdzie wpadł im w ręce tamtejszy kowal nazwiskiem Klinke, więc wzięli go jak chcieli, obiwszy przy okazji doraźnie jego protestującą żonę. Król najchętniej spędzał czas w towarzystwie oficerów, z którymi raczył się dymem i alkoholami. Krążyła po Europie opinia, że nie ma bardziej mieszczańskiego dworu niż berliński. Można się tylko domyślać, jak musiał przeżywać wizytę, którą mu złożył August II Mocny, gdy zamiast normalnych u niego dwu dań na obiad, zmuszony był serwować czternaście. W życiu rodzinnym był wyjątkowym dzierzymordą, wyżywał się głównie na przejawiającym artystyczne zainteresowania starszym synu – późniejszym Fryderyku II Wielkim. Następca tronu musiał pożyczać pieniądze, poważne sumy na zakup książek. Ojciec wykrył ten fakt i kazał książki sprzedać. Gdy dowiedział się, że syn grywa z pewną niżej urodzoną panną na klawesynie, skazał ją na dożywotni pobyt w domu pracy poprawczej. Choć tak rozkochany w armii, nie prowadził wojen, gdyż uważał, że to zbyt kosztowna impreza. Popierał natomiast rozwój manufaktur i rzemiosła, wprowadził wysokie cła na importowane towary luksusowe. Można powiedzieć, że postawił gospodarkę kraju na nogi. Przed śmiercią zaprowadził syna do piwnic berlińskiego zamku, gdzie przekazał mu kilkadziesiąt beczek wypełnionych złotymi monetami. Zmarł w 1741 roku.

Jego następca nazwany już przez współczesnych wielkim nie zapowiadał się z początku na wybitnego władcę. Terroryzowany przez ojca, o charakterze neurastenika, chciał nawet uciec z Prus do Anglii. Z planów tych nic nie wyszło, bo ojciec dowiedział się o wszystkim. Z dwu oficerów, którzy mieli mu towarzyszyć jeden – Keith zdołał zbiec do Anglii, drugi – von Katte został pokazowo ścięty w Kostrzynie. Sam Fryderyk został umieszczony przez ojca w areszcie domowym w tejże twierdzy, której komendant miał dbać o to, aby jej nie opuszczał, nie grał na flecie i nie tańczył. Pobyt w twierdzy potrwał rok.

Kiedy Fryderyk został królem, poczuł wiatr w żaglach. Co prawda dalej pozował na artystę i intelektualistę, korespondował z koryfeuszami ówczesnej nauki, ale stał się typowym absolutystą, który na dodatek miał zupełnie jednoznaczne zamiary w stosunku do państw ościennych. Był pierwszym władcą Prus, który nie znał języka polskiego. Niemiecki również znał bardzo słabo, bo od urodzenia posługiwał się przede wszystkim francuskim. Podobno w jego gabinecie leżał zawsze atlas Europy otwarty na stronie, gdzie była mapa Polski dzielącej wówczas Prusy na dwie części. Z Polską jednak nie walczył. Zaczął swą karierę wodza naczelnego od dwu wojen z Austrią o Śląsk. Wygrał je, choć jego kwalifikacje dowódcze były wówczas wątpliwe. W 1756 roku rozpoczął wojnę siedmioletnią. Walczył przeciwko Austrii, Saksonii, Rosji, Francji i Szwecji wspomagany finansowo przez Anglię. Na terenie Ziemi Lubuskiej stoczone zostały trzy bitwy: w 1758 roku pod Sarbinowem (nierozstrzygnięta), pod Kijami i Kunowicami (sromotnie przegrana). Teoretycznie wojny tej wygrać nie mógł,

ale jednak ją wygrał. Pozostaje do dziś nierozwiązana zagadka, w jaki sposób finansował owe działania. Beczki złota odziedziczone po ojcu nie mogły na to wystarczyć. Paradoksalnie znaczną część kosztów poniosła niebiorąca formalnie w wojnie udziału Polska. Prusy prawem kaduka zaopatrywały swoje wojsko w żywność w Wielkopolsce płacąc za rekwirowaną żywność według własnego uznania, czyli po cenach znacznie zaniżonych. Dodatkowo płacono „zepsutymi” pieniędzmi bitymi w Prusach za pomocą sfalszowanych lub zrabowanych w Polsce tłoków stempli menniczych. Podobno faktyczna ich wartość osiągała poniżej połowy ich nominału. Jaki miało to wpływ na polską gospodarkę, można sobie wyobrazić. Nie bez wpływu na nią miało także porywanie ludzi z terenu Polski do armii pruskiej. W ten sposób polska gospodarka jeszcze bardziej podupadła. W 1763 roku podpisano pokój w Hubertusburgu, który zakończył wojnę. Polska była już wtedy kompletnie osłabiona gospodarczo i militarnie, i po dziewięciu latach Fryderyk II mógł doprowadzić

do jej pierwszego rozbioru. Uzyskał wtedy połączenie terytorialne dwu części Prus i zaczął używać tytułu króla Prus, a nie jak wcześniej króla w Prusach. Potem zaczęło się regulowanie granic z Polską, zawsze na naszą niekorzyść. Między innymi w 1782 roku przyłączono do Prus wieś, która nazywała się wówczas Czaromyśl i nadano jej nazwę Schermeisel. To dzisiejsze Trzemeszno Lubuskie. W podobny sposób skorygowano wschodnią granicę Prus w ponad stu miejscach. Polska nie miała sił i środków, żeby się temu przeciwstawić.

Fryderyk II zmarł w 1786 roku. Jego dzieło rozprawienia się z Polską dokończył jego bratanek i następca - Fryderyk Wilhelm II.

Pozostaje rzeczą interesującą, w jaki sposób wielkie i potężne państwo utraciło niezależność z inicjatywy mniejszego sąsiada, nie stoczywszy z nim nawet jednej wojny.

Lech Stanisław Franas

Promocja dietetycznego odżywiania

Stowarzyszenie Osób Chorych na Celiakię i Inne Zespoły Złego Wchłaniania Oddział Terenowy w Międzyrzeczu wspólnie z Międzyrzeckim Kołem Diabetyków „Jeż” zorganizował w czasie promocji powiatu międzyrzeckiego stoisko poświęcone zdrowemu dietetycznemu odżywianiu. Impreza odbyła się 9 czerwca w Trzcielu pod patronatem Starosty Międzyrzeckiego.

W czasie imprezy członkowie obu stowarzyszeń przekazywali zainteresowanym osobom materiały informacyjne oraz własną wiedzę i doświadczenie w zakresie cukrzycy i zespołów złego wchłaniania (zzw), w szczególności sposobom zapobiegania ich niepożądanym skutkom i powikłaniom. Warto zaznaczyć, że cukrzyca może być powiązana również z problemami celiakii i zzw, wówczas schorzenia występują łącznie. O diagnozie zawsze decyduje lekarz!

Ważną rzeczą w tych działaniach jest zdrowe dietetyczne odżywianie. Stąd na stolikach były ulotki informacyjne, produkty dietetyczne bezcukrowe i bezglutenowe różnych producentów, można było degustować własne wyroby przygotowane przez członków wolontariuszy. Dodatkowo pokazano wypiek w automacie chleba bezglutenowego z

dotądkiem mąki z amarantusa obniżającej zawartość węglowodanów w chlebie (planujemy powtórzyć wypiek chleba bezglutenowego w czasie dożynek gminnych w Międzyrzeczu



01.09.2012r).

Ponadto na stoisku promocyjnym można było dokonać pomiaru stężenia cukru we krwi, ciśnienia tętniczego oraz wskaźnika masy ciała BMI. Wśród badanych osób byli również goście z zaprzyjaźnionej gminy z Niemiec oraz z Rosji. W trakcie rozmów i dyskusji poznano nowe osoby z terenu naszego powiatu mające problemy z cukrzycą i z dietą bezglutenową.

Dziękujemy Panu Staroście Międzyrzeckiemu, GOKiS w Trzcielu, Firmie BEZGLUTEN z Krakowa i BALVITEN z Katowic za udzielenie pomocy finansowej i rzeczowej przy realizacji naszego zadania.

Zarząd Oddziału

Trzcielscy seniorzy zwiedzili Region Kozła

Na początku lipca 27-osobowa grupa członków stowarzyszenia "Trzcielscy Seniorzy" zwiedzała zabytki oraz poznawała atrakcje Regionu Kozła. Była to, z wielu powodów, niezwykła wycieczka i zapewne jej uczestnicy długo ją będą wspominali. Region Kozła, czyli zrzeszenie sześciu nadobrzezańskich



gmin, już od 15 lat działa na rzecz rozwoju i propagowania piękna przyrody oraz cennych zabytków na ziemiach o wzruszającej historii. Nie wszyscy jednak znają urodę, folklor i dorobek ekonomiczny a także kulturalny gmin położonych wśród lasów,

jezior, nad rzeką Obrą. I można rzec tak jak ongiś Tadeusz Boy-Żeleński, dodając jedynie znak zapytania - "Znasz li ten kraj"? Odpowiedź jest często zaskakująca. Rzadko zwiedzamy miejsca blisko nas położone, nie znamy wsi i miasteczek obdarzonych niezwykłym urokiem. Trzcielscy seniorzy nadrabiają więc zaległości i zwiedzają to, co jest warte zobaczenia i utrwalenia w pamięci. Dzięki pomocy burmistrz Trzciela - Marii Górnej-Bobrowskiej, pracownika urzędu - Roberta Kaczmarka a nade wszystko dyrektora Regionu Kozła - Szczepana Sobczaka, seniorzy zwiedzili gminy: Babimost, Kargowa i Siedlec. Rozpoczęli swoją turystyczną przygodę od zwiedzenia Gminnego Skansenu Maszyn i Urzędów Rolniczych w Podmoklach Małych. Ten ciekawy obiekt wzbudził żywe zainteresowanie seniorów, tym bardziej że pamiętają oni takie maszyny z czasów swojej młodości. Wiatrak, w świetnym stanie, również wszystkich zachwycił. Natomiast Szkoła Podstawowa im. Franciszka Sarnowskiego w Podmoklach Małych urzekła wycieczkowiczów swoją nowoczesnością, tradycjami spod znaków - "Skąd mój ród" i "Nie damy pogrześć mowy" oraz niezwykłym zaangażowaniem mieszkańców wsi w funkcjonowanie tejże placówki edukacyjnej. W Babimostie trzcielanie odwiedzili Izbę Pamiątek Regionalnych i wysłuchali interesującego wykładu kustosza na temat muzeum, eksponatów i dziejów miasta oraz gminy. W Kargowej grupą zajmowała się pracownica biura Regionu Kozła - Paulina Golek, miła i sympatyczna przewodniczka po pięknej ziemi, bogatej w niezwykle miejsca i odwiedzanej przez niezwykłych ludzi. Nad jezioro Linie przed wielu laty przyjeżdżał Eugeniusz Paukszt. Z Kargową rodzinnie związany był aktor Maciej Kozłowski, jemu więc poświęcony jest tamtejszy festiwal filmu i teatru. W tej gminie była





również obecna królowa Holandii, w Wojnowie bowiem do roku 1944 mieszkała rodzina księcia Bernharda v Lippe - Biesterfeld. Ten pałac, w którym obecnie znajduje się Ośrodek Leczenia Chorób Układu Oddechowego u Dzieci, zobaczyli również trzecielscy seniorzy. Obejrzeliby także, chociaż z okien autokaru, zakłady pracy w Kargowej i szczególnie zainteresowani byli fabryką produkującą wyroby czekoladowe. Jest więc nadzieja, że zawitają na początku września do słodkiego miasteczka na II Międzynarodowe Polsko - Niemieckie Święto Czekolady. Zupełnie inny charakter ma gmina Siedlec, bodajże największa w Regionie Kozła. Jak powszechnie wiadomo, Siedlec "świnia stoi". Zwierzę to daje bogactwo gminie i mieszkańcom tej krainy. Uehonorowano więc świniaczką pomnikiem, który usytuowano tuż przed wejściem do urzędu gminy z niemalże ministerialnym frontonem. Bardzo gościnnie przyjęto trzecielskich seniorów w Siedlcu. Postarali się o to wójt gminy - Adam Cukier, pracownica urzędu - Ewa Woś i sołtys Tuchorzy - Zenon Zmuda. Nieco utrudzeni turyści w gościnnym urzędzie zostali uraczeni kawą i smacznym ciastem, a towarzyszył im przy



tym wójt - Adam Cukier, opowiadając o funkcjonowaniu gminy, o jej sukcesach i zadaniach. Swoją bezpośredniością wszystkich zauroczył. Tuchorzę, malowniczą wieś w gminie Siedlec pokazał trzecielanom Zenon Zmuda. A miał się czym pochwalić. Zadbane budynki mieszkalne, funkcjonalne boisko sportowe z zapleczem gospodarczo- socjalnym, piękny kościół, pomnik upamiętniający tragiczne wydarzenia z 1942r. Bo właśnie w Tuchorzy hitlerowscy oprawcy powiesili 15 Polaków w odwecie za zabitego Niemca, którego zresztą śmierć była sprawą niejasną. Do dzisiaj została prowizoryczna szubienica jako bolesna pamiątka po nieludzkich czasach. Została jeszcze pamięć o męczeńskiej śmierci więźniów z poznańskiego Fortu VII. Przypomina o tym pomnik dłuta Edwarda Przymuszały odsłonięty w 1959r. W 1997r. Tuchorza przeżyła następną tragedię, spłonęła - zapewne podpalona - drewniana, zabytkowa świątynia z 1732r. Przystępstwo to wstrząsnęło

mieszkańcami Tuchorzy tak mocno, że w ciągu 300 dni zbudowali na miejscu spalonego - nowy kościół, z ciekawym, nieco surowym, ale podkreślającym dostojność i wyjątkowość, wnętrzem. Ta świątynia i jej dzieje - to obraz niezwykle społeczeństwa wsi, doświadczonego tak dramatycznie. Tuchorza była ostatnim etapem podróży trzecielskich seniorów po gminach Regionu Kozła. I tam też odbyła się kulinarna biesiada kończąca wycieczkę, grill dodał smaku do jej niezwykłości. A działo się to "za przyczyną" obchodów "złotych godów" Ludmiły i Albina Kłosowskich, fundatorów grillowych wiktuałów.

Jadwiga Szylar



SPRZEDAM

Ford Focus – combi. Rocznik: 2007. Silnik: 1,8 TDCi – diesel.

Dwustrefowa klimatyzacja, podgrzewana przednia szyba. Elektrycznie sterowane szyby lusterka. Centralny zamek, komputer, radio CD ze sterowaniem przy kierownicy.

Bezwypadkowy - serwisowany w ASO. Ubezpieczony i zarejestrowany do sierpnia 2012 r.

Zainteresowani proszę dzwonić: tel/kom. - **784 086 706**

Szanownym Jubilatom

**Gertrudzie i Edwardowi
Toporowskim**

z okazji **Złotych Godów**
przeżycia dalszych szczęśliwych lat
w zdrowiu i miłości

życzą

Małgorzata i Tomasz Jasińscy



Nasze bory pachną borowikiem

Grzyby, a właściwie ich owocniki to chyba najbardziej rozpoznawalny symbol lasu. Najczęściej to właśnie one kuszą nas i zachęcają do zanurzenia w leśne ostępy. Nie ma w Europie narodu, który tak chętnie wyrusza na grzybobranie i zachwycę się ich smakiem w tradycyjnej kuchni, jak Polacy. Zbieranie grzybów jest często traktowane jako narodowy sport Polaków. Jest to zajęcie mocno osadzone w naszej kulturze. Grzyby mają ustaloną pozycję w tradycji i łatwo je dostrzec na stołach wszystkich regionów kraju. Przodujemy także w Europie pod względem ilości zatruc grzybami. Każdy Polak zna wspaniały opis grzybobrania z naszej epopei narodowej „Pan Tadeusz”. Jednak już nie każdy zna gatunki grzybów i zasady obowiązujące przy ich zbieraniu. Większość obywateli Europy nie zbiera grzybów, a na ich stołach pojawiają się gatunki hodowlane takie jak pieczarki czy boczniki. Czy wyobrażacie sobie jednak, że zamiast pójść do pachnącego, wielobarwnego lasu na poszukiwanie licznych gatunków grzybów o zróżnicowanym smaku mielibyście wybrać się na grzyby do hali produkcyjnej, gdzie leżą identyczne, jota w jotę takie same, sztucznie wyhodowane pieczarki? Gdy pojawiają się w lasach pierwsze grzyby to informacja o tym wydarzeniu natychmiast trafia do gazet i serwisów informacyjnych.

Wielu turystów planuje urlopy w czasie ich wysypu i w ten sposób aktywnie wypoczywa. Dla wiejskiej ludności to źródło ważnego, dodatkowego dochodu, podobnie jak zbiór borówek czarnych, czyli „jagód”. Pośród amatorów grzybobrania panuje niczym nieuzasadnione przekonanie, że na grzyby najlepiej wybrać się bladym świtem. Niektórzy z nich „ryczą” potem w lesie, nawołując zagubione towarzystwo lub w panice poszukują samochodu zaparkowanego w głębi lasu. Bo chęć „walki na noże” z innymi grzybiarzami, czyli wyprzedzenia wszystkich w napełnieniu kosza borowikami, rydzami czy kurkami pcha nieraz ludzi do łamania prawa. Wybierając się na grzyby, warto nieco przygotować się teoretycznie i przypomnieć sobie także art. 161 kodeksu wykroczeń: „*kto, nie będąc do tego uprawniony albo bez zgody właściciela lub posiadacza lasu, wjeżdża pojazdem silnikowym, zaprzęgowym lub motorowerem do nienależącego do niego lasu w miejscu, w którym jest to niedozwolone, albo pozostawia taki pojazd w lesie w miejscu do tego nieprzeznaczonym, podlega karze grzywny*”. Podobnie jak mitem jest konieczność wybierania się na grzyby bladym świtem, tak opowieści o grzybowych uroczyskach w samym sercu puszczy należy włożyć między bajki. Bo grzyby rosną najczęściej na drodze lub skraju lasu. Po co zatem wjeżdżać autem w środek boru? Warto zatem przestrzegać zasad korzystania z lasu i na szczęście ludzie okazują się coraz bardziej rozsądni. Choć zdarza się, że tablice zabraniające wstępu na teren ostoi zwierzyny nie stanowią przeszkody, a wręcz pobudzają wyobraźnię grzybiarzy, spodziewających się tam szczególnych okazów. Podobnie jest z tablicami „Ostoja grzybów”. Nie myślcie sobie, że chronią one „chmary” rydzów lub kurek. To najczęściej ostoje zupełnie nieprzydatnych dla grzybiarza, chronionych brodaczek. Należy wiedzieć, że poszczególne gatunki grzybów związane są z określonymi gatunkami drzew i rosną zwykle w charakterystycznych dla siebie miejscach i czasie. Rydze rosną zazwyczaj w młodnikach sosnowych, czasem świerkowych, szczególnie na ich skrajach. Koźlarz czerwony, zwany krawcem lub szewcem, pyszni się swoją urodą pośród bieli brzoź.



Podgrzybek - symbol Puszczy Noteckiej, to grzyb ubogich sośnin, pozbawionych podszytu liściastego. Kurki znajdziemy także w pobliżu sosen, szczególnie tam, gdzie rośnie mech i łany borówki czarnej. W pobliżu pnia starej sosny znajdziemy także szmaciaka, zwanego „kozią brodą” ale pamiętajmy, że jest chroniony i choć smaczny, nie może trafić na nasz stół. Wzrost i rozwój pięknych owocników grzybów kapeluszowych zależy od gatunku drzewa, ale także od wilgotności gleby, powietrza i temperatury. Istotna jest także pora roku, bo ten sam grzyb w zależności od warunków rozwoju pojawia się w różnych partiach lasu. Przykładem może być tu borowik, który współżyje z różnymi drzewami i pojawia się w różnych miejscach. W czerwcu znajdziemy go w dąbrowach, jest wtedy gruby, twardy, ale najczęściej robaczywy. Gdy jest sucha jesień, borowik rośnie w zasadzie tylko w żyznych buczynach i dąbrowach, a gdy jesień jest ciepła i mocno roszona deszczami znajdziemy go na żwirkach borów sosnowych pomiędzy łanami szarych porostów lub zielonymi poduszkami mchów. Późną jesienią, gdy jest mało ciepła, rośnie wprost na leśnych drogach lub nasłonecznionych skrajach borów. Podobnie na zmienność warunków reagują także inne grzyby. Pierwsze kurki pojawiają się

czasem w maju, a zwykle w czerwcu w sosnowych, suchych młodnikach pomiędzy mchem i porostami. Jesienią rosną w starych borach sosnowych z żyznymi fragmentami porośniętymi łanami borówki. Niektóre gatunki grzybów preferują także określoną glebę. Jedne wolą kwaśną, a inne jak znana powszechnie „sowa” - czubajka kania rośnie na wapiennym podłożu. Opieńka miodowa o smacznych owocnikach (najlepsze są młode marynowane w occie) rośnie grupowo na starych pniakach lub zmurszałych kłodach. Często można szybko nazbierać kosz

znakomitych grzybków i zrobić dodatkowo dobry uczynek, bo opieńka jest groźnym dla drzew pasożytem. Jej grzybnia jest największym organizmem żyjącym na Ziemi i może zajmować powierzchnię kilku kilometrów kwadratowych. Zbierając owocniki nie dopuszczamy do wysiewu zarodników i zapobiegamy dalszemu rozwojowi grzyba.

Jak zbierać?

Pierwszą kardynalną zasadą jest zbieranie tylko znanych nam grzybów. Unikniemy wtedy zatrucia tylko na pozór apetycznie wyglądającymi grzybami. Zbieramy tylko owocniki zdrowe, nieuszkodzone i młode, ale nie zbyt młode, bo wtedy trudno rozpoznać gatunek grzyba. Pozostawiamy w nienaruszonym stanie grzyby niejadalne, nieznane nam oraz osobniki stare, które pozostawiamy jako „nasienniki”. Najczęściej są i tak robaczywe. Wiecie dlaczego grzyby są robaczywe? Te „robaki”, które dziurawią nasze grzyby, szczególnie z letnich zbiorów to larwy (czerwie) muchówek. Właśnie w grzybach przechodzą część swojego rozwoju. Warto także pamiętać, że owocniki grzybów to żyjące organizmy, które nawet po zerwaniu nadal rozwijają się i oddychają wydzielając dwutlenek węgla i wodę. Dlatego bardzo ważne jest prawidłowe przechowywanie owoców grzybobrania. Najlepsze są szerokie, wiklinowe koszyki, a nie plastikowe wiadra, torby czy woreczki. Przecież nasz powiat to wiklinowa potęga - łatwo zakupić piękny koszyk za niewielką kwotę. Nawet najpiękniejsze owocniki szlachetnych gatunków grzybów mogą być przyczyną zatrucia, gdy przechowywane będą w foliowej

Korespondencja z Kalifornii

Renee Fleming...

Mojej szkole – technikum rolniczemu w Bobowicku, które ukończyłem w 1963 roku – jestem bezgranicznie wdzięczny za to, że w ramach edukacji ogólnej i zawodowej, zadbało także o nasz kontakt z wielką kulturą organizując comiesięczne spotkania z artystami Filharmonii, Teatru Wielkiego i Operetki z Poznania. Początek temu dał dyrektor inż. Michał Fijałka, który inspirował także wyjazdy uczniów na spektakle teatralne. Przez dziesięciolecia do Bobowicka



przyjeżdżały kilkusobowe grupy artystów, którzy prezentowali nam swój kunszt, ujawniając przy tym tajemnice muzyki klasycznej, sztuki śpiewu operowego czy operetkowego.

Byłem tym, który z wielką przyjemnością chłoniął wszystko to, co opowiadał nam prowadzący te spotkania, słuchałem śpiewu, gry na różnych instrumentach. Wtedy to poznawaliśmy różne kategorie śpiewu operowego, dźwięk różnych instrumentów. Powoli zaczęliśmy rozróżniać dzieła muzyczne, wiedzieliśmy, czym jest symfonia, kantata, koncert, uwertura, etiuda itd. Już jako uczeń technikum, byłem pierwszy raz w życiu na spektaklu w operze i operetce we Wrocławiu.

Od wczesnych moich lat życia, wewnętrznie czułem jakieś zainteresowanie słuchaniem muzyki, śpiewu. W tamtych powojennych latach nie było wiele okazji słuchania muzyki. Jedynie Polskie Radio i inne stacje radiowe dbały o to, aby emitować muzykę klasyczną. Bardzo chciałem słuchać, choć niewiele z tego rozumiałem. Jednak doznania estetyczne, przyjemność słuchania powodowały, że chciałem coraz więcej i więcej słuchać. I ten dobry „nałóg” pozostał mi do dziś.

Od 19 września 2011 roku jestem czasowo w Kalifornii u córki (na zdjęciu). W luźnej rozmowie podjęliśmy temat, że wypadaloby, abym odwiedził Operę w Los Angeles. Zaglądaliśmy do Internetu, aby sprawdzić co tu grają? Zobaczyliśmy także stronę Opery w San Diego, a tu niespodzianka. 24 marca z koncertem wystąpi wielka śpiewaczka operowa Ameryki Renee Fleming. Natychmiast -przez Internet- nabyliśmy dwa bilety.

O Renee Fleming dowiedziałem się od moich przyjaciół Rosjan z Moskwy po 2000r., którzy zwrócili mi uwagę na wyjątkowe walory artystyczne primadonny. Pierwszy CD ze śpiewem artystki otrzymałem właśnie od nich. Słuchanie śpiewu Renee Fleming zrobiło na mnie wielkie wrażenie i tak się zaczęła moja fascynacja wyjątkowym głosem, śpiewem, osobą Renee Fleming. Później nabyłem kolejne płyty, a także korzystam z Internetu, aby zobaczyć i

usłyszeć artystkę.

Obecność na koncercie Renee Fleming w Operze w San Diego, to było mi za mało. W odruchu serca i w uznaniu wielkiego talentu Renee Fleming wysłałem napisany w ciepłym tonie list na adres jej biura organizacyjnego. Nie sądziłem, że ten list spowoduje jakieś następstwa, a tu za dwa dni otrzymuję odpowiedź, w której asystentka pisze... że pani Renee Fleming list mój przeczytała, bardzo ją ucieszył.

Także cieszy się, że będziemy na koncercie, po którym zaprasza nas do siebie, aby poznać Polaków, których zainteresował jej koncert. W odpowiedzi napisaliśmy, że spotkanie z panią Renee Fleming to dla nas wielki zaszczyt i honor, nie chcemy sprawiać kłopotu, ale mamy jedną prośbę...czy będziemy mogli zrobić wspólną, pamiątkową fotografię? Zgodę otrzymaliśmy i dzielimy się fotografią z Szanownymi Czytelnikami POWIATOWEJ (na zdjęciu Renee Fleming z autorem i jego córką Olgą).

Uważam, że 24 marca 2012r. w San Diego był jednym z najszczęśliwszych dni w moim 68-letnim życiu. Wysłuchałem pięknego, ponad 2 godz. koncertu. W programie usłyszeliśmy klasyczne arie, pieśni amerykańskie i współczesne. Po koncercie, z bukietem kwiatów zjawiliśmy się przed garderobą pani Renee Fleming. Miałem wrażenie że śnię - tak moja córka Olga powiedziała po angielsku pani Renee Fleming. Wręczyłem kwiaty na prawym przykłęku, nie wypadło inaczej, wszak Renee Fleming uważana jest za niekwestionowaną królową amerykańskiej sceny operowej, która występowała i występuje na największych scenach operowych świata. 17 maja 2011r. była z koncertem w Teatrze Wielkim w Warszawie.

Mam nadzieję, że moimi słowami, które z Kalifornii kieruję do Szanownych Czytelników POWIATOWEJ, zwłaszcza do melomanów, wzbudzę większą uwagę i zainteresowanie artystką. Nie wątpię, że wielu z Państwa zna talent Renee Fleming. Pragnę niejako dodatkowym impulsem wzbudzić potrzebę poszukiwań materiałów fonograficznych, aby słuchać, podziwiać, jak pięknie śpiewa Renee Fleming. Duchowa uczta zapewniona.

Wielka artystka opery Renee Fleming jest osobą wyjątkową. Dla wielomilionowej rzeszy miłośników sztuki operowej na świecie jest po prostu objawieniem. Śpiewa trzema oktavami. Jej głos to sopran liryczny, z łatwością używa koloratury i kontraltu. Artystka znana z nadludzkiej pracowitości, fenomenalnej pamięci przede wszystkim muzycznej, gruntownie wykształcona. Włada niemieckim, francuskim, włoskim, a śpiewa w wielu językach. Podziwiam Renee Fleming za podjęcie się roli Tatiany w „Eugeniuszu Onieginie”, którą śpiewa po rosyjsku, a sama przyznaje, że rosyjski jest bardzo trudnym językiem. Prócz śpiewu, perfekcyjnie gra aktorsko, wcielając się w bohaterów akcji, których partie śpiewa. Repertuar Renee Fleming sięga od wczesnego baroku aż po współczesne dzieła, utwory także z jazzu klasycznego.

Na stałe związana jest z Metropolitan Opera w Nowym Jorku. Bardzo dużo koncertuje w USA i na świecie, co czyni jej życie po części „na walizkach”. Bardzo się cieszy ze swoich dorodnych, już dorosłych dwóch córek, a to co lubi najbardziej, to śpiewanie i sprawianie tym przyjemności słuchającym. Jest osobą o ujmującej aparycji, z dużym poczuciem humoru, nic z tzw. gwiazdy, wokół



której skandale, awantury. Jest nauczycielem akademickim z zakresu nauki śpiewu operowego, z grupą studentów pracuje nad wyszukiwaniem i kształceniem nowych talentów.

PS. Kiedy już otrzymaliśmy pocztą bilety (niedrogo – 150\$ szt.), chwaliliśmy się przy każdej okazji, że jedziemy (około 150km) na

koncert Renee Fleming. W pracy pytają Amerykanie moją córkę... kto to jest? Czyżby to był znak czasów? Nie!!! My temu zaprzeczamy!

Pozdrawiam ciepło z Kalifornii-
Zygmunt Kwieciński

Gitara i akordeon - wyborne duo

Młodzi bardzo zdolni i muzikalni wykonawcy wystąpili podczas drugiego koncertu XI Lubuskiego Weekendu Gitarowego 2012. Połączenie takich dwóch instrumentów bywa niezmiernie



rzadko. Urzekł mnie widok, gdy zobaczyłem ich ćwiczących na scenie, a wokół siedzącą po turecku sporą gromadkę zasluchanych dzieci. Naturalna potrzeba słuchania muzyki wykonywanej na klasycznych instrumentach muzycznych jest chyba naturalną potrzebą każdego dziecka. Jest sygnałem dla rodziców i może odpowiednią chwilą do nauki gry na instrumencie muzycznym.



Koncert w muzeum

3 sierpnia 2012 roku o godzinie 19.00 w Sali Portretów Trumiennych Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego odbędzie się koncert słynnej duńskiej flecistki Bolette Roed (na zdjęciu Bartosza Makowczyńskiego). Występ artystki wpisany będzie do cyklu koncertów zatytułowanych „Przedsionek raju”, które poprzedzają festiwal „Muzyka w raju” odbywający



się co roku w Seminarium Duchownym w Paradyżu. W tym roku muzyka festiwalowa rozbrzmiewać będzie w dniach 17 – 25 sierpnia. W repertuarze Bolette Roed przygotowanym na występ w międzyrzeckim muzeum usłyszymy m.in. takie utwory jak *Psalm 118*, *Preludium of Voorspel* i *Der Fluyten Lust – hof*.

Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej serdecznie zaprasza wszystkich mieszkańców miasta i powiatu oraz gości i turystów na tę wspaniałą ucztę muzyczną.

Marcin Koziół - gitarzysta i **Szymon Jabłoński** - akordeon są studentami Gdańskiej AM. Mimo młodego wieku mają na swych kontach sporo laurów konkursowych.

Wypada wymienić: S. Jabłoński I nagroda na Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Akordeonowej Przemysłu, czy I nagroda na Ogólnopolskim Festiwalu muzyki akordeonowej w Mławie. M. Koziół II miejsce w III Międzynarodowym Festiwalu gitarowym „Gitara na Kresach”. Muzycy są także stypendystami za osiągnięcia artystyczne.

Przygotowali spory i zróżnicowany program. Duo: A. Piazzolla - Historia tanga jakże pasującego dzieła na te instrumenty, zwłaszcza akordeon. (w oryginale na bandoen). Dzieło najbardziej znane, które przyniosło rozgłos twórcy tanga nuevo. J. Rabiński - Il vento sferza, to dzieło współczesnego polskiego kompozytora zamieszkającego od lat w Niemczech. Z. Musiał - Zapomniane tango, skomponowane na ten skład instrumentalny i po raz pierwszy wykonane.



Solo: M. Koziół wykonał *Danza Pomposa* polskiego kompozytora A. Tansmana i *Kaprys* n t. Webera J. Kaspara Hertza. **S. Jabłoński** wykonał trzy tanga wspomnianego argentyńskiego A. Piazzolii oraz norweskiego kompozytora P. Hakkonena - *Tilu lilu lintau*. Obaj wykonawcy zagraли z fantazją, sporą dawką wirtuozerii i barwną fantazją.

Przed nimi zadebiutował kilkunastoletni gitarzysta **Michał Wyka**. Wykonał przed sporą publicznością na gitarze klasycznej: T. Stachak - *Mały romans* i *Tango*, *Nothing else matters* - balladę z repertuaru grupy Metallica. Za udany występ Michał otrzymał nagrodę z rąk wójta Leszka Zimnego.

Wydarzenie zostało pięknie wplecione w Dni Bledzewa. Koncert prowadził piszący te słowa.

Organizatorzy koncertów gitarowych Stowarzyszenie Lubuski Weekend Gitarowy składają serdeczne podziękowania dla Wójta Gminy Bledzew.

Z muzycznym pozdrowieniem
Zdzisław Musiał

PS

Zapraszamy na ostatni koncert w 5 sierpnia (niedziela) godz. 19.00. Kościół p.w. Trójcy Świętej w Przytocznej. Wystąpi Duo fletowo - gitarowe: Agnieszka Gorajska-Lyszczarz i Bartosz Krechowicz

torebce i ulegną zaparzeniu. W trakcie kilku godzin spacerowania po lesie dochodzi do szybko postępujących procesów gnilnych, najczęściej wywołanych złym przechowywaniem grzybów. Wtedy wydzielają się toksyny, szkodliwe dla naszego zdrowia. Dlatego nawet powszechnie znane kurki mogą nam zaszkodzić, gdy je źle przechowujemy.

Wykręcamy czy wycinamy?

To pytanie jest zadawane od niepamiętnych czasów. Powstało zapewne tuż po słynnym dylemacie dotyczącym jaja i kury. Skoro jest tyle gatunków rozmaitych grzybów to spokojnie możemy stosować oba sposoby. Każdy jest dobry stosowany z rozsądkiem. Większe grzyby raczej lepiej jest wyciąć, ze względów praktycznych, bo zaoszczędzamy sobie pracy przy czyszczeniu grzybów. Naturalnie nie w połowie trzonu, jak to nieraz widać przy zbiorze podgrzybków w celach zarobkowych. Robimy to jak najniżej, odgarniając dokładnie ściółkę i uważając, aby nie uszkodzić grzybni. Resztkę trzonu grzyba szybko zgnije lub zjedzą ją ślimaki. Grzyby blaszkowe, takie jak kurka czy zielonka lepiej

jest wykreślać. Należy je wyjąć z podłoża tak, aby nie uszkodzić trzonu i dokładnie zakryć grzybnię ściółką, aby nie wyschła. Taki owocnik łatwiej rozpoznać co do gatunku, a jest to bardzo istotne, aby wyeliminować pomyłkę zielonki, gołąbka czy pieczarki z muchomorem zielonawym. Rozpoznaje się go m.in. po pochwie u podstawy trzonu, stąd nie można takich grzybów wycinać. Pamiętajmy, że jeden średni owocnik to dawka śmiertelna dla człowieka. Najczęściej jednak dary jesiennej lasu, fachowo zebrane i przechowywane w domowej spiżarni są wspaniałą i pożyteczną dla zdrowia pamiętką udanej wyprawy. To miłe wspomnienie kolejnego lata, jesieni... Zbieranie grzybów to świetny relaks na świeżym powietrzu w gronie rodziny lub przyjaciół. Prawdziwki pachnące podczas wigilijnej wieszczy przypominają te chwile, są jak zakładka wyjęta z pamięci między kartek leśnej księgi, którą wciąż czytamy i poznajemy na nowo.

Jarosław Szalata

Piąty raz jesteśmy wśród was!

16 czerwca odbył się piąty koncert „Dotknąć Sztuką Nieba” promujący twórczość osób głuchoniewidomych, na którym województwo lubuskie i zaprzyjaźnione jednostki TPG z całej Polski miały okazję zaprezentować swoje prace plastyczne, a także wydeklamować swoje wiersze przed szeroką rzeszą przybyłych na międzyrzecki zamek. Hasło przewodnie tego koncertu to „TPG, na 5+”, ponieważ międzyrzecki klub TPG istnieje już od ponad pięciu lat.



Przesłaniem koncertu „Dotknąć Sztuką Nieba” stało się przełamanie mitu związanego z niepełnosprawnością i promowanie osób głuchoniewidomych jako ludzi aktywnych, realizujących w życiu liczne pasje.

Pogoda tego dnia rozpieszczała wszystkich, piękne słońce i dobre humory dopisywały, a Ewa Skrzek-Bączkowska jak zwykle zabiegana, szczęśliwa, rozdawała uśmiechy na prawo i lewo.

Organizatorzy nie zapomnieli o kawie i kawałku placaka dla łasuchów i tak to w miłym towarzystwie spędziłam sobotnie przedpołudnie w urokliwym miejscu, wśród wielu sympatycznych ludzi. Uczestnicy koncertu mieli także okazję zwiedzić bunkry za przysłowiową złotówkę. Organizatorzy z całego serca dziękują za wsparcie i gadzety firmie EWE. Wielkie **DZIĘKI!**

Głuchoniewidomi z Międzyrzecza i okolic, a nawet pokuszę się powiedzieć, że z całej Polski, z pewnością są dumni z działalności TPG w naszym województwie, a comiesięczne spotkania organizowane przez naszą Ewkę kochaną cieszą się wielkim zainteresowaniem i dużą frekwencją.

Ewa - oby tak dalej się działo, czego z całego serca ci życzę. Wielkie podziękowania należą się także wolontariuszom pod

czujnym okiem Sylwii Żmijewskiej, bez których takie imprezy nie zaistniałyby. Z ręką na sercu mogę powiedzieć, że koncert „Dotknąć Sztuką Nieba” nie tylko zasłużył na 5+, ale z pewnością na wzorową 6!

Czekamy na więcej wspólnej zabawy.

W tegorocznym koncercie zobaczyliśmy m.in. efekty pracy podczas warsztatów bębniarskich, pantomimy i żywego słowa. Swoją obecnością zaszczyliła koncert Krystyna Łagowska z Warszawy, autorka wielu tomików poezji. Wystawiono prace podopiecznego klubu Dzieci Głuchoniewidomych i Rodziców



„Kreciki” ze Szczecina - ucznia szkoły podstawowej - Karola Pabicha oraz rękodzieła wykonane przez klubowiczów z Międzyrzecza.

Impreza zorganizowana została przy współudziale środków PFRON, Urzędu Gminy Międzyrzecz, Gospodarczego Banku Spółdzielczego w Międzyrzeczu, a głównym sponsorem było Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. Współorganizatorem przedsięwzięcia był Specjalny Ośrodek Szkolno- Wychowawczy w Międzyrzeczu.

Imprezę wspierali także: Piekarnia- Cukiernia Baczyna Jacka Różyckiego, Rzeźnictwo Grzegorza Zyguły, Biuro Planowania i Kreśleń Technicznych BK, Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej, Międzyrzecki Rejon Umocniony. Na szczególne podziękowania zasługuje pan Krzysztof Krajeński z SOSW, który upiekł tort na tę okazję.

Koncert stał się okazją do zapoznania z działalnością TPG, które jest otwarte cały czas na nowe kontakty, szuka osób, które potrzebują wsparcia, a także takich, które tym wsparciem pragną obdarować innych.

Katarzyna Sulkowska

WIEŚCI Z OŚWIATY POWIATOWEJ

Przed oficjalną częścią sesji Rady Powiatu w Międzyrzeczu 28 czerwca 2012 r. zostały wręczone nagrody Starosty Międzyrzeckiego, podsumowano konkurs „Super Belfer”, wręczono listy gratulacyjne dla uczniów z Trzciela oraz przekazano gratulacje dyrektorom.

Nagrody Starosty Międzyrzeckiego

Przewodniczący Rady Powiatu **Lesław Hołownia** oraz starosta **Grzegorz Gabryelski** wręczyli nagrody za promowanie Powiatu Międzyrzeckiego. Nagrody otrzymali:



- Monika Michalik

Dziesięciokrotna Mistrzyni Polski Seniorek w zapasach, brązowa medalistka Mistrzostw Europy Seniorek, kadrowiczka Igrzysk Olimpijskich w Londynie za kreowanie pozytywnego wizerunku Powiatu Międzyrzeckiego podczas zawodów.

- Mieczysław Kuryś

Trener zapasników Miejsko-Gminnego Ludowego Klubu Sportowego „ORLETA” w Trzcielu.

- Leszek Niedzielin

Za kreowanie pozytywnego wizerunku Powiatu



Międzyrzeckiego poprzez współpracę z organizacjami młodzieżowymi, szkołami, instytucjami samorządowymi oraz państwowymi jednostkami organizacyjnymi MON i MSWiA.

- dr Marcelei Tureczek

Autor wielu publikacji dotyczących terenu Powiatu Międzyrzeckiego, między innymi: „Zabytkowe dzwony na Ziemi Lubuskiej: dokumentacja – ochrona – badania”, „Inskrypcje powiatu międzyrzeckiego do 1815 roku”, „Najstarsze dzwony na Ziemi Międzyrzeckiej do 1815 roku”, „Brójce – zarys dziejów miasta 1428 – 1946”, „Stary Dwór. Kronika małej ojczyzny”; inicjator i współautor dziesięciu tomów „Ziemi Międzyrzeckiej w Przeszłości”.

„Super Belfer”

Zgodnie z zarządzeniem nr 4.2012 Starosty Międzyrzeckiego z dnia 31 stycznia 2012 r. w sprawie regulaminu konkursu „Super Belfer” w szkołach prowadzonych przez Powiat Międzyrzecki rozstrzygnięty został konkurs „Super Belfer”. Konkurs przeprowadziły samorządy uczniowskie szkół. Każdy uczeń danej szkoły otrzymał od przewodniczącego samorządu



uczniowskiego kartę do głosowania z pieczęcią szkoły i typował swojego kandydata na Super Belfra według kryteriów określonych w zarządzeniu. Tytuły otrzymali:

- **Anna Piesiak** – nauczyciel Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Międzyrzeczu,

- **Jan Musiał** – nauczyciel I Liceum Ogólnokształcącego im. H. Święckiego w Międzyrzeczu,

- **Krzysztof Polechajło** – nauczyciel Zespołu Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu,

- **Sewer Wawrzyszko** – nauczyciel Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu.

Listy gratulacyjne dla uczniów z Trzciela

Uczennice Zespołu Edukacyjnego w Trzcielu od

8–10 czerwca 2012 r. reprezentowały nasz powiat podczas Ogólnopolskiej Gimnazjady Unihokeja Dziewcząt w Elblągu. Za godne reprezentowanie Powiatu Międzyrzeskiego i osiągnięcia sportowe listy gratulacyjne na sesji Rady Powiatu w Międzyrzeszczu z rąk starosty **Grzegorza Gabryelskiego** i przewodniczącego Rady Powiatu **Lesława Hołowni** otrzymały: **Wioleta**



Borkiewicz, Joanna Hajdacz, Weronika Kiniorska, Patrycja Kowalewska, Agata Kozica, Beata Kozica, Karolina Kumanowicz, Wiktoria Kuryś, Jenifer Marciniak, Magdalena Marek, Edyta Pankowska, Michelle Wojciechowska.

Podziękowanie odebrał również dyrektor szkoły **Dariusz Orzeszko** oraz nauczyciel wychowania fizycznego – trenerka grupy **Teresa Paluszak**. Gratulacje.

Konkursy na dyrektorów rozstrzygnięte

Powiat, jako organ prowadzący szkoły ponadgimnazjalne ogłosił konkursy na stanowiska dyrektorów następujących jednostek oświatowych z terenu powiatu:

- Zespołu Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeszczu,
- Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeszczu,
- Specjalnego Ośrodka Szkolno- Wychowawczego



i m. **Marii Konopnickiej** w Międzyrzeszczu,

- **Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej** w Międzyrzeszczu,

- **Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej** w Skwierzynie.



Wszędzie tam bowiem kończyły się kadencje obecnych dyrektorów. Konkursy odbywały się przez trzy dni. Do konkursów przystąpili ci sami dyrektorzy i nie mieli kontrkandydatów.

Tak więc od 1 września 2012 r. rozpoczną kolejną kadencję. Starosta wręczył listy gratulacyjne „nowym-starym” dyrektorom. Gratulacje odebrali: **Anna Górzna, Gabriela Bujanowska, Arletta Stachecka, Halina Działoszyńska i Zbigniew Koziński.**

Halina Pilipczuk

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 5a ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. z 2010 r.

Nr 234, poz. 1536 oraz z 2011 r. Nr 112, poz. 654) **Starosta Międzyrzeski zaprasza zainteresowane organizacje pozarządowe i podmioty wymienione w art. 3 ust. 3 w/w ustawy do konsultacji projektu „Programu współpracy powiatu międzyrzeskiego z organizacjami pozarządowymi i innymi uprawnionymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na 2013 rok”.** Projekt programu dostępny będzie na stronie internetowej starostwa powiatowego www.powiat-miedzyrzeski.pl w zakładce "organizacje pozarządowe"

Konsultacje będą odbywać się do dnia **30 sierpnia br., w godzinach: 7⁰⁰-14⁰⁰** w Wydziale Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji (Starostwo Powiatowe w Międzyrzeszczu, ul. Przemysłowa 2, 66-300 Międzyrzeszcz, parter, pokój nr 11 i 12).

Uwagi, opinie oraz propozycje zadań publicznych można zgłaszać również telefonicznie oraz drogą elektroniczną:

Starostwo Powiatowe w Międzyrzeszczu
ul. Przemysłowa 2
66-300 Międzyrzeszcz
tel. 95 742 84 29, 504 247 974,
e-mail: a.gajek@powiat-miedzyrzeski.pl

Gala gimnazjalistów

Prawdziwą galę 27 czerwca zaprezentowało nam **Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu**. I chociaż różnych imprez w naszym grodzie ostatnio sporo, to ta zasługuje na specjalne wyróżnienie. Gimnazjaliści z „jedynek” często goszczą na naszych łamach. Na czerwcowej okładce prezentowaliśmy



Foto-Studio Izabela Tomas 503637515

laureatów i finalistów wojewódzkich olimpiad i konkursów, był też ciekawy projekt o Międzyrzeczu i okolicach realizowany przez uczniów, podsumowanie tego projektu, a razem z końcem roku szkolnego nadszedł czas na pożegnanie klas trzecich.



Foto-Studio Izabela Tomas 503637515

W bardzo ciekawy sposób **dyrektor Alicja Witter** podsumowała ich pobyt w szkole przypominając najważniejsze wydarzenia – tak od serca, zamiast nudnego referatu mogliśmy z uwagą prześledzić trzy lata szkolnego życia kolejnych

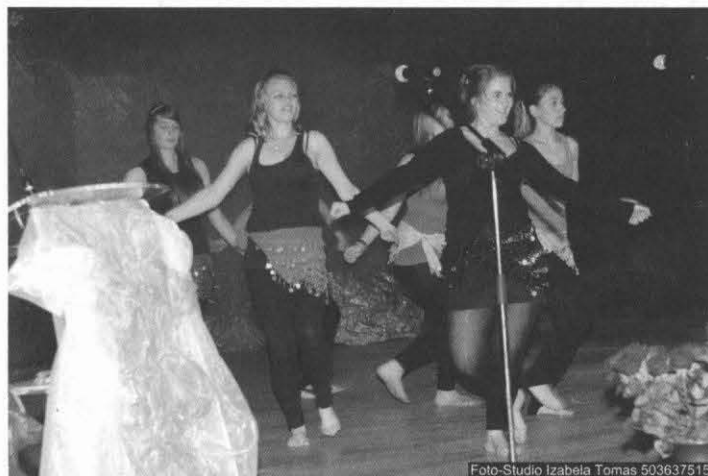


Foto-Studio Izabela Tomas 503637515



Foto-Studio Izabela Tomas 503637515

absolwentów „jedynek”. Dla najlepszych były nagrody burmistrza wręczone przez wiceburmistrz Agnieszkę Olender i przewodniczącego rady Macieja Rębacza. Myślę, że składając im życzenia zapytał, czy idą do LO, którego jest dyrektorem. Potem były nagrody dyrektor Witter dla najlepszych i nagrody dla sportowców, o których dużo i ciepło mówiła Mirosława Gemborowska. Wszystkich na koniec ucałowała, a mnie się łezka w oku zakręciła. Między nagrodami – występy artystyczne, bo każda klasa od „a” do „f” coś na tę wyjątkową

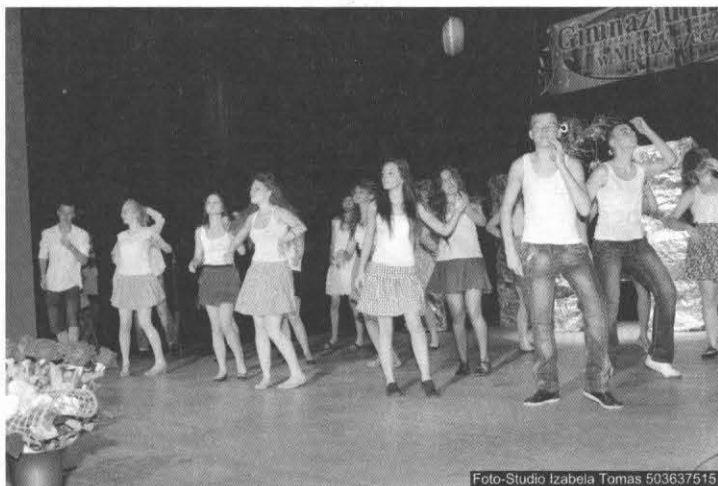


Foto-Studio Izabela Tomas 503637515

galę przygotowała. Absolwenci serdecznie pożegnali się ze swoimi wychowawcami dziękując im za trzy wspólnie spędzone lata. Ale najbardziej wzruszające było zaproszenie na scenę rodziców najlepszych uczniów, którzy podziękowali rodzicom za dobre wychowanie i wręczyli im piękne czerwone róże.

Na zakończenie – nagroda specjalna! Działające przy gimnazjum stowarzyszenie rodziców „**Przyjazna szkoła**” ufundowało **Maciejowi Spychale** rower za zaangażowanie w akcji „Warto być dobrym”. A w ogóle to Maciek jest bardzo dobry i celujący we wszystkim!

Ten wieczór był wyjątkowy – dobry scenariusz (zasługa Marcina Jędrowskiego), z prezentacją multimedialną, dymami, kwiatami, wielkimi wzruszeniami i zaangażowaniem. Siedząca obok mnie pani śpiewająca w zespole Klubu Seniora stwierdziła – po co zapraszać obce zespoły, jak mamy u siebie takie talenty. I ma rację.

Absolwentom gimnazjum życzę samych sukcesów w nowych szkołach. Na pewno jeszcze wiele dobrego o nich usłyszę i napiszę.

Izabela Stopyra

- 0 zł za prowadzenie konta
- 0 zł za wypłaty ze wszystkich bankomatów w Polsce
- 0 zł za ubezpieczenie „Medical Assistance”

50+



RUSZAJ

PO KONTO AKTYWNI 50+

I KIJKI DO NORDIC WALKING

☎ 1 9999
bzwbk.pl



WBK

| Bank Zachodni WBK

Ubezpieczenie „Medical Assistance” oferowane jest na podstawie grupowej umowy ubezpieczenia. Warunki ubezpieczenia, określające m.in. ograniczenia i wyłączenia odpowiedzialności ubezpieczyciela, oraz szczegóły oferty, informacje o opłatach i prowizjach, regulamin promocji „Konto Aktywni 50+ z Nordic Walking” dostępne są w oddziałach BZ WBK oraz placówkach BZ WBK Partner. Promocja „Konto Aktywni 50+ z Nordic Walking” trwa od 2.01.2012 r. do 31.12.2012 r. Z oferty limitu kredytowego mogą skorzystać osoby, które spełnią wymagane przez Bank warunki zdolności kredytowej. 1 9999 – opłata zgodna z taryfą danego operatora. Stan na 17.02.2012 r.



INTERMARCHE

Muszkietierowie



66-300 Międzyrzecz, os. Kasztelańskie 3
66-400 Skwierzyna ul. 2 Lutego 15A

"My w **INTERMARCHE** wędzimy sami"



Wędliny własnej roboty



Zapraszamy po wędliny własnej produkcji- codziennie i na miejscu- wg tradycyjnych receptur i bez użycia jakichkolwiek konserwantów czy barwników. Możliwe to jest dzięki zainstalowanej w naszym sklepie komorze wędzarniczej, wytwarzającej naturalny dym wiórków drewna bukowo-olchowego.

Wędliny tuż po ostygnięciu dostępne są dla KLIENTA.

"Do nas Szanowny Panie po wędliny jak w dym"

Salon Meblowy

www.meblemielczarek.pl

Oferuje: meble systemowe
segmenty
meble tapicerowane
kuchnie, meble na wymiar
transport, przeprowadzki

BLACK RED WHITE

Salon Kuchenny



Międzyrzecz, ul. Reymonta 4 tel. 95 **741 23 60**

Od sierpnia 2012-sprzedaż internetowa -sprawdź: www.brw.com.pl

SPRZEDAM

609 667 777 *



Lokal użytkowy w Międzyrzeczu

OSIEDLE DOMÓW BLIŹNIACZYCH w Międzyrzeczu /technologia energooszczędna/ dom o pow.108m², działka o pow.ok.500m²

**Możliwość obejrzenia domu!
Pomagamy w uzyskaniu kredytu!**

tel. **697-183-988**

Connecting the Next Generation



15 lat
Helen Doron
w POLSCE

Helen Doron 
Early English

ZAPRASZAMY NA LEKCJĘ POKAZOWĄ

Już dziś umów się na lekcję pokazową
w Centrum Języka Angielskiego Helen Doron Early English.
Lekcja pokazowa jest bezpłatna. Możesz przyjść i przekonać się
czy nasz angielski spodoba się Tobie i Twojemu dziecku.
Zapraszamy dzieci od 3 miesiąca życia do 14 lat.

Międzyrzecz ul. Świerczewskiego 11, lokal 9

tel. 664 436 236

www.helendoron.pl

Przyjmujemy do pracy osoby
z orzeczeniem o niepełnosprawności
w rejonie Lubikowa, gmina Przytoczna.

ZAKRES PRAC:

1. Obsługa ciągnika, koszenie
i utrzymywanie użytków zielonych.
2. Utrzymanie budynków i otoczenia,
prace gospodarcze.
3. Sprzątanie pomieszczeń, obsługa
kuchni.
4. Ochrona mienia, prace różne
porządkowe.

Praca również w niepełnym wymiarze godzin.
Możliwość zakwaterowania, zamieszkania.

Zgłoszenia:

rekrutacja@constructa.com.pl

tel. 61 869 0325

Tomasz Możejko

Przewodniczący Sejmiku
Platforma Obywatelska RP
www.mozejko.eu



Razem Budujemy Lubuskie

Przyciemnianie szyb



Sebastian JABŁOŃSKI

Dojazd do klienta
tel. 693 140 665

tel. 697 692 170

do nowo otwartego biura
Międzyrzecz os. Centrum 9A/1
(między szkołą muzyczną a biblioteką)

Anna Głuszak

zaprasza

UBEZPIECZENIA

SERWIS



KOMPUTERY
TELEFONY GSM

LAPTOPY
KONSOLE

NAPRAWA

CZYSZCZENIE

SIMLOCK

MODERNIZACJA

DIAGNOZA

ZMIANA JĘZYKA

NAJNIŻSZE CENY !!!

MIĘDZYRZECZ, UL. GARNCARSKA 4, TEL: 95 741 15 05

!!! MIEDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 3 !!!

SKWIERZYNA, UL. RYNEK 19, TEL: 95 717 02 99

Z międzyrzeckiego ratusza

Muzyczne Spotkania z Folklorem w Pieskach

24 czerwca spotkaliśmy się w miejscowości Pieski w Gminie Międzyrzecz, aby świętować dziesiąte Muzyczne Spotkania z Folklorem. Na scenie zaprezentowało się 12 zespołów



folklorystycznych. Rada artystyczna w składzie: Kazimierz Dziembowski, Sławomir Filus i Krystyna Pawłowska postanowiła nagrodzić tytułem laureata: Górali Czadeckich Wichowianki z Wichowa, zespół „Fajna Ferajna” z Wiechlic oraz zespół „Ale Babki” z Piesek. Wyróżnienia otrzymały zespoły: „O Sole Mio” z Goruńska, „Echo” z Międzyrzecza, „Nietkowianki” z Nietkowa oraz Zespół Śpiewaczy „Melodia” z Płotów.

Turniej piłki plażowej w Wysokiej

15 lipca w miejscowości Wysoka odbył się otwarty turniej siatkówki plażowej na nowo wybudowanym boisku, w ramach projektu „Lubusik – sportowe Lubuskie na lato”. Do turnieju zgłosiło się 6 drużyn, które rywalizowały systemem brazylijskim (do dwóch



przeigranych meczów). Po rozegraniu wszystkich spotkań niepokonaną okazała się para Dariusz Stafyniak – Mateusz Kaczorek, a kolejne miejsca zajęli Jakub i Filip Sucheccy, Adrian Siemiatowski – Bartosz Litwin, Andrzej Sokołowski – Tomasz Łukasiewicz, Bartosz Hombek – Tomasz Szymczak oraz Jan i Rafał Gąsior. Wszystkie zespoły startujące w turnieju otrzymały pamiątkowe nagrody, które wręczał sołtys sołectwa Wysoka Eugeniusz Hombek.

Ogłoszenie 3 naboru wniosków 2012

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Rybacka Obra - Warta informuje o możliwości składania za jej pośrednictwem wniosków o dofinansowanie w ramach środka 4.1. Rozwój obszarów zależnych od rybactwa z wyłączeniem operacji polegającej na funkcjonowaniu lokalnej grupy rybackiej oraz nabywaniu umiejętności i aktywizacji lokalnych społeczności w ramach Programu Operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013”. Wnioski o dofinansowanie wraz z załącznikami można składać bezpośrednio (tj. osobiście) w terminie od 29 czerwca do 27 sierpnia 2012 r. od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 16:00. Miejsce składania wniosków:

- ul. Rynek 4, 66-330 Pszczew, lub;
- ul. Wroniecka 25, 64-410 Sieraków

Wszelkie dodatkowe informacje można uzyskać od pracowników biura Lokalnej Grupy Rybackiej Obra – Warta pod nr tel. (95) 761 70 86 lub (61) 610 77 92 oraz drogą elektroniczną: biuro@lgrow.pl

Uroczyste podpisanie umowy na budowę kanalizacji

20 lipca podpisana została umowa na dofinansowanie operacji budowy kanalizacji sanitarnej w m. Pieski-Kursko-Zamostowo-Gorzycza - etap II, realizowanej w ramach działania „Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Celem tego działania jest poprawa podstawowych usług na obszarach wiejskich, obejmujących elementy infrastruktury technicznej, warunkujących rozwój społeczno - gospodarczy, co przyczyni się do poprawy warunków życia oraz prowadzenia działalności gospodarczej. Całkowity koszt inwestycji: 13.102.756,86 zł, wnioskowana kwota pomocy: 3.048.924,00 zł.

UWAGA!

Zgodnie z wiadomością otrzymaną od firmy MOTA ENGIL Central Europe uprzejmie informujemy, iż w związku z trwającą budową drogi ekspresowej S3, w dniach od **6 do 10 sierpnia br.** (poniedziałek- piątek), zamknięte zostanie i całkowicie wyłączone z ruchu rondo przy wjeździe do Międzyrzecza od strony Zielonej Góry. Wjazd do miasta, dla samochodów osobowych, odbywać się będzie wyłącznie poprzez północny węzeł obwodnicy. Szczególną uwagę na zmianę organizacji ruchu powinni zwrócić kierowcy samochodów ciężarowych, gdyż w związku z przebudowywaną ul. Waszkiewicza i wyznaczonymi objazdami osiedlowymi uliczkami o ograniczonym tonażu, jedyny wjazd do centrum i południowej części miasta będzie możliwy od strony Trzciela i Pszczewa oraz Sulęcina.

Kierowców prosimy o ostrożną jazdę i zwracanie uwagi na nowe oznakowanie dróg.

Odpowiedź na pytanie:

Odpowiadając na pytanie zadane przez czytelników w lipcowym numerze POWIATOWEJ odnośnie słupów telekomunikacyjnych przy ul. Waszkiewicza informuję, że w ramach inwestycji przebudowy ul. Waszkiewicza wykonane zostaną następujące prace: wymiana nawierzchni jezdni, chodników oraz skrzyżowań z drogami bocznymi i zjazdami, oświetlenia ulicznego, przebudowa sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ul. Waszkiewicza z ul. Winnica, na odcinku ul. Chrobrego do zjazdu w kierunku przepompowni wymieniona zostanie nawierzchnia oraz przeprowadzony zostanie remont kolektorów kanalizacji sanitarnej. Roboty budowlane nie przewidują wymiany słupów telekomunikacyjnych usytuowanych przy ul. Waszkiewicza, gdyż są one własnością Telekomunikacji Polskiej S.A. Jednak informujemy, iż na długo przed przystąpieniem do inwestycji, dnia 17.01.2012 r. zwróciliśmy się z prośbą do Telekomunikacji Polskiej S. A. o doprowadzenie sieci do odpowiedniego stanu technicznego, jednak do tej pory nie otrzymaliśmy informacji zwrotnej w tej sprawie.

Patrycja Klarecka – Haladus
Urząd Miejski w Międzyrzeczu

Wakacje z PTTK

Oddział PTTK „Ziemi Międzyrzeckiej” zaprasza:

- MŁODZIEŻ SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH DO ATRAKCYJNEGO SPĘDZENIA TYGODNIA WAKACJI !!!

Projekt pn. „WAKACYJNY PIĘCIOBÓJ TURYSTYKI KWALIFIKOWANEJ” obejmuje: uczestnictwo młodzieży w różnych formach turystyki kwalifikowanej: rowerowej, pieszej, kajakowej, imprez na orientację oraz wycieczce autokarowej. Opiekę sprawować będą: przewodnicy, przodownicy, ratownicy wodni, pilot. W trakcie projektu odbędą się konkursy z nagrodami. Noclegi zorganizowane będą na bazie kwater agroturystycznych i schronisk młodzieżowych. Wyżywienie: 3 posiłki dziennie.

Projekt przeznaczony jest dla młodzieży uczęszczającej do szkół

ponadgimnazjalnych na terenie powiatu międzyrzeckiego. Ilość miejsc jest ograniczona - 30 miejsc. Termin: 30.07-03.08.2012 roku.

Zadanie jest dofinansowane przez Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu.

Szczegółowe informacje w siedzibie Oddziału PTTK – Rynek 9 lub na stronie internetowej <http://www.miedzyrzecz.pttk.pl/>

- DO UDZIAŁU W KONKURSIE PLASTYCZNYM Z NAGRODAMI PH. ” PROMUJEMY ZABYTKI WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO”

Konkurs przeznaczony jest dla dzieci i młodzieży:

a) **dzieci szkół podstawowych** biorą udział w konkursie plastycznym. Utrwalą najciekawszy (według uczestnika)

istniejący obiekt zabytkowy (najlepiej w miejscu zamieszkania) wykonując pracę plastyczną w dowolnej technice pod okiem nauczycieli (rodziców, opiekunów). Format pracy plastycznej – kartka wielkości A4.

b) **młodzież z gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych** utrwała obiekt zabytkowy wykonując pracę plastyczną (w dowolnej technice) i dodatkowo sporządza opis przedstawionego zabytku. Format pracy plastycznej – kartka wielkości A4; opis do pracy plastycznej – maksymalnie 1 strona A4.

1. **K a ż d y** z uczestników konkursu może zgłosić 1 pracę.

2. Pracę na konkurs należy przesłać osobiście lub poprzez placówkę oświatową, kulturalną, organizację pozarządową.

3. Na każdej pracy uczestnik winien umieścić:

a) Imię i nazwisko;
b) **A d r e s** do korespondencji;
c) Telefon lub adres e-mail;

4. Prace należy zabezpieczyć przed uszkodzeniem i dostarczyć do siedziby organizatora do **30 sierpnia 2012 roku.**

Oddział PTTK „Ziemi Międzyrzeckiej”
ul. Rynek 9, 66-300 Międzyrzecz

tel./fax (095) 7412447 tel. kom 0604221825

Szczegółowe informacje w siedzibie Oddziału PTTK – Rynek 9 lub na stronie internetowej <http://www.miedzyrzecz.pttk.pl/>

		
01.08.2012r. godz. 10:00-12:00	Biblioteka Publiczna Oddział dla Dzieci	Konkurs fotograficzny "Najmieszniejsza psia i kocia poza" Konkurs literacki "Pies i kot w literaturze"
01-05.08.2012r.	Kino MOK	Seanse filmowe godz. 18:00 i 20:00
03.08.2012r.	Plac za budynkiem MOK	18:00 Program dla dzieci 19:00 Taneczny piątek z muzyką na żywo z zespołem LUS BLUS
08.08.2012r.		"Z przygodą na Lisiej Polanie" czyli leśna wycieczka turystyczno-krajoznawcza dla dzieci 8-12 lat. Zapisy w Bibliotece Publicznej.
08-12.08.2012r.	Kino MOK	Seanse filmowe godz. 18:00 i 20:00
10.08.2012r.	Plac za budynkiem MOK	18:00 Program dla dzieci 19:00 Taneczny piątek z muzyką na żywo z zespołem NIE MA MOCNYCH
13,14 i 16.08.2012r.	Biblioteka Publiczna Oddział dla Dzieci	"Dookoła Świata z Koziołkiem Matołkiem" - cykl zajęć czytelniczo-literackich
15-19.08.2012r.	Kino MOK	Seanse filmowe godz. 18:00 i 20:00
17.08.2012r.	Plac za budynkiem MOK	18:00 Program dla dzieci 19:00 Taneczny piątek z muzyką na żywo z zespołem ALEGRO
21-23.08.2012r. godz. 10:00-12:00	MOK Sala kameralna	Warsztaty taneczne dla dzieci 6-9 lat, 10-...
22-26.08.2012r.	Kino MOK	Seanse filmowe godz. 18:00-20:00
24.08.2012r.	Plac za budynkiem MOK	18:00 Program dla dzieci 19:00 Taneczny piątek z muzyką na żywo z zespołem AGAND
24/25.08.2012r. godz. 20:00 - 7:00	Biblioteka Publiczna Oddział dla Dzieci	Filmowa noc z Panem Samochodzikiem dla młodzieży gimnazjalnej
27-29.08.2012r. godz. 10:00-12:00	Biblioteka Publiczna Oddział dla Dzieci	"Niech zwyciężą najlepsi" - święto sportu w Bibliotece
29-31.08.2012r. 01-01.09.2012r.	Kino MOK	Seanse filmowe godz. 18:00 i 20:00
31.08-10.09.2012r.	Ośrodek Głębokie i MOK	Międzynarodowy Plener Plastyczny "PORUSZENIE"
01.09.2012r. godz. 13:00	Plac za budynkiem MOK	Dożynki Gminne i Pożegnanie Lata



KINO MIĘDZYRZECKIEGO OŚRODKA KULTURY REPERTUAR NA SIERPIEŃ 2012r:

01-05.08.2012r.

GODZ. 18.00 „EPOKA ŁODOWCOWA 4: Wędrówka kontynentów 3D” USA animacja b/o 94 min.

GODZ. 20:00 „BEZ WSTYDU” Polska dramat obyczajowy od 18 lat 80 min.

05.08.2012r. PORANEK MALUCHA

GODZ. 12:00 „EPOKA ŁODOWCOWA 4: Wędrówka kontynentów 3D” USA animacja b/o 94 min.

08 – 12.08.2012r.

GODZ. 18.00 „ROMAN BARBARZYŃCA 3D” Dania animacja/przygodowy 12 lat 89 min.

GODZ. 20:00 „SŁODKICH SNÓW” Hiszpania thriller 15 lat 102 min.

15 – 19.08.2012r.

GODZ. 18:00 „MRO CZNY RYCERZ POWSTAJE” USA akcja/fantastyczny 12 lat 165 min.

22 – 26.08.2012r.

GODZ. 18:00 „PROMETEUSZ 3D” USA akcja/fantastyczny 15 lat 124 min.

GODZ. 20:30 „YUMA” Polska/Czechy sensacja od 15 lat 120 min.

29.08. – 02.09.2012r.

GODZ. 18:00 „PRZYJACIEL DO KOŃCA ŚWIATA” USA dramat/komedia/romans od 15 lat 94 min.

GODZ. 20:00 „MAGIC MIKE” USA komedia od 15 lat 110 min

Informacje o bieżącym repertuarze kina MOK proszę śledzić na naszej stronie internetowej: www.mokmiedzyrzecz.pl pod telefonem: 95/7411802 w.215 lub w kasie kina.

ZAPRASZAMY
Międzyrzecki Ośrodek Kultury

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza w sierpniu

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

· Dział Sztuki: Portrety trumienne, tablice inskrypcyjne i herbowe związane z sarmackim obrzędkiem pogrzebowym XVII i XVIII wieku.

· Dział Kultury Ludowej: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z końca XIX i I. poł. XX wieku.

· Dział Archeologii i Historii: Tysiąc lat Międzyrzecza: zamknięty do odwołania.

Zapraszamy również do zwiedzania wystawy „Niemcy i inni mieszkańcy Międzyrzecza”

Muzeum czynne w sierpniu

od wtorku do soboty w godzinach od 9:00 do 16:00

w niedzielę od 10:00 do 16:00

W poniedziałki i 15 sierpnia Muzeum zamknięte



Zaproszenie

W dniach 31.08- 10.09. Międzyrzecki Ośrodek Kultury organizuje Międzynarodowy Plener Malarski „Poruszenie”. Zapraszamy do uczestnictwa osoby amatorsko zajmujące się sztuką chcące doskonalić swoje umiejętności w tym zakresie. UWAGA: czynnym uczestnikiem pleneru może zostać tylko osoba

pełnoletnia, która dostarczy wypełnioną kartę zgłoszenia do MOK przy ul. Konstytucji 3-go Maja 30, 66-300 Międzyrzecz w terminie do 10.08. Organizator zapewnia noclegi, pełne wyżywienie, materiały do prac malarskich, kontakt z profesjonalnymi artystami oraz inne atrakcje. Udział w plenerze jest bezpłatny. Ilość miejsc jest ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń.

MOK

Kronika policyjna



Nie został dopuszczony do ruchu

Kierowca autokaru miał przewozić ok. 40 dzieci z przedszkola na wycieczkę do ZOO w Nowym Tomysłu. Po kontroli autobusu policjanci nie dopuścili go do ruchu - miał niesprawne hamulce.

Do zdarzenia doszło 4 czerwca w Bukowcu. Na prośbę organizatorów wycieczki, policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego z Międzyrzecza sprawdzili stan techniczny autokaru. Okazało się, że autokar ma niesprawny układ pneumatyczny, co ma znaczący wpływ na sprawność układu hamulcowego. Policjanci nie dopuścili pojazdu do ruchu. Dzieci musiały poczekać na kolejny autobus.

W przypadku ujawnienia przez organizatorów wycieczek jakichkolwiek nieprawidłowości związanych ze stanem technicznym autokaru lub podejrzeniem nietrzeźwości kierującego, policjanci proszą o zgłaszanie takich faktów. Mundurowi przyjadą na miejsce i dokładnie sprawdzą autokar.

Poszukiwany kradł kwiaty z klombu

Poszukiwany lisem gończym mężczyzna kradł z klombu przy głównym skrzyżowaniu kwiaty, które chciał później wręczyć nowożeńcom w zamian za butelkę wódki. Do zdarzenia doszło 9 w centrum Międzyrzecza. Dzielnicy podczas patrolowania ulic zauważyli dwóch mężczyzn, którzy wyrwali kwiaty z klombu.

Po sprawdzeniu w policyjnej bazie danych okazało się, że jeden z nich, 24-letni mieszkaniec Gorzowa Wlkp. jest poszukiwany listem gończym do odbycia kary pozbawienia wolności oraz wszczęte są jego poszukiwania, gdyż najbliżsi zgłosili jego zaginięcie.

Mężczyźni za kradzież zostali ukarani mandatami karnymi, natomiast poszukiwany Piotr H. trafił do policyjnej izby zatrzymań.

„KUPAWSTYDU”

Policjanci z Międzyrzecza przyłączyli się do projektu edukacyjnego pod nazwą „Kupa Wstydu” realizowanego przez grupę uczniów z klasy 1c Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu. Akcja miała na celu uświadomienie mieszkańcom Międzyrzecza, że pies to obowiązek i należy po nim sprzątać.

Uczniowie w Ogródku Jordanowskim w Międzyrzeczu wspólnie z międzyrzeckimi



policjantami rozdawali ulotki informujące o obowiązkach właścicieli czworonogów.

Niewypały w MRU

10 granatów oraz pocisk do granatnika zabezpieczył patrol saperski z terenu Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Pociski zostały znalezione podczas prac konserwacyjnych. Policjant z grupy



rozpoznania minersko-pirotechnicznego ustalił, że są to pociski pochodzące z czasów II wojny światowej. Policjant zabezpieczył 10 granatów oraz jeden pocisk do granatnika do czasu przybycia patrolu saperskiego z Jednostki Wojskowej w Krośnie Odrzańskim.

Nietrzeźwy kierowca ciężarówką

11 czerwca na drodze krajowej nr K-92 w miejscowości Lutol Suchy Stacja Kolejowa Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego zatrzymali do kontroli drogowej kierującego ciężarówką, który na ograniczeniu do 50 km/h jechał ponad 70 km/h i ma 0,60 promila alkoholu w organizmie. 35-latek stanie przed sądem. Za jazdę pod wpływem alkoholu grozi mu kara do dwóch lat pozbawienia wolności oraz utrata prawa jazdy.

Spotkanie z młodzieżą z klas policyjnych

Komendant Powiatowy nadkom. Radosław Mazur oraz asp. sztab. Tomasz Kwiatkowski odwiedzili 21 czerwca uczniów z klas policyjnych Zespołu Szkół Zawodowych w Skwierzynie przebywających na obozie nad jeziorem Niesłysz.



Uczniowie ściśle przestrzegali regulaminu obozu. Przed wejściem na teren obozowiska komendanci zostali wylegitymowani. Podczas apelu przed namiotami dowódca warty złożył Komendantowi meldunek.

Później 77 uczniów w mundurach policyjnych przemarszerowało na stołówkę, gdzie komendanci odpowiadali na zadawane pytania. Mówili na temat przestępstw i wykroczeń, z którymi najczęściej borykają się policjanci oraz o zasadach przyjęcia do służby w Policji.



Na spotkaniu z Dyrektorem Szkoły Bożeną Kaśków omówiony był również zakres tematyczny zajęć lekcyjnych z młodzieżą w przyszłym roku szkolnym.

Kradli paliwo

27 czerwca policjanci ze Skwierzyny podczas sprawdzania jednego z parkingów, zauważyli wyjeżdżający samochód bez włączonych świateł. Później kierujący zatrzymał pojazd na parkingu, wysiadł z niego, z krzaków wyjął schowane tam karnistry i



załadował do samochodu. Po sprawdzeniu okazało się, że w karnistrach znajduje się olej napędowy. Mężczyzna przyznał się, że paliwo pochodzi z kradzieży ze stojącej na parkingu koparki. 38-letni mężczyzna, mieszkaniec gminy Międzyrzecz został zatrzymany. Odpowie za kradzież paliwa. Tydzień wcześniej policjanci zatrzymali na gorącym uczynku dwóch mężczyzn na parkingu niedaleko Przytocznej. Jeden z nich okradał swojego pracodawcę i z prowadzonej przez siebie ciężarówki spuszczał paliwo, tzw. „oszczędności”.

Policjanci zatrzymali również mężczyznę, który skupował od niego skradzione wcześniej paliwo. Obaj usłyszeli zarzuty. Za kradzież oraz paserstwo kodeks karny przewiduje karę do pięciu lat pozbawienia wolności.

Złodzieje samochodu zatrzymani



Policjanci z Komisariatu Policji w Skwierzynie zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy z prywatnej posesji ukradli Citroena oraz olej napędowy. Za kradzież z włamaniem grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Do zdarzenia doszło w nocy 16/17 czerwca w

niewielkiej miejscowości w gminie Bledzew. Właściciel posesji zgłosił kradzież samochodu marki Citroen oraz oleju napędowego. Łączną sumę strat oszacowano na kwotę ok. 13 tys. zł.

W toku wykonywania czynności procesowych policjanci uzyskali informacje, że skradziony samochód znajduje się w lesie, na terenie działania Komendy Powiatowej Policji w Sulęcinie. Znalazł go grzybiarz. Pojazd był częściowo rozebrany.

Dalsze działania operacyjne pozwoliły na zatrzymanie dwóch mężczyzn. 36-letni Krzysztof S. mieszkaniec gminy Międzyrzecz oraz 31-letni Tadeusz B. usłyszeli już zarzuty. Zastosowano wobec nich dozór policyjny.

Zabrał karty pacjentów

Lekarz zabrał karty pacjentów ze szpitala – twierdził, że zrobił to, bo chciał pogłębić swoją wiedzę psychologiczną. Za ukrywanie dokumentów medycznych grozi mu kara do dwóch lat pozbawienia wolności.

Od końca stycznia policjanci z Wydziału Kryminalnego prowadzili dochodzenie w sprawie zaginięcia ponad 120 kart pacjentów poradni psychologicznej jednego ze szpitali w powiecie międzyrzeckim.

Bardzo ważną wskazówką dla policjantów był fakt, że w pomieszczeniu, w którym znajdowały się historie chorób pacjentów, nie było śladów włamania, więc sprawca musiał mieć klucz do pokoju lub być z grona personelu szpitala.

Do zatrzymania lekarza doszło 15 czerwca w Gorzowie Wlkp. Podczas przeszukania jego mieszkania policjanci zabezpieczyli ponad dwadzieścia kart pacjentów, również z innych placówek.

Zatrzymany Jan M. – były pracownik szpitala usłyszał już zarzut ukrywania dokumentów, za co grozi kara do dwóch lat pozbawienia wolności. 42-letni mężczyzna twierdził, że zabrał historie chorób pacjentów, bo ... chciał pogłębić swoją wiedzę psychologiczną. Policjanci będą sprawdzali prawdziwość jego zeznań.

Uratowali 37-latkę

Policjanci wspólnie z rodziną oraz ratownikami medycznymi uratowali 37-letniego mężczyznę, który chciał popełnić samobójstwo. Stały kontakt z rodziną i szybka reakcja policjantów pozwoliła zapobiec nieszczęściu.

5 czerwca do Międzyrzeckiej Komendy Policji zgłosił się mężczyzna, który zawiadomił o zaginięciu swojego szwagra. Mężczyzna przekazał, że szwagier przesłał na telefon swojej siostry SMS-y, w których pisał, że jego życie nie ma sensu i że już nie żyje. Dodatkowo poinformował, że zaginiony jest w trudnej sytuacji, miał mieć sprawę w sądzie o alimenty i kilkakrotnie wcześniej próbował popełnić samobójstwo. Zgłaszający dodał, że matka zaginionego dała mu do wykupienia receptę, na której były wypisane silne leki przeciwbólowe oraz nasenne.

Po kilkudziesięciu minutach od zgłoszenia siostra zaginionego poinformowała policjantów, że brat do niej zadzwonił. Podczas rozmowy był bardzo senny i trudno z nim było nawiązać rozmowę, przekazał tylko, że jest gdzieś w lesie.

Policjanci podczas sprawdzania wskazanych przez rodzinę miejsc, otrzymali informację od najbliższych poszukiwanego mężczyzny, że jego samochód znajduje się w kompleksie leśnym niedaleko Wyszanowa. Rodzina poinformowała, że zaginiony 37-latek nie daje oznak życia i siedzi w zamkniętym pojeździe. Z uwagi na stan mężczyzny oraz trudności w dotarciu karetki pogotowia, przewieziono mężczyznę radiowozem do głównej drogi, gdzie dojeżdżała już karetka. Podczas jazdy policjanci starali się nawiązać kontakt z mężczyzną, nie chcieli dopuścić, aby zasnął. Później przekazali go sanitariuszom.

Policjanci ustalili, że mężczyzna zażył ok. 30 silnych tabletek przeciwbólowych oraz opakowanie pigułek nasennych, których działanie wzmocnił pijak alkoholu. Teraz jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo, jest pod opieką lekarzy.

st. sierż. Justyna Łętowska

Sierpniowy kalendarz świąt dziwnych i mniej dziwnych, czyli trochę zadumy z przymrużeniem oka...

Sierpień kojarzy nam się przede wszystkim z wakacjami i odpoczynkiem, więc nie chcąc zaburzać Państwu tego czasu relaksu, proponuję uśmiechnąć się przy lekturze kalendarza świąt dziwnych. Zaczynamy oczywiście **1 sierpnia**, który jest dniem Karmienia Piersią, ale także Narodowym Dniem Pamięci Powstania Warszawskiego. Z moich obserwacji wynika, że spora grupa młodych matek w trosce o zdrowie swoich pociech, ale także ze względu na własne wygodnictwo karmi piersią. Ze wzruszeniem obserwuję sceny tego rytuału odbywające się w miejscach publicznych. W parku, w tramwaju i na plaży widzę maleństwa wtulone w matczyną pierś. Pochylmy więc nasze czoła w geście szacunku zarówno przed matkami Polkami jak i tymi, którzy przed wielu laty walczyli o wolność... Ma być wakacyjnie, więc po tych poważnych świątach odpoczniemy i zrelaksujemy się na pewno **5 dnia miesiąca**, który obchodzony jest jako Światowy Dzień Piwa i Piwowara. Myślę że dla piwoszy to doskonały pretekst do spożycia większej ilości "browarków", których i tak pijemy przecież niemało. Ten napój traktowany przez wielu jak dobra oranżada jest wszechobecny w naszym życiu.

Będąc parę dni na urlopie obserwowałam "nierozzerwalny związek człowieka z piwem". Pili wszędzie i prawie wszyscy; na plaży (bo to przecież chłodzący eliksir) spożywanie piwa było częstsze niż wchodzenie do morza, w barach piwo zastępowało często jedzenie - więc niech się święci ten dzień!!! Światowy Dzień Piwa można przeciągnąć do **6 sierpnia**, który jest Dniem Musztardy, bo przecież dla śmiechu można zamówić do niepasteryzowanego jasnego browarka kawałek jakiejś kiełbaski z musztardką. Przyznam, że nie widziałam zagrychy przy piwie, ale spróbować można... Mamy



wakacje, ale pamiętajmy o tych, którzy nawet w miesiącach letnich muszą pracować. Ich święto przypada na **12 sierpnia** jako Dzień Pracoholików. Myślę sobie, że właściwie wszyscy jesteśmy pracoholikami i choć nie wszyscy otrzymujemy za swoją pracę wynagrodzenie - to możemy sobie poświętować, a co tam, jakieś nadgodziny, czy czyn ku chwale czegoś tam... Nieważne czy pracujemy prawą czy lewą ręką, chociaż to istotne **13 sierpnia**, który jest Dniem Osób Leworęcznych. Pamiętam czasy, gdy w domu i szkole dzieci leworęczne miały ciężkie życie, bo dostawały

cięgi po rączce, ale pamiętam też lata, gdy traktowano leworęcznych jako potencjalnych geniuszy. **18 sierpnia** wykorzystajmy prawdziwie urlopowo, bo to Dzień Latarni Morskiej. Doskonała okazja, aby przejechać nasze wybrzeże właśnie szlakiem latarni. W tegoroczne wakacje weszłam na najniższą z naszych latarni w Kołobrzegu i o ile dla pani w moim wieku był to wielki wyczyn, o tyle dla mojej 4-letniej wnuczki samo wejście nie stanowiło żadnego problemu (*na zdjęciu*). Warto więc spróbować swoich sił i raz z góry popatrzeć na świat... Koniec sierpnia to raczej już święta

poważniejsze i nie nastrajające do żartów, choć bardzo korci mnie, aby trochę pożartować z **29 dnia miesiąca**, który obchodzony jest jako Dzień Strażnika Gminnego i Miejskiego, ale z drugiej strony nie będę naśmiewała się przecież ze stróżów prawa...

Życzę Wam moi Drodzy Czytelnicy wspaniałych wakacyjnych przeżyć i trochę uśmiechu przy lekturze moich wypocinek.

Mariola Solecka

Starzenie się i zdrowie

Dane demograficzne wskazują na proces starzenia się społeczeństwa. Dlatego zachowanie dobrego zdrowia, szczególnie w przypadku ludzi starszych, okazuje się niezwykle ważne, zwłaszcza jeśli mają oni pozostać niezależni i aktywni. Im wcześniej zadbamy o własne zdrowie, tym większe są szanse na jego utrzymanie. Najlepszy efekt osiągniemy kształtując u naszych dzieci zdrowe nawyki, które będą procentować przez całe ich życie i zapewnią im pogodną i niezależną starość. Jednakże pamiętajmy, że nasza postawa jest najważniejsza, gdyż najczęściej uczymy poprzez własny przykład. Nie puste słowa, lecz czyny zostaną zapamiętane i utrwalone.

Powinniśmy więc ruszać się i racjonalnie odżywiać, a przede wszystkim strzec się nadwagi i otyłości.

Aktywność fizyczna wynika z wrodzonych potrzeb organizmu, a dostosowana do możliwości jednostki, sprzyja rozwojowi organizmu, pomnażaniu i zachowaniu zdrowia. Ruch rozwija mięśnie, wpływa na prawidłowy wzrost i kształt kości, rozwija układ krążeniowo-oddechowy, podnosi sprawność i wydolność fizyczną.

Tymczasem zachowania zdrowotne Polaków dalece odbiegają od ideału. Według badań przeprowadzonych przez GUS wiadomo, że ponad 90% Polaków prowadzi typowo siedzący tryb życia. Wśród młodzieży najpopularniejszą formą spędzania

wolnego czasu jest oglądanie TV i czytanie. Z form czynnego odpoczynku preferowany jest spacer. Natomiast badania naukowe wykazują, że aktywność ruchowa przynosi odpowiednie efekty, jeżeli jest systematyczna, a ćwiczenia są wykonywane przez określony czas i z określoną intensywnością. I tak zalecaną dla dzieci i młodzieży minimalną dawką aktywności ruchowej jest jedna godzina dziennie dowolnego typu ruchu o zwiększonej intensywności, powodującej bicie serca i przyspieszony oddech, a dla dzieci i młodzieży codziennie uprawiającej jakiś rodzaj ruchu (pokonywanie na pieszo lub na rowerze dłuższej drogi do szkoły) połowa tego czasu.

Jeżeli młodość mamy już za sobą, a zdrowe nawyki były nam dotychczas obce, to pocieszającym jest fakt, że zawsze możemy wprowadzić zmiany, które posłużą naszemu zdrowiu. A im jesteśmy starsi, tym mamy większy wpływ na to jak się czujemy i wyglądamy. Eksperci stwierdzili, iż w wieku około pięćdziesięciu lat stan naszego zdrowia zależy w 70 % od stylu życia, a w 30% od genów. Tak więc podejmując odpowiednie działania spowolniamy proces starzenia się, czyli wydłużamy sobie życie, zapobiegamy poważnym chorobom i przedwczesnej śmierci. Specjaliści zalecają umiarkowany stopień intensywności ćwiczeń np. energiczny, szybki trzyczestominutowy marsz każdego dnia i/lub ćwiczenia dostosowane do wieku i możliwości zalecone przez specjalistę.

Osoby, które nie lubią ćwiczeń, mogą zmniejszyć ilość czasu spędzonego w pozycji siedzącej, jednocześnie uaktywniając się ruchowo np. rezygnując z windy (2-4 pięter) oraz przemieszczając

się pieszo zamiast jazdy środkami masowej komunikacji lub samochodem. Nie zwiększy to tak szybko i efektywnie sprawności fizycznej jak ćwiczenia, ale przyczyni się do poprawy zdrowia.

Drugim istotnym czynnikiem warunkującym dobry stan naszego zdrowia jest prawidłowa dieta, której podstawą jest różnorodność spożywanych produktów, gdyż organizm

potrzebuje 60-70 składników.

Specjaliści podkreślają, iż odpowiednia dieta oraz aktywność fizyczna to konieczność dla wszystkich, aby nie być chorym, a dla chorych, żeby znów być zdrowym!

Jolanta Polomska

Wakacje czas zacząć i Obrą wnet spłynąć!

1 lipca owo wydarzenie miało miejsce, mianowicie ja i moja druga połowa nadwerżyliśmy swoje nieco leciwe członki na spływie kajakowym poczynawszy od Gorzycy, a na Bledzewie skończywszy. Miesiąc wcześniej gruchnęła telefonicznie wiadomość, że płyniemy i czy się godzimy na ciężki los zgotowany przez naszą rzekę Obrę i wszystko, co się ze spływem wiąże.

Nie mieliśmy żadnych wątpliwości, by powiedzieć TAK wyzwaniu i nie pozostało nam nic innego, jak tylko czekać dnia sądnego, stawić się na zbiórkę i modlić o piękny dzień po grzmotach lecących z nieba o 4-tej nad ranem.

Ranek przywitał nas błogim spokojem. Burzy ani widu, ani słyhu, deszcz także zapomniał o naszym spływie, zatem pełni nadziei i optymizmu, spakowani w nieduży p l e c a c z e k , ruszyliśmy na wyzwanie losu, jak się w późniejszym czasie okazało.

Rzeka płynęła leniwym nurtem, spokojnie wsiedliśmy do kajaków, choć nie wszystkim to się udało bezboleśnie. Tradycji stało się zadość, bo koleżanka Marzena kontynuując złą passę kąpieli swojego wujka na początku wyprawy, sama zaliczyła wielkie bum do wody przy współudziale przyjaciółki Natalii, która dzielnie asystowała, no i pomagała (oczywiście) we wsmyknięciu się do kajaka. Pozostałych wycieczkowiczów kąpiel w rzece z rana ominęła i tak wyruszyliśmy na letnią przygodę. Co i rusz natrafialiśmy na przeszkody tarasujące spływ. Drzewa czasami w przedziwny sposób układając się na rzece powodowały, że musieliśmy nieźle się nagłówkować, by móc przepłynąć dalej i cieszyć się przepięknymi widokami Ziemi Lubuskiej.

A podziwiać było co, zauważyłam, że drzewa i niekiedy urwisty brzeg nad Obrą wyglądają zupełnie inaczej widziane z kajaka, niż obserwowane z okien jadącego samochodu. Jest bardziej bajkowy i tajemniczy zarazem.

Odcinek rzeczny przepłynęliśmy bez dodatkowych kąpieli i nawet Natalia z Olą płynące jako zespół, a mające ogromne problemy na początku z pokonywaniem przeszkód, dały radę dopłynąć do pierwszego postoju.

Na moście Bieruta czekała na nas grochówka, a błoga chwila wypoczynku szybko minęła. Nikt nie chciał przyznać się do bolących ramion i z dobrą miną ruszyliśmy dalej.

Drugi odcinek to zalew, otwarta przestrzeń i zmaganie się z



silnym wiatrem.

Widoczki dookoła przecudne. Z początku sielsko i miło płynęło się w towarzystwie koleżanek i kolegów, jednak nieosłonięta tafla wody smagana wiatrem dała nam wkrótce popalić. Fale na wodzie stały się nieco większe, co spowodowało, że mieliśmy wrażenie braku posuwania się do przodu, a do tego słońce smagało nasze ciała bezlitosną opalenizną, co w przypadku mojego męża miało zgubne następstwa, bowiem biedak wyglądać zaczął niczym flaga biało- czerwona już chwilę po wyjściu z kajaka. Poparzenie słoneczne cały tydzień dawało w kość mojemu



mężusiowi, po czym skóra zlaźła i tyle śladów opalenizny zostało. Ostatni odcinek rzeczny do Bledzewa pokonaliśmy w dobrych nastrojach, a przeszkody na Obrze sforsowaliśmy myśląc już tylko o odpoczynku i kielbasie z grilla.

Mimo pewnych niedogodności tego pięknego dnia, wróciliśmy zmęczeni w pielesze domowe z postanowieniem, że w przyszłym roku ponownie zaliczymy kolejny spływ w miłym towarzystwie. Dodam jeszcze, że nasi towarzysze przyjechali ze Słubicy, Poznania i Jeleniej Góry. Wszystkich serdecznie POZDRAWIAM!

Raz jeszcze wielkie dzięki za zaproszenie Bogusiu, Stefanie i Natalio. Było bardzo miło!

Katarzyna Sulkowska

Niebezpieczne zjawiska atmosferyczne

Nie rozpieszcza nas tegoroczna lipcowa aura i coraz częściej przeraża nagłymi i niebezpiecznymi zjawiskami atmosferycznymi. Tylko w przeciągu 2 pierwszych wakacyjnych tygodni na terenie powiatu międzyrzeckiego strażacy blisko 40 razy interweniowali w sytuacjach, gdy zwalone silnym wiatrem drzewa zagrażały życiu i zdrowiu ludzi, a blisko 30 razy podejmowali działania polegające na wypompowywaniu wody podczas lokalnych podtopień domów mieszkalnych.

Media na bieżąco informują nas o tragediach jeszcze większego kalibru, jakie mają miejsce na terenie Polski, a z jakimi na szczęście nie mieliśmy do czynienia na międzyrzeckiej ziemi. Tragiczne bilanse nawałnic, podczas których giną ludzie, wielu jest rannych, mnóstwo uszkodzonych budynków mieszkalnych i gospodarczych, wyrwione słupy energetyczne, zniszczone maszyny rolnicze oraz setki powalonych drzew i zablokowane drogi, to w wielu rejonach kraju obraz pierwszych



wakacyjnych dni tego roku. Powstające trąby powietrzne, to już nie informacja zza oceanu, a nasza polska pogodowa rzeczywistość.

Ze skutkami wichur i opadów deszczu z gradem walczyło tysiące strażaków Państwowej Straży Pożarnej i Ochotniczych Straży Pożarnych.

Paradoksalnie, to czego oczekujemy podczas wakacyjnego wypoczynku na świeżym powietrzu nad wodą, a więc upały i wysoka temperatura w konsekwencji może przynieść niebezpieczeństwo powstawania tych zjawisk pogodowych. Nikt nie ma jak na razie na nie wpływu więc pozostaje nam postępować tak, aby minimalizować skutki ich powstania. Właściwe zachowanie, informowanie o zagrożeniach ludzi starszych i dzieci powinno być standardem bezpiecznego wypoczynku.

Należy bezwzględnie pamiętać, że burze, huraganowe i silne wiatry, a także deszcze są naturalnymi zjawiskami pogodowymi i występują z różną siłą na całym świecie. Są zjawiskami, które szybko się przemieszczają. Wszystkie są jednak niebezpieczne. Powodują zagrożenie dla życia i zdrowia ludzi oraz duże straty materialne.

Drogi czytelniku, a czy twoja rodzina jest bezpieczna?

Bądź mądry przed szkodą. Uderzenie pioruna może skończyć się pożarem, uszkodzeniem konstrukcji budynku, przepaleniem instalacji elektrycznej, telewizora, lodówki, wszystkiego, co jest włączone do instalacji. Może spowodować

również śmierć na miejscu. Prawidłowe zachowanie powinno być uzależnione od miejsca naszego pobytu.

I tak, np. w domu należy:

1. Zapewnić sobie dostęp do mediów, np. poprzez przenośne radio (z bateriami) oraz awaryjne oświetlenie np. latarkę, świeczki, a także żywność, wodę oraz niezbędne lekarstwa.
2. Zastanów się nad ewentualnymi drogami i miejscem ewakuacji (np. piwnica).
3. Usuń z balkonów, tarasów lekkie materiały, które mogą zostać porwane przez wiatr i stworzyć dodatkowe zagrożenie.
4. Sprawdź zamknięcie otworów okiennych i drzwiowych oraz zabezpiecz je skutecznie przed otwarciem (np. okiennice, sztaby).
5. Nie wychodź lub nie wyjeżdżaj z domu, jeśli nie musisz (przełóż odwiedzin lub zakupy).
6. Wyłącz urządzenia elektryczne i gazowe (zawory, bezpieczniki).
7. Unikaj korzystania z telefonów komórkowych.
8. Nie podchodź do okien i drzwi w czasie burzy.
9. Jeżeli jesteś w centrum burzy lub huraganowego wiatru, zjedź do bezpiecznego pomieszczenia na najniższej kondygnacji domu, np. piwnic i usiądź pod ścianą nośną, z daleka od przeszklonych drzwi i okien.
Chwilowa bezpieczna pogoda i cisza – nie oznacza bezpieczeństwa, przed wyjściem upewnij się.

Agdy jesteś w terenie:

1. Wejść jak najszybciej do najbliższego budynku i tam przeczekać burzę.
2. Nie zatrzymuj się i nie parkuj pod drzewami, słupami energetycznymi (jeżeli linia ulegnie zerwaniu, zostaniemy porażeni prądem), niestabilnymi konstrukcjami np. wiaty (bardzo często dochodzi do uderzenia pioruna, lub złamania drzewa) oraz wszystkimi wysokimi elementami, bo one przyciągają pioruny.
3. Unikaj otwartej przestrzeni tam, gdzie będziesz najwyższym punktem. Jako schronienie wykorzystać należy istniejące budowle: most, wiadukt, przepusty lub inne stałe konstrukcje. Jeżeli nie mamy możliwości ukrycia się to należy wykorzystać zagłębienia terenu (rów, głęboki dół).
4. Odsuń się od metalowych przedmiotów i ich nie dotykaj.
5. Wyjść natychmiast z wody.
6. Unikaj używania telefonu komórkowego. Najlepiej go wyłączyć.

Gdy jedziemy pojazdem:

1. Pamiętaj o możliwym silnym podmuchu podczas wyjazdu z lasu, terenu zabudowanego.
2. Nie zatrzymuj się pod drzewami. Często dochodzi do przysięgnięcia samochodu przez powalone wiatrem konary i drzewa.
3. Jeśli zaskoczy cię burza, a nie możesz wejść do bezpiecznego budynku, pozostań w samochodzie.

Rzecznik Prasowy
Komendanta Powiatowego PSP
w Międzyrzeczu
st. kpt. Dariusz Rzepecki

Festyn w Wierzbnie

W różnobarwne imprezy, festyny i uroczystości majowe wpisało się także Wierzbno organizując majówkę na terenie osiedla. Festyn profesjonalnie przygotowali i przeprowadzili młodzi zapaleńcy z Rady Rodziców, dyrekcji, Stowarzyszenia Przyjaciół SP Wierzbno i Rady Sołeckiej pod dowództwem pań Lidki Czubak i Kasi Karolak. Wysoki poziom tej imprezy dowodzi, że mamy cudowne, zaangażowane społecznie młode pokolenie, które potrafi zaciągnąć innych do działania na rzecz swojej wsi. Miałam okazję obserwować ich pracę - a



przede wszystkim przygotowanie zdewastowanego terenu pod imprezę, transport i rozmieszczenie sprzętu (namioty, ławki, stoły, scena, stoiska gastronomiczne itp.). Hitem dla dzieci był wspaniały plac zabaw: zabawki dmuchane, euro-bangi, zjeżdżalnie i inne atrakcje dostępne nieodpłatnie. Festyn rozpoczął się przeglądem dorobku artystycznego SP Wierzbno - piękny program z okazji 3 Maja i występy muzyczne laureatów różnych przeglądów piosenki. Piękny recital dali: Jerzy Garniewicz i Daniel Okupski, który też fachowo prowadził konferansjerkę. Konkursy sportowe poprowadziła Paulina Mokrzycka. Pokaz akcji gaśniczej dali strażacy z OSP w Goraju.

O godz. 20:00 Koncert akordeonowy zaprezentował Mariusz Ambrożuk. W przerwie koncertów prowadzona była aukcja prac



podarowanych przez osoby prywatne - m.in. E. Tomaszewską, J. Kopec, E. Ponińską, E. Wojtkowiak i innych. Można było też degustować ciasta pieczone przez mamy uczniów, kielbaski i karkówkę z grilla, hot-dogi, a przede wszystkim świniaka (podarowanego przez pana Stelmaszyka z Nowego Gorzycka), zapiekanego w cieście (przez firmę p. St. Mikanowicza). Ogromnym zainteresowaniem cieszyła się loteria fantowa, której główną nagrodą był rower - wygrał go uczeń kl. IV - Daniel Pruchniewski. Gośćmi imprezy byli m.in. wójt Gminy Przytoczna z małżonką i synem Antosiem oraz wicewójt Ferdynand Sańko. Od



godz. 22 rozpoczęła się zabawa taneczna, do której przygrywał zespół Kres Dance. Niestety, deszcz i niska temperatura trochę ostudziły zespół taneczny, ale nie popsły humorów. Całkowity dochód imprezy przeznaczony został na doposażenie świetlicy szkolnej. Impreza nie odbyła się bez sponsorów, których nie sposób wymienić tu wszystkich. Należy nadmienić, że byli to właściciele sklepów, hurtowni, firm z Wierzbna, Przytocznej, Międzychodu, Rolniczy Zakład Doświadczalny Wierzbno "INTERFERM" Poznań, a także z Niemiec - p. Andrzej Misiewicz, były mieszkaniec Wierzbna.

W imieniu wszystkich mieszkańców Wierzbna składam serdeczne podziękowania dla organizatorów - p. Lidki, p. Kasi, p. W. Kramm, p. I. Koputa, rodziny Szulczyńskich, rodziny Wapniarz i wielu innych.

Dziękuję!

W imieniu uczestników
A. Tarnowska
foto Piotr Jeske

P.S. Kasiu - Wasz Tata byłby dumny z Ciebie i Twojej Siostry Elwiry, że wkładacie tyle serca w pomoc szkole, której rozbudowie poświęcił swoje siły i zdrowie.

Remont mieszkania, który może być przyjemnością...

Okres letni dla wielu z nas to nie tylko czas urlopów i wypoczynku, ale także doskonały moment na zrobienie remontu mieszkania. Samo słowo remont budzi raczej niemiłe skojarzenia, bo to przecież czas wielkiego bałaganu, dużych wydatków i obecności obcych w naszym domu. W momencie, gdy podejmujemy jednak decyzję o tej domowej "rewolucji", musimy przede wszystkim mieć na ten cel fundusze, wizję artystyczną całego przedsięwzięcia i co najważniejsze, ekipę fachowców. Z tym ostatnim elementem naszych przygotowań jest zawsze najwięcej problemu. Znaleźć w dzisiejszych czasach dobrych fachowców to nie lada wyczyn, bo pod sformułowaniem dobry fachowiec kryje się przecież mnóstwo naszych wymagań i oczekiwań. W momencie gdy w czerwcu niespodziewanie dla samej siebie podjęłam decyzję o odnowie swojego mieszkania, miałam właściwie przygotowane wszystko: wizję artystyczną i fachowca. Nie mówię już oczywiście o funduszach na ten cel zdobytych... Fachowca nie musiałam na swoje szczęście szukać w ciemno, bo wiedziałam, że moje gniazdko oddam w ręce człowieka, którego obserwowałam podczas remontu, jaki robił u zaprzyjaźnionych sąsiadów. Tak więc w czerwcu rozpoczęła się u mnie remontowa rewolucja. Wykonawcą całego remontu był właściwie mój sąsiad - **Damian Ruc**. W niedzielę poprzedzając rozpoczęcie prac remontowych opróżniłam w miarę możliwości pokoje i korytarz. Rankiem w poniedziałek punktualnie o umówionej godzinie zjawił się pan Damian. Pracę rozpoczął od dokładnego obliczenia kosztów. Już wtedy byłam mile zaskoczona widząc precyzję, dokładność, punktualność i konkretność mojego wykonawcy. Po zapoznaniu się z kosztorysem i podpisaniu umowy wstępnej pan Ruc zniknął na chwilę, aby wrócić z niezbędnymi do prac materiałami. Od tego momentu przez 2 tygodnie była rewolucja w moim życiu i domu. Miałam taki komfort, że nie obchodziły mnie materiały potrzebne do wykonania prac remontowych, gdyż wcześniej uzgodniliśmy, że to mój fachowiec zajmuje się nie tylko remontowaniem, ale i zaopatrzeniem. Z podziwem patrzyłam, jak pan Damian bez żadnych przerw na jedzenie czy picie pracuje po wiele godzin dziennie. Po prostu pracował... Mnie w tym czasie remont interesował jedynie w aspektach typowo kobiecych, czyli

doboru kolorów, struktury i takich tam drobiazgów. Czas, w którym fachowiec zmieniał wygląd mojego mieszkania wykorzystałam na nadrobienie WSZYSTKICH DOMOWYCH I PIWNICZNYCH ZALEGŁOŚCI porządkowych. Byłam zafascynowana zaangażowaniem pana Damiana w to całe moje przedsięwzięcie, bo jego praca nie ograniczała się jedynie do robót budowlanych i zaopatrzenia. Potrafił doradzić w każdej sprawie - razem pracowaliśmy nad koncepcją kolorystyki ścian i struktur, wspólnie dyskutowaliśmy o wyborach odcieni, listew podłogowych i wszystkiego, co razem miało dać dobry efekt. Zaskoczona byłam tym, że pan Damian chętnie wykonywał wiele prac, które tak naprawdę do niego nie należały - zawieszał lampy, karnisze i naprawiał zepsute od dawna różne domowe urządzenia. Jeżeli czegoś nie wiedział lub uznał, że na czymś się nie zna - ścigał fachowców. Był więc elektryk, bo mieliśmy problem ze źle działającymi kontaktami i inni, którzy pomagali rozwiązać problemy pojawiające się przy takich remontach. Mile byłam zaskoczona również tym, że w czasie tego całego bałaganu był właściwie porządek, bo pan Damian bardzo dbał o to, aby po swojej codziennej pracy zostawiać ład. Remont skończył się przed ustalonym terminem. Miałam wielkie szczęście, że trafiłam na takiego fachowca i przede wszystkim człowieka, bo w tym samym czasie robiła remont moja znajoma, która musiała trzykrotnie zmieniać ekipę remontową, bo wielcy fachowcy pili i partaczyli swoją robotę.

Mój remont przebiegł szybko, sprawnie i tak naprawdę był dla mnie przyjemnością. Każdemu, kto ceni sobie fachowość, uczciwość i spokój w czasie remontu mieszkania czy domu, z czystym sumieniem mogę polecić **Damiana Rucę**, który robi w domu wszystko od tapetowania, malowania, tynkowania, murowania poprzez układanie glazury, terakoty, paneli, elektryki i hydrauliki aż po zwyczajne prace, których my nie umiemy wykonać. Najważniejszym jednak atutem pana Damiana jest prawowitość, uczciwość i życzliwość dla swoich klientów. Te cechy są dzisiaj tak rzadkie, że nie ma na nie ceny, bo jak mówi stare powiedzenie są "na wagę złota".

Mariola Solecka

Kleszcze wciąż groźne

Kleszcze można znaleźć nie tylko w lesie czy na łące, coraz bardziej powszechne jest występowanie kleszczy w parkach miejskich. Typowymi miejscami bytowania kleszczy są brzegi lasów z graniczącymi łąkami, polany, miejsca nad rzekami i stawami, zagajniki z zaroślami, obszary, gdzie łączy się las liściasty z iglastym lub wysoki z niskim, obszary zarośnięte paprociami, jeżynami, leszczyną.

Kleszcze są najgroźniejszymi pasożytami zewnętrznymi człowieka i zwierząt oraz najważniejszymi przenosicielami (wektorami) i rezerwuarami wielu patogenów wywołujących liczne choroby zakaźne.

W naszej strefie klimatycznej kleszcze wywołują głównie boreliozę, czyli chorobę z Lyme i kleszczowe zapalenie mózgu. Z analiz wynika, iż z roku na rok, zarówno w Polsce jak i na świecie, jest coraz więcej zachorowań wywołanych przez kleszcze.

Jedyną formą zabezpieczenia przed kleszczami jest odpowiedni ubiór i profilaktyka w postaci szczepień. Powinniśmy zakładać odzież w jasnych kolorach zakrywającą głowę, kark, ramiona aż po nadgarstki oraz wysokie obuwie i długie spodnie. Należy używać również repelentów, czyli środków odstraszających owady, które można zakupić w każdej aptece.

Po każdym powrocie z terenu, gdzie mogliśmy być narażeni na ukąszenie przez kleszcze, należy spłukać ciało pod bieżącą wodą, a następnie dokładnie obejrzeć skórę - w przypadku zauważenia kleszcza trzeba delikatnie usunąć go w całości, a następnie zdezynfekować miejsce wkłucia. Jeżeli nie uda nam się usunąć kleszcza lub tylko jego część zostanie usunięta, należy zgłosić się do lekarza, który w prawidłowy sposób usunie intruza z naszego ciała. Bardzo często samo ukąszenie przez kleszcza nie zostaje zauważone z powodu właściwości znieczulających, jakie posiada ślina kleszcza.

Jolanta Owsieńska,
WSSE, tel. (095) 722-60-57.

Bezpieczne piaskownice dla dzieci

Piaskownice są w okresie letnim wspaniałym miejscem zabaw dla dzieci. Mogą jednak stanowić poważne zagrożenia. Zwierzęta domowe i dzikie bardzo często załatwiają swoje potrzeby fizjologiczne na trawnikach, skwerkach, alejach. Zalegające w glebie odchody są źródłem przenoszenia wielu chorób zakaźnych i zakażeń. W zanieczyszczonym piasku mogą znajdować się liczne chorobotwórcze bakterie, grzyby, pierwotniaki, pasożyty, będące źródłem groźnych chorób zakaźnych i

pasożytniczych m.in. salmonellozy, grzybic skóry i paznokci, toksokarozy, toksoplazmozy. Jaja pasożytów są bardzo odporne na działanie czynników fizycznych i biologicznych. W środowisku mogą przeżyć nawet kilka lat.

W związku z tym zaleca się wymianę piasku co najmniej 2 razy w sezonie wiosenno-letnim, tj. raz przed sezonem i drugi raz w połowie sezonu. Ważne jest także odpowiednie ogrodzenie placów zabaw oraz zabezpieczanie piaskownic na

noc np. nieprzemakalnym materiałem, co utrudnia zwierzętom dostęp do piaskownicy.

Rodzice i nauczyciele powinni zwracać szczególną uwagę na to, aby dzieci:

- dokładne myły ręce, szczególnie przed jedzeniem, po wyjściu z ubikacji, po zabawie na świeżym powietrzu;
- nie wchodziły do piaskownic z ciastkami, paluszkami, bułkami itp.;
- nie brały do ust piasku, kamyków, zabawek.

Informacje: Oddział Higieny Dzieci i Młodzieży WSSE w Gorzowie Wlkp., tel. 95 722-60-57, wew. 210, 211.

Duo Mikulskich w Pszczewie

XI Lubuski Weekend Gitarowy 2012 trwa na dobre. Kolejny dzień koncertów gitarowych odbywał się 23 czerwca w



Pszczewie. Nowo wyremontowane kino Przysia przyciągnęło rzesze melomanów z całej okolicy. Akustyka w pomieszczeniu sprzyjała muzykom. Artyści używali dobrego zestawu nagłaśniającego, co nie przeszkadzało w odbiorze. Muzyka w wykonaniu braci Adama i Marka Mikulskich to balsam na uszy i ciało. Uznany i szanowany już tandem, który ma na swym koncie liczne laury (jako soliści jeszcze więcej). Mają w dorobku płyty CD - jako duet i solo. Mikulscy Gitar Duo są w bardzo dobrej formie muzycznej. Ich kompozycje są ciekawe zawierają całą paletę możliwości technicznych, muzycznych i emocjonalnych. Wyróżniają się duchem słowiańskim, sporą dawką humoru i dobrego smaku. Ci, którzy przyszli mieli

okazję posłuchać na żywo i nie zawiedli się (takie opinie słyszałem po koncercie). Słuchaczy powitała dyrektor GOK-u Wanda Żaguń, a piszący te słowa przybliżył sylwetki wykonawców.

Rolę konferansjera przejął Adam Mikulski, który barwnie wprowadzał publiczność w szczegóły kompozycji. „Sponsorem dzisiejszego koncertu jest liczba dwa. Wykonamy dla Państwa po dwie części kompozycji...”. Tak program był imponujący i bardzo atrakcyjny muzycznie i wizualnie, zawierał progresję emocjonalną i epokową. Rozpoczęli od dzieła barokowego klawesynisty D. Scarlattiiego - Sonata D-dur, opracowanej na dwie gitary.



Francuskiego współczesnego kompozytora F. Kleynjansa - Suita na dwie gitary, składająca się z dwóch części: I - „Słowa przyniesione przez wiatr” i IV - „Balet komiczny”. Nie mogło zabraknąć akcentu polskiego. Muzyka naszego narodowego kompozytora F. Chopina - Preludium e-moll na duet gitarowy nasyconego dużymi emocjami, to inne spojrzenie na to dzieło. Miło było posłuchać własną kompozycję „Walczyk z podróży”. Jakże inne i bogatsze spojrzenie mają muzycy na tę miniaturkę.

Ciekawie zabrzmiały utwory twórców południowoamerykańskich. Suita Vistas de Los Angeles - Laurindo Almeidy. Cz. I „Noth Hollywood”, cz. II - „Sunset boulevard”, cz. V - „Beverly Hills”, cz. VI - „Harbor Freeway”. Każda



o innej skali emocjonalnej i wyrazowej. Jakże wyrafinowany muzycznie Maximo Diego Pujol - Truco suite cz. I - „Primera” i cz. II - „Falta Eneido”. Kompozycje własne braci Mikulskich o ciekawych tytułach: „Wyspa”, „Tik-Tak”, czy „Skater” to wspomniane wcześniej wrażenia pełnie humoru i niespodzianek. Wykonane z polotem i fantazją były godnymi utworami zamykającymi ich koncert w Pszczewie. Po koncercie można było nabyć płyty CD wykonawców, a także kraczki z poprzednich edycji festiwalu, czy koszulki z logiem Lubuskiego Weekendu Gitarowego. Tak udany koncert pod każdym względem, no może poza jednym, ale chwilowo przemilczmy tę kwestię!? Podziękowanie za zdjęcia dla Edyty Parys.

Udanych i słonecznych oraz bardzo urozmaiconych muzycznie wakacji

Zdzisław Musiał

PS

Zapraszamy na ostatni koncert XI LWG 2012 5 sierpnia (niedziela) godz. 19.00. Agnieszka Gorajska-Lyszczarz flet i Bartosz Krechowicz - gitara. Kościół p.w. Trójcy Świętej w Przytocznej.

VI Festiwal Muzyczny z cyklu Letnie Koncerty organowe 29 sierpnia (niedziela) godz. 19.00 Kościół p.w. Trójcy Świętej w Przytocznej.

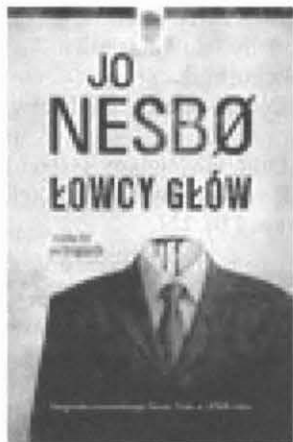
2 września (niedziela) br. o godz. 19.00. Sanktuarium Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu.

Wystąpią: Dumitru Harea - fletnia Pana i Andrij Melnyk - akordeon.



Książki z letniej biblioteczki

Wakacje to okres urlopów i wypoczynku, nie zawsze aktywnego, dlatego też tym, którzy preferują relaks z książką w dłoni, pragnę polecić kilka ciekawych lektur nie tylko na lato.



Wśród ostatnio wydanych książek, które warto przeczytać, znajdziemy „Łowców głów” Jo Nesbø. Opowiada historię Rogera Browna, który jest łowcą głów, najlepszym w swoim fachu. Niestety prestiż i pieniądze, które zarabia, nie do końca odpowiadają jego wygórowanym potrzebom. Aby zapewnić sobie życie na odpowiednim poziomie, utrzymać piękną żonę i drogą willę, kradnie dzieła sztuki. Nieoczekiwanie Brown poznaje Clasa Greve, posiadacza bezcennego obrazu Rubensa, i postanawia wykorzystać tę szansę,

żeby zapewnić sobie finansową stabilizację do końca życia. Zadanie wydaje się proste, szczególnie przy doświadczeniu Rogera, jednak już od samego początku nie wszystko idzie zgodnie z planem. Akcja powieści toczy się w świecie finansowej elity i w przestępczym podziemiu. Książka norweskiego pisarza to bardzo dobry kryminał, cały czas trzymający czytelnika w napięciu. Morderstwa, spektakularne pościgi i oszałamiające tempo zdarzeń sprawiają, że książkę czyta się jednym tchem. Przez pierwsze strony książki akcja rozwija się dosyć powoli, jednak w momencie, kiedy główny bohater podejmuje decyzję o kradzieży obrazu Rubensa, akcja mocno przyspiesza i od tej pory trudno oderwać się od czytania. Niemal przez cały czas autor zaskakuje nas nieoczekiwanymi zwrotami akcji i nie pozwala się nudzić. Od niedawna możemy zobaczyć w naszych kinach ciekawą ekranizację tej książki.



Kolejna książka, „Więzień nieba” Carlosa Ruiza Zafóna, choć całkiem inna tematycznie i klimatycznie, to także godna polecenia i ciekawa lektura. Wspaniała książka, nie tylko dla miłośników twórczości tego pisarza. Nawiązuje ona do dwóch poprzednich książek Zafóna: „Cienia wiatru” i „Gry anioła”. Akcja właściwa książki toczy się w 1957 roku. Interesy rodzinnej księgarni Sempere i Synowie idą tak marnie, jak nigdy dotąd. Daniel Sempere, bohater „Cienia wiatru”, wie, że żyje stateczny mąż

Bei i ojca Juliana. Niedługo też ma się odbyć ślub przyjaciela Daniela, Fermína Romero de Torres, postaci barwnej i tajemniczej. Jednak pewnego dnia przeszłość sama odnajduje Fermína i obaj, z Danielem, muszą się z nią zmierzyć. A Fermín wreszcie decyduje się wyjawiać swoje tajemnice, które dotyczą także Daniela. I to właśnie Fermín, obok Daniela staje się głównym bohaterem powieści. Swoim stylem, językiem i formą Zafón jak zwykle nie zawiódł czytelników. Píše pięknie, poetycko, a jego opisy mrocznych zaułków Barcelony są równie niepowtarzalne i klimatyczne jak w poprzednich powieściach. Jeszcze raz dane nam jest odwiedzić Cmentarz Zapomnianych Książek i ponownie zanurzyć się w tajemniczy, niesamowity i magiczny świat Barcelony lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w., która wciąż zmagą się z duchami przeszłości. „Więzień nieba”

wciąża czytelnika niemal od pierwszych stron, a nietuzinkowi i ciekawi bohaterowie oraz świetnie opowiedziana, fascynująca historia sprawiają, że nie można się od powieści oderwać ani na chwilę.



Inną interesującą lekturą, nie tylko na wakacje, jest „Pensjonat na wrzosowisku” Anny Łajkowskiej. Jest to historia polskiej emigrantki Basi (wraz z rodziną wyjechała do Anglii), niepracującej żony i matki trójki dzieci. Przetyłoczona codziennością i rutyną, przeżywa kryzys. Dlatego też wyjeżdża razem z trzyletnim synkiem na wakacje, zabierając ze sobą tajemniczą przesyłkę od nieżyjącej już kuzynki. Zatrzymuje się w „Pensjonacie na wrzosowisku” prowadzonym

przez Charoll. Pobyt ten staje się momentem przełomowym w jej życiu. Basia musi zmierzyć się z przeszłością, zarówno swoją, jak i tą zamkniętą w pudełeczku od Joli. „Pensjonat na wrzosowisku” to ciepła, urokliwa i klimatyczna książka. Zachwycą opisami szkockiej przyrody. Maluje słowem piękne obrazy. Polubimy także sympatycznych bohaterów książki (szczególnie Charoll). Powieść jest dobrze napisana, ładnym, prostym językiem, wciąga. „Pensjonat na wrzosowisku” to przyjemna lektura, przy której miło spędzimy czas i która również nastroi nas optymistycznie.



Do ciekawych propozycji książkowych dla młodzieży należy cykl „Czarne Kamienie” Anne Bishop. W Polsce do tej pory wydano dziewięć tomów. Akcja książek dzieje się w świecie Mrocznego Królestwa, przepełnionego zdradą i korupcją, w którym zasady ustalają Krwawi (rasa czarownic i czarnoksiężników). Ich moc określają magiczne Kamienie. Jednak przed ponad 700 laty czarownica sabatów Klepsydry ujrzała spełniającą się starożytną przepowiednię - nadejście najpotężniejszej Królowej w historii Krwawych,

żywego mitu, Czarownicy, która posiadać będzie więcej mocy niż sam Wielki Lord Piekła. Przepowiednia ta zaczyna się spełniać. Pisarka zabiera czytelnika do świata pełnego magii i magicznych istot, w którym władzę mają kobiety, a mężczyźni zniżeni są do poziomu służby. Jednak zdrady i nieustanne spiski sprawiają, że władzę zyskują mężczyźni. W świecie tym o przynależności do grupy społecznej decydują właśnie czarne kamienie. Cykl Anne Bishop to interesująca powieść fantasty, poruszająca trudne, a czasem nawet wstrząsające problemy, to również fascynująca przygoda, po którą warto sięgnąć i przeczytać.

Polecane przeze mnie książki oraz wiele innych, ciekawych lektur na lato znajdziecie Państwo w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Międzyrzecz. W lipcu i sierpniu biblioteka jest czynna w godzinach 10–17. Serdecznie zapraszamy.

Katarzyna Terpiłowska

Stawianie pijawek lekarskich jest coraz powszedniejszą w świecie metodą leczenia. Stosuje się ją w profilaktyce oraz w leczeniu większości chorób, w tym tych trudnych do jednoznacznego zdiagnozowania przyczyn istniejącego schorzenia. Jest ona stosowana wszędzie tam, gdzie zawodzą bądź nie dają oczekiwanych rezultatów wszystkie inne metody i sposoby leczenia, w tym także medycyny konwencjonalnej.



Przykładowe zastosowanie pijawek:

Głowa i układ nerwowy: m.in. migreny, rwa kulszowa, udar mózgu i porażenia, choroba Alzheimera, choroba Parkinsona, stwardnienie rozsiane.

Układ oddechowy: m.in. alergię, astmę, zapalenie zatok, choroby płuc i oskrzeli.

Układ krążenia: m.in. miażdżyca, nadciśnienie tętnicze, niewydolność krążenia, żylaki, choroba niedokrwienna, nerwice układu sercowo-naczyniowego.

Układ trawienny: m.in. choroby wątroby, hemoroidy, wrzody żołądka i inne.

Układ mięśniowo-kostny: m.in. bóle kręgosłupowe, kurcze mięśni, osteoporoza, zapalenie ścięgien, krwiaki i zakrzepy.

Choroby oczu, uszu, nerek, impotencja, dolegliwości kobiece, cellulitis.

CERTYFIKAT

potwierdzający

że Pan Janusz Makarewicz

zdołał teoretyczne i praktyczne umiejętności z zakresu

HIRUDOTERAPII

Namysłów, sierpień 2011



PRZEDSIĘBIORSTWO WPROWODZENIA I ZASTOSOWANIA
BIOTECHNOLOGII I INŻYNIERII GENETYCZNEJ
BIO-GEN Sp. z o.o.
w Namysłowie

Pijawki stosuje się także w leczeniu zwierząt gospodarskich i domowych.

WIZYTY W DOMU KLIENTA tel. 723 737 987

ZAGINEŁA

Zaginęła kobieta lat 57 niskiego wzrostu..
Ubrana była w granatową bluzę i zielone
spodnie. Włosy jak na zdjęciu.

Prosimy o pilny kontakt:
Tel: 695-741-127
Tel: 605-077-857



STUDIO VIDEO WESELA I INNE UROCZYSTOŚCI

Wiesław Korejwo



tel./fax 95 742 02 50 • kom. 600 986 921
e-mail: ubezpieczenia.korejwo@gmail.com

Usługi Brukarskie

Wykonujemy nawierzchnie z kostki
brukowej • na drogach • parkingach • placach
• chodnikach • prywatnych posesjach •
Zakładanie terenów zielonych • ogrodzenia

TOMBRUK

Tomasz
Orkiszewski

Kursko 22
66-300 Międzyrzecz
NIP 596-164-62-72
Tel. 889 399 628
tomek.orkiszewski@yahoo.co.uk

MICH MARCOLOR fotografia KODAK EXPRESS



Zdjęcia ślubne, dowodowe, reklamowe, portretowe
i jakie tylko chcesz !!!

Retusz starych zdjęć, nagrywanie na CD.

Obróbka zdjęć cyfrowych i analogowych.

Odzyskiwanie danych z kart pamięci.

RAMKI- NAJWIĘKSZY WYBÓR

66-300 Międzyrzecz ul. Wesola 7

tel. 95 741 24 00



Agroturystyka
„MAYA” Gorzyca 35
 Tel. 95 741 23 91
 biuro@firmamaya.pl.



REKREACJA KONNA

Instruktor: JAN ZAWÓŁ

OFERTA:

- Nauka jazdy konnej
- Jazda konna na ujeżdżalni
- Jazda w terenie dla jeźdźców
- Spacer dla dzieci
- Przejażdżki bryczką
- Przejażdżki tramwajem max 14 osób
- Rajdy konne w terenie
- Obsługa wesel...

Stangret ma różne stroje okolicznościowe

ZAPRASZAMY

CENTRUM MEBLOWE
ormebmeble.pl
MIĘDZYRZECZ

Szeroki wybór artykułów dekoracyjnych



Meble do każdego wnętrza
 i na każdą kieszeń
 Profesjonalna i miła obsługa



Fachowy montaż i darmowy projekt

66-300 Międzyrzecz, ul. Poznańska 106 /kierunek Pszczew/

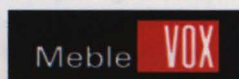
pn-pt 9.00-17.00, Sobota 9.30-13.00 tel. (95) 741-22-55

Transport, wnoszenie, magazynowanie

Za każde wydane **1.000zł** dajemy **50zł** na kolejne zakupy



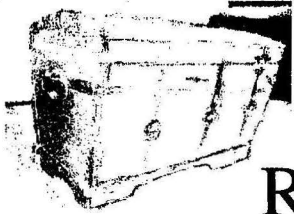
getinbank



SZYNAKAMEBLE

BLACK RED WHITE





ANTYKI RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

Wyszanowo 40

0603365990 66 - 300 Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

TLUMACZ PRZYSIĘGLY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

Joanna Hładka-Eeftink

ul. Świerczewskiego 9/3 (nad księgarnią Bestseller)
tel. 095 742 00 40, kom. 602 685 486
czynne: pon. - pt. 9.00-16.00



Pracownia protetyczna

- * Materiały wysokiej jakości
- * Prace wykonane z najwyższą starannością



NAPRAWA PROTEZ

Grażyna Grocholewska
ul. Świerczewskiego 23
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439

GABINET UROLOGICZNY

lek. med. *Roman Turowski*
specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we wtorki i czwartki
w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16
tel. 601 911 019

Ekspresowa naprawa

PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNIE
PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

Janusz Jaskowicz

**Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej**

Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptece "Ratuszowa")

tel. 0 601 55 61 67

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Izabela i Konrad Ziarkowscy

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2

(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)

Gabinet czynny:

od poniedziałku do piątku w godz. 9-19

(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802



HOROSKOP ATYDE NA SIERPIEŃ

Baran 21.03-19.04 Warto czasami słuchać dobrych rad, nawet gdy pochodzą od kogoś młodszego i mniej doświadczonego niż Ty. W pracy właśnie taki ktoś pomoże Ci uniknąć nieporozumienia z kolegami. W dodatku całkiem bezinteresownie. Zdrowie coraz lepsze, ale nie szafuj nim bez potrzeby. Odrobina lenistwa doskonale Ci robi. Pilnuj portfela, zwłaszcza w podróży. W

miłości Wenus wróży niespodziewane wiadomości...

Byk 20.04-20.05 Wspaniały miesiąc, by sprawy zawodowe wyprowadzić na prostą. Mars zachęca do wysiłku i obiecuje osiągnięcie sukcesu. Niestety może na tym ucierpieć kondycja, dlatego zadbaj o nią zawczasu. Coraz lepiej będą się miały Twoje finanse. Osiągniesz zyski z inwestycji, które wydawały się nietrafione. Dużo satysfakcji przyniosą osiągnięcia młodszych członków rodziny. W uczuciach możliwa letnia, burzliwa rozmowa...

Bliznięta 21.05-21.06 Pod opieką Merkurego możesz oczekiwać spełnienia marzeń i planów dotyczących kariery zawodowej. A jeśli drzemie w Tobie artystyczna dusza, na tym polu szykują się wyłącznie sukcesy. Finanse coraz lepsze, będziesz mógł wspomóc przyjaciela w potrzebie. Taka inwestycja opłaci się wkrótce podczas załatwiania urzędowych spraw. W miłości nawet gwiazdki z nieba nie zabraknie...

Rak 22.06-22.07 Nadszedł czas, byś wprowadził w życie pomysły dotyczące finansów. Uran wróży zyski płynące nie tylko z ciężkiej pracy. Możesz skreślić właściwe liczby w totka, a nawet znaleźć bezpieczni, ale wypchany portfel. Zdrowie coraz lepsze, więc nie zabraknie Ci energii, gdy trzeba będzie podjąć się nowych zadań w pracy. Ukochaną osobę zaprosz na długi, letni spacer...

Lew 23.07-22.08 Nie lubisz plotek? Więc nazwijmy to zbieraniem informacji. Merkury zachęca do słuchania, co mówią inni, jednocześnie zachowując umiar w zwierzaniu się ze swoich problemów. Koniecznie zatroszcz się o zdrowie, zanim w aptece przekonasz się, jak jest cenne... Kierowcom planety proponują przesiąść się na inny środek lokomocji, na przykład na rower. Dla zakochanych nie ma żadnych ograniczeń...

Panna 23.08-22.09 Wenus to dostatek materialny i nieograniczone rozsądkiem pragnienie wydawania gotówki. Na szczęście masz u boku kogoś, kto poskromi Twoje zakupowe apetyty. W pracy spokojny miesiąc, choć w jego drugiej połowie może zaiskrzyć między Tobą a sympatycznym nieznanym. Kosmiczna awantura może być początkiem czegoś romantycznego. Zdrowie w porządku, a w miłości coraz lepsze perspektywy na wspaniały finał...

Waga 23.09-22.10 Planety radzą zrobić sobie kilka dni urlopu. Jeśli możliwy jest prawdziwy wypoczynek, postaraj się nie angażować w działania wymagające wysiłku. Twoja kondycja jest nienajlepsza. W pracy bez zmian, ale któryś z kolegów będzie próbował zwać na Ciebie swoje obowiązki. Nie daj się wykorzystać! Niezłe perspektywy dla twoich finansów. Może wstąpisz do kolektury? W uczuciach okaż więcej zaufania ukochanej osobie...

Skorpion 23.10-21.11 Jowisz doskonale wpłynie na karierę zawodową i nieporozumienia w rodzinnym gronie. Doświadczenie i dyplomatyczne umiejętności pozwolą Ci przekonać innych, by uznali Twój autorytet. Nie nadużywaj go jednak, gdy przyjaciel poprosi o radę związaną z inwestowaniem gotówki. Możesz, niestety, pomylić się. Kontroluj finanse i ostrożnie za kierownicą.

W uczuciach bądź szczodry i wyrozumiały...

Strzelec 22.11-21.12 Planety radzą zwolnić pogoń za karierą, awansem i jeszcze pełniejszym portfelem. Przemyśl swoje plany, czy sukcesy są aż tak dużo wysiłku? Może warto odpuścić sobie to i owo i poświęcić czas bliskim. Właśnie oni najbardziej potrzebują Twojej pomocy, choć nie proszą o nią wprost. Ostrożnie z wydatkami. Ktoś może poprosić o podżyrowanie pożyczki. Odmów możliwie delikatnie... W miłości nastaną ciche dni.

Czyżbyś coś napsocił?

Koziorożec 22.12-19.01 Nie trać wiary w siebie, nawet gdy realizacja pomysłów idzie bardzo opornie. Wkrótce sytuacja się poprawi, a kłopoty, które Cię dręczą, już kiedyś przeżywałeś. Przypomnij sobie, jakie błędy do niego doprowadziły. W pracy warto wrócić do dawno porzuconych pomysłów. Planety wróżą, że teraz, dzięki życzliwości kolegów, uda Ci się je doprowadzić do końca. Finanse bez zmian, podobnie jak kondycja. W uczuciach zmień słowa na czyny...

Wodnik 20.01-18.02 Miesiąc trochę nostalgiczny, wypełniony wspomnieniami, pragnieniem powrotu do czasów, gdy czułeś się bezpieczny i szczęśliwy. Możliwe spotkanie z przyjaciółmi sprzed lat. Będzie okazja, by pochwalić się osiągnięciami. To także szansa, by pozbyć się kłopotów z pracą. Możliwe, że ktoś zaproponuje Ci wspólny interes. Warto zaryzykować. Zdrowie OK, a w sprawach serca niespodziewany podarunek...

Ryby 19.02-20.03 Masz problemy z powodu braku gotówki? Saturn doda Ci siłę, byś wy dostał się z finansowego dołka. Podsunie pomysły na dodatkowy zarobek, a może nawet skłoni Cię do pracy na własny rachunek. Jeśli już jesteś biznesmenem, planeta radzi poszukać wspólnika, gotowego zainwestować większą sumę. Powodzenie gwarantowane! Zdrowie nie zawiedzie, a w miłości... warto rozmawiać...

Wasza Atyde

Zawodnik trzielskich Orłat wicemistrzem Polski



Mateusz Ułasewicz jest już znanym zawodnikiem, zdobył wiele medali i pucharów na turniejach i mistrzostwach rangi międzynarodowej, ogólnopolskiej i regionalnej. W tym roku rozpoczął zapaśniczą rywalizację w kadetach, czyli w nowej dla siebie kategorii wiekowej. Na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Myślenicach zajął II miejsce. Zdobył tym samym tytuł wicemistrza Polski w zapasach. To duży sukces. Mateusz Ułasewicz jest uczniem III klasy Gimnazjum im. Św. Floriana w Trzcielu. Wychowawcą tego świetnego zawodnika jest Marek Janas, a trenerem Mieczysław Kuryś. Tuż po myślenickiej olimpiadzie wyjechał na obóz kadry Polski kadetów w Raciborzu, a potem trenował LZS-em w Augustowie. Rozmawiałam z Mateuszem dzień przed wyjazdem na obóz.



Tuż po myślenickiej olimpiadzie wyjechał na obóz kadry Polski kadetów w Raciborzu, a potem trenował LZS-em w Augustowie. Rozmawiałam z Mateuszem dzień przed wyjazdem na obóz.

- Mateuszu, gratuluję ci sukcesu i życzę następnych. Powiedz, jakie to uczucie, gdy dekorują cię

medalem na tak wielkiej rangi zawodach?

- Byłem uszczęśliwiony, chociaż również trochę zawiedziony. Przegrałem walkę o złoto z Mielnickim z Chelma. To był rywal do pokonania, ale niestety nie udało się. Trzy tygodnie wcześniej w Kartuzach pokonałem go. Mam nadzieję, że pokonam go jeszcze wiele razy.

- Którą swoją walkę na myślenickiej olimpiadzie uważasz za najtrudniejszą?

- Podczas olimpiady walczyłem cztery razy, ponieważ w mojej kategorii wagowej było 16 zawodników. Najtrudniejszą była walka druga, czyli rywalizacja z Krzysztofem Niklasem z Kartuz. To był początek walk i zwycięstwo otwierało szansę na medal. Bardzo mi zależało na zwycięstwie, więc maksymalnie skupiłem się podczas walki i pokonałem kartuzkiego zawodnika.

- W tym roku zacząłeś walczyć w kadetach. W ilu zawodach brałeś już udział?

- Brałem udział w Międzynarodowym Turnieju Zapaśniczym w Kartuzach. Był to silnie obsadzony turniej, ale udało mi się wejść do czołówki. Zająłem V miejsce. Przegrałem z Litwinem walkę o III miejsce. Natomiast podczas Pucharu Polski Kadetów w Janowie Lubelskim wywalczyłem III miejsce i to dało mi kwalifikację na olimpiadę w Myślenicach. Myślę, że mój początek startów w kadetach



był nienajgorszy.

- Już niedługo odbędą się Mistrzostwa Europy Kadetów w Katowicach. Czy będziesz w nich uczestniczyć?

- Niestety nie. Aby w nich uczestniczyć, musiałbym zdobyć złoty medal w Myślenicach, a tak się nie stało. Wierzę, że wszystko przede mną i za rok uda mi się zdobyć kwalifikację na mistrzostwa Europy. W ubiegłym roku Piotr Kaliński, mój kolega i jeszcze niedawno zawodnik trzielskich Orłat, brał udział w rywalizacji najlepszych zapaśników naszego kontynentu. Ja więc też mam takie szanse.

- Przed Tobą na pewno letnie igrzyska olimpijskie. Może już te w Rio de Janeiro?

- O olimpiadzie marzy każdy zawodnik, ja także, ale przede mną jeszcze wiele walk, turniejów, mistrzostw. Muszę dużo trenować, dbać o kondycję, zdobywać doświadczenie. Może rzeczywiście kiedyś zostanę olimpijczykiem jak Łukasz Banak czy Monika Michalik. Oni także swoją karierę zapaśniczą rozpoczęli w Orłatach.

- A propos olimpiady, kto z zapaśników w Londynie zdobędzie medal? Jakiej są Twoje typy?

- Wszyscy mają szansę. Ja liczę na Monikę Michalik, bo przecież jej tylko medalu olimpijskiego brakuje. Duże szanse na medal ma Iwona Matkowska z "Agrosu" Żary i Damian Janikowski ze "Śląska" Wrocław. Podczas zawodów, a szczególnie na igrzyskach olimpijskich faworyci często "spalają się" i wtedy zwyciężają ci, na których nikt nie stawiał. Tak może być i tym razem, ale Monika Michalik stanie na wysokości zadania.

- Widzę, że Monika Michalik jest twoją idolką. Czy była twoim ideałem zapaśniczym?

- Tak, właśnie ona. Zawsze ją podziwiałem za sukcesy, które odnosiła na matach prawie całego świata. Jest dla mnie wzorem pracowitości, wytrwałości i tego, że nawet mieszkając w małej miejscowości można osiągnąć duży sportowy sukces. Zazdroścę Krzysiu Kalińskiemu, że będzie „na żywo” oglądał w Londynie walkę Moniki Michalik.

- A jak to się stało, że Krzysztof Kaliński będzie na olimpiadzie w Londynie?

- Będzie oczywiście widzem, kibicem. Krzysztof Kłosek - prezes Polskiego Związku Zapaśniczego oraz sponsorzy ufundowali Krzysiu ten wyjazd. Miał taką okazję, ponieważ poseł Wojciech Ziemiński organizował taki wyjazd, między innymi dla uczniów szkół im. Polskich Olimpijczyków. A Krzysiu jest właśnie uczniem takiej szkoły w Brójcach.

- Na zakończenie - powiedz, ile lat trenujesz zapasy?

- Trenuję od I klasy szkoły podstawowej, a więc już sporo lat. Marzyłem, żeby być takim jak trener i inni zapaśnicy wywodzący się z mojego klubu. Ale mimo wszystko nie przypuszczałem, że kiedykolwiek osiągnę takie sukcesy. Wytrzymałem, nie zrezygnowałem jak niektórzy moi koledzy. Po ukończeniu gimnazjum będę się uczył w średniej szkole i pewnie zmienię klub, bo taka jest kolej rzeczy. Już teraz mam propozycję przejścia do klubu "Sobieski" Poznań albo do "Agrosu" Żary. Również podobne propozycje złożyły mi kluby - "Śląsk" Wrocław i "Unia" Racibórz. Ale jeszcze nie podjąłem żadnej decyzji, mam na to prawie cały rok.

Dziękuję za rozmowę i życzę samych sukcesów na macie, ale również w szkole.

Jadwiga Szylar

ABC... Henryka STAWASZA

Henryk STAWASZ - lat 52. Żonaty od 27 lat, żona Małgorzata. Ma dwie córki - Martę i Agnieszkę. Od 1973 roku z małymi przerwami związany z klubem piłkarskim MKS „Orzeł”.

Adam Janaszek, niezwykle ciekawa postać. Mógł, podobnie jak ja, zostać bramkarzem i to może całkiem niezłym. W tym postanowieniu niestety zabrakło mu „charakteru”. Ale jak mówi przysłowie „nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło”, dziś jest świetnym administratorem klubowej strony internetowej.

Bandura Andrzej – świetny kompan do uciech wszelakich. Sportowo – kibice pamiętają go jako świetnego piłkarza, koledzy i znajomi jako prawego człowieka. Dzisiaj trudno o takie wzorce, a ci, co go dobrze znali i byli z nim blisko, do dziś nie mogą pogodzić się z jego decyzją.

Córki – Marta jest absolwentką wydziału administracji PWSZ w Sulechowie. Agnieszce pozostał ostatni rok studiów na Uniwersytecie Zielonogórskim, kierunek marketing polityczny. Obie są moją radością i życiową wartością dodatnią. A to, że nie bawią się w sport to może i lepiej dla nich.

Oby tylko w życiu były zawsze szczęśliwe, czego im bardzo życzę.

Dortmund – miasto dziś na ustach wszystkim kibiców piłkarskich w Polsce. W wielu klubach sportowych od miejskich lig amatorskich zaczynając, a na klubie Błaszczykowskiego, Lewandowskiego i Piszczka kończąc, można spotkać naszych rodaków, którzy nie pozwolą ci „zgubić się” w tym mieście niezależnie od pory dnia czy nocy.

Energia – do pracy nigdy nie była dla mnie kłopotem. Choć przyznam, że przez lata mojej działalności nie tylko w sporcie wielokrotnie trzeba było zmagać się z przeciwnościami i trudnościami oraz ludźmi. Należy jednak w najtrudniejszych momentach umieć z siebie ją wyrzesać.

Finanse, a właściwie ich ubogość spędzają sen z powiek i każą działaczom społecznym, pasjonatom sportu spełniać coraz bardziej służalcze role tak, aby udało im się uezierać choć trochę pieniędzy na bliski ich sercu klub czy dyscyplinę sportu.

„Górniki” Zabrze – ten najbardziej utytułowany w Polsce klub stanął dla mnie otworem, gdy miałem 17 lat. Zabrakło jak zawsze szczęścia – poważna kontuzja kolana, a może najpewniej „ilości” talentu. Skończyło się na lidze juniorów. Ale każdemu młodemu piłkarzowi życzę wytrwałości w pracy

i postanowieniu, aby tak wielki klub był choć częścią jego sportowej kariery.

Honor – dziś słowo tracące coraz bardziej na wartości, szczególnie wśród wielu osób nierozumiejących lub też niechęcych pogodzić się z jego prawdziwym znaczeniem.

Ireneusz Górski - przyjaciel i świetny kolega. Jako młody chłopak wykazywał się niezwykłym talentem bramkarskim, ale wybrał siatkówkę i się nie pomylił. Jest pierwszym międzyrzeczaninem, który grał przez wiele lat w rozgrywkach pierwszoligowych w „Beskidzie” Andrychów. Gdy ma tylko czas i zagląda do rodzinnego miasta, wybieramy się nad Głębokie... na tabliczkę czekolady.

Jednostka Wojskowa – przy tej literze odszedłem od tematu sportu, no może nie całkiem. Bez stacjonującej u nas jednostki miasto zrobi się widmem, gospodarczą pustką. Dzisiaj trudno jest zliczyć ilu żołnierzy reprezentowało w minionych latach



międzyrzeckie kluby sportowe, tak więc kochani współmieszkańcy apeluję do was – szanujmy ludzi w mundurach.

Kobiety – mieszkając pod jednym dachem z trójką przedstawicieli płci przeciwnej trudno nie rzec - „bez nich pusto, a z nimi pod górę”, a w chwilach wolnych pomyśleć „czy wybrać tylko jajko,

a może całą kurę...”

Lublin – klub sportowy „Motor”, gdzie przez lata barw tego klubu bronił mój serdeczny kolega Andrzej Rejman, który w nieodległej przeszłości pełnił też funkcję trenera MKS „Orzeł”.

Ługowski Ryszard – sympatyczny kolega, a przy tym bardzo dobry bramkarz juniorskich drużyn reprezentacji naszego kraju. W późniejszym okresie występował w „Chemiku” i „Zawiszy” Bydgoszcz. Niestety nie rozwinął swojego talentu tak, jak powinien, a szkoda. Żałuję, ale od kilku lat mój kontakt z nim się urwał.

Mieczysław Mikula - dla starszego pokolenia świetny piłkarz, dla innych wielki trener i mądry człowiek. Ja osobiście, podobnie jak kilku moich kolegów, wiele skorzystałem szkoląc się pod jego okiem i mam za co mu dziękować. Dzisiaj brakuje takich ludzi, jak p. Mieczysław. To nie przypadek, że stadion mieści się przy ulicy jego imienia.

Norek Zygmunt - dla mniej zorientowanych wspaniały piłkarz z pokolenia M. Mikulę. To właśnie on wypatrzył mnie bawiącego się piłką na podwórku i zaprowadził do klubu. Dzięki niemu przeżyłem później wiele wspaniałych chwil i poznałem duże grono ludzi o podobnych zainteresowaniach. Dzisiaj brakuje takich osób, które po pierwsze potrafiłyby wyłuskiwać dzieci do sportu zauważając w nich smykałkę np. do uprawiania futbolu, a po drugie chciałyby to robić bezinteresownie.

„Orzeł” Międzyrzecz - klub całe życie bliski sercu, choć były przerwy na grę i pracę, jako szkoleniowiec w innych miejscach. Może to zabrzmieć pompatycznie, ale kocham mój klub prawdziwą sportową miłością. Zawsze będę robił wszystko, na ile tylko potrafię, niezależnie z jakimi ludźmi przyjdzie mi współpracować, żeby tylko nasz „Orzełek” miał się jak najlepiej.

Poznań, a konkretnie klub sportowy KS „Lech”. Po meczu towarzyskim, jaki poznański „Kolejorz” rozegrał w roku 1985 z „Orłem” z okazji jubileuszu 40-lecia, otrzymałem wstępną propozycję od trenera Jakubowskiego na grę w tym klubie. Odmówiłem, gdyż wówczas „świątyni” - „Lecha” strzegli Zbigniew Pleśnierowicz, Ryszard Jankowski, Włodzimierz Wojciechowski, a ja w tym towarzystwie mógłbym co najwyżej wieszać siatki na bramki. Taką wtedy widziałem różnicę pomiędzy naszymi umiejętnościami.

Radość z osiągniętego wyniku - najbardziej chyba widać, gdy swoje mecze rozgrywają najmłodszy adepti futbolu. Wtedy to na twarzach maluje się prawdziwe szczęście lub rozpacz oraz pojawiają się naturalne łzy. To daje szczera radość ludziom, którzy poświęcają czas na szkolenie młodzieży i dają tzw. kopa do dalszej pracy i rozwijania swojej pasji.

Śliwiński Grzegorz, kolega i można rzec prawdziwy przyjaciel na, którego mogę liczyć. Ojciec dwójki usportowionych chłopców: Dawida i Jakuba oraz córki Dominiki. Dawid otał się już o grę

w pierwszym zespole „Orla”, którego Grzegorz jest kierownikiem, a Jakub całkiem nieźle radzi sobie w trampkarskich. Nie można jednak zapomnieć o Ani, żonie i matce, która tym męskim sportowym gronem się „opiekuje”. Sumując wspaniały rodzina. Dobrze mieć takich ludzi, jako swoich przyjaciół.

Tysiące kilometrów - przebyte na mecze i zgrupowania sportowe dziś trudne do policzenia. Na samą myśl o 200-300 km wyjeździe na zawody robi się ciepło. Gdy byłem młodszy, była to





wielka frajda, dziś chętni podróżowałbym na mniejsze odległości. Ale coś za coś. Taki jest sport - im wyższa klasa rozgrywek tym później wracasz do domu.



Urząd Gminy Międzyrzecz - od lat przekazuje największe wsparcie nie tylko finansowe na działalność MKS „Orzeł”. Jako działacz klubowy staram się zawsze ufać władzom Gminy i liczę, że przy wsparciu radnych miejskich w kolejnych latach znajdą się należne środki na rozwój sportu w naszym mieście, bo o indywidualnych sponsorów coraz trudniej.

Wypoczynek – tak naprawdę nie wiem, co to znaczy, a ten wspólny rodzinny w szczególności. Praktycznie całe moje życie poświęciłem dla piłki nożnej, a dziś pracuję dla klubu, w którym rozpoczynałem swoją przygodę ze sportem. Kiedyś jeden ze znanych sportowców powiedział bardzo mądrą maksymę: - „że życie się toczy, jak jeden wielki mecz”. Dlatego nie narzekam.

Zabawa - jak słucham opowiadań „starego” pokolenia piłkarzy o zabawach „Pod Kasztanem” -dawnej „Strzelnicy”, chciałbym doczekać takich czasów, aby na zakończenie sezonu można byłoby się spotkać w jednym miejscu, by przy dobrej muzyce móc pobawić się wraz z żonami w gronie sportowców, działaczy, sponsorów i ludzi kochających sport.

Żona Małgorzata - najważniejsza ze wszystkich kobiet i najbardziej kochana osoba w moim życiu. Bez z niej i bez całej mojej rodziny, to moje życie sportowe nie miałoby sensu.

Opracował: Jerzy Rudnicki

POWRACAMY NA BOISKA „Orzeł” rozpoczyna sezon 2011/2012...

Sezon urlopowo – wakacyjny trwa w pełni, choć nie wszyscy zadowoleni są z pogody. W Londynie toczy się rywalizacja o medale olimpijskie, a na lokalne boiska powracają piłkarze.

Reprezentanci międzyrzeckiego „Orla”, którzy kolejny rok występować będą w III Lidze Dolnośląsko-Lubuskiej **4 sierpnia** rozpoczną walkę o ligowe punkty. Dziś podajemy terminarz spotkań - meczów rozgrywanych na boisku w Międzyrzeczu:

- 04 sierpnia / godz. 16.00 > MKS „Orzeł” – UKP „Lechia” Zielona Góra**
- 15 sierpnia / godz. 16.00 > MKS „Orzeł” – „Polonia – Sparta” Świdnica**
- 25 sierpnia / godz. 16.00 > MKS „Orzeł” – „Lechia” Dzierżoniów**
- 08 września / godz. 16.00 > MKS „Orzeł” – „Polonia” Trzebnica**
- 22 września / godz. 16.00 > MKS „Orzeł” – „Pogoń” Świebodzin**
- 06 października / godz. 15.00 > MKS „Orzeł” – „Sprotavia” Szprotawa**
- 20 października / godz. 14.00 > MKS „Orzeł” – „Promień” Żary**
- 27 października / godz. 14.00 > MKS „Orzeł” – „Piast” Karnin**

Kibiców zapraszamy na stadion przy ul. Mieczysława Mikuły życząc miłych wrażeń, a bardziej zainteresowanych życiem MKS „Orzeł” na stronie internetowej: www.mksorzelmiedzyrzecz.pl, gdzie zamieszczane są najciekawsze wiadomości o klubie.

(jur)



Piłkarskie gwiazdy w Prusimiu



Z Arkadiuszem Głowackim - ikoną „Wisły” Kraków - krótka rozmowa w pięknym Prusimiu

Jestem międzyrzeczanką, ale do wczoraj nie wiedziałam, że 40 kilometrów od mojego miasta leży bajkowy Prusim. Pojechałam tam, aby spełniając życzenia międzyrzeckich fanów Wisły Kraków, podpatrzyć zawodników tej drużyny. Na miejsce swojego zgrupowania wybrali właśnie niedaleki Prusim. Miejsce to niezwykle urokliwe położone jest nad jeziorem Kuchennym w Sierakowskim Parku Krajobrazowym na skraju Puszczy Noteckiej. Piękne jezioro z plażą, cudny hotel i stworzone idealne warunki do treningu i odpoczynku stały się na 14 dni „domem” piłkarzy. Siedzę na ławeczce przed wejściem do restauracji i spoglądam na schodzących się zawodników. Najpierw moją uwagę zwrócił Milan Jovanic - jeden z bramkarzy „Wisły”, z którym chciałam porozmawiać, ale pomyślałam sobie o dzielącej nas barierze językowej i zrezygnowałam. W oczach „rzucił” mi się też Osman Chavez - czarnoskóry obrońca. Patrząc na tych zawodników idących spokojnie na obiad, uśmiechnęłam się na myśl o tym, że wielu fanów krakowskiej Wisły oddałoby wiele, żeby móc być na moim miejscu. Siedziałam jednak spokojnie i czekałam na spotkanie z Arkadiuszem Głowackim. Postanowiłam z nim chwilę porozmawiać, bo to on właśnie jest idolem kibiców, ikoną i legendą zespołu. Nagle pojawił się na schodach prowadzących z części hotelowej do restauracji. Umówiliśmy się na rozmowę po obiedzie.



Arkadiusz Głowacki urodził się 13.03.1979r. w Poznaniu. Swoją przygodę z piłką rozpoczął jako bardzo młody chłopak w zespołach TPS Winogrady i SKS 13 Poznań. Zawodowo zaczął grać w Lechu Poznań w 1995r. W polskiej ekstraklasie zadebiutował 07.05.1997r. na spotkaniu Lecha Poznań z Amicą Wronki. W sezonie 1999/2000 przeniósł się do Wisły Kraków, w której grał ponad 10 lat i z którą osiągnął sześć razy mistrzostwo Polski oraz dwa razy zdobył Puchar Polski. W latach 2010/2012 grał w tureckiej drużynie Trabzonspor. Ukoronowaniem jego kariery w Turcji było zdobycie przez Trabzonspor Superpucharu Turcji i gra w Lidze Mistrzów. Nie przedłużył kontraktu z turecką drużyną i wrócił do Wisły Kraków, w której jest obrońcą i zastępcą kapitana. W reprezentacji Polski zadebiutował 10 lutego 2002 w meczu przeciwko Wyspom Owczym (2:1). W 2002 uczestniczył w Mistrzostwach Świata, które rozgrywane były w Korei i Japonii - grał w wygranym meczu 3-1 z USA, był na liście rezerwowej na EURO 2012. Arkadiusz Głowacki ma na swoim koncie nie tylko nagrody i trofea zdobywane z drużyną, ale także wiele wyróżnień indywidualnych, wśród których najważniejszą nagrodą jest piłkarski Oscar dla „Najlepszego Obrońcy Ekstraklasy” zdobyty w 2009 roku. Właśnie podchodzi do mnie Arkadiusz Głowacki (na zdjęciu z autorką), więc zaczynamy naszą krótką rozmowę.

Arkadiusz Głowacki urodził się 13.03.1979r. w Poznaniu. Swoją przygodę z piłką rozpoczął jako bardzo młody chłopak w zespołach TPS Winogrady i SKS 13 Poznań. Zawodowo zaczął grać w Lechu Poznań w 1995r. W polskiej ekstraklasie zadebiutował 07.05.1997r. na spotkaniu Lecha Poznań z Amicą Wronki. W sezonie 1999/2000 przeniósł się do Wisły Kraków, w której grał ponad 10 lat i z którą osiągnął sześć razy mistrzostwo Polski oraz dwa razy zdobył Puchar Polski. W latach 2010/2012 grał w tureckiej drużynie Trabzonspor. Ukoronowaniem jego kariery w Turcji było zdobycie przez Trabzonspor Superpucharu Turcji i gra w Lidze Mistrzów. Nie przedłużył kontraktu z turecką drużyną i wrócił do Wisły Kraków, w której jest obrońcą i zastępcą kapitana. W reprezentacji Polski zadebiutował 10 lutego 2002 w meczu przeciwko Wyspom Owczym (2:1). W 2002 uczestniczył w Mistrzostwach Świata, które rozgrywane były w Korei i Japonii - grał w wygranym meczu 3-1 z USA, był na liście rezerwowej na EURO 2012. Arkadiusz Głowacki ma na swoim koncie nie tylko nagrody i trofea zdobywane z drużyną, ale także wiele wyróżnień indywidualnych, wśród których najważniejszą nagrodą jest piłkarski Oscar dla „Najlepszego Obrońcy Ekstraklasy” zdobyty w 2009 roku. Właśnie podchodzi do mnie Arkadiusz Głowacki (na zdjęciu z autorką), więc zaczynamy naszą krótką rozmowę.

- Czym dla pana jest Wisła Kraków?
- Wisła Kraków to mój dom, to drużyna, dla której żyję i

gram. Zaczynałem w Lechu, później grałem właśnie w Wiśle, a następnie w tureckim Trabzonsporcie, ale wróciłem tutaj, gdzie jest moje miejsce. Jestem szczęśliwy, że tak potoczyło się moje życie, że mogłem grać w różnych klubach, poznać wielu wspaniałych ludzi. W życiu trzeba łapać chwile, a ja zdaję sobie sprawę, że mam już 33 lata i kontrakt w Wiśle podpisany na okres dwóch lat. Muszę ten czas wykorzystać, jak najlepiej umiem.

- Wiem, że w pierwszym tygodniu tego zgrupowania miał pan kontuzję łydki. Jak teraz z pana zdrowiem?

- Była to niegroźna kontuzja, więc na szczęście jest wszystko w porządku - trenuję i gram.

- Ostatni sezon nie był najlepszy dla Wisły Kraków...

- Rzeczywiście nie osiągnęliśmy tego, co było naszym celem i marzeniem. Robimy wszystko, co w naszej mocy, aby nie zawieść naszych kibiców. Chcemy grać najlepiej, jak to jest możliwe. Musimy przede wszystkim skupić się na takiej taktyce, która umożliwi nam odzyskanie tytułu Mistrza Polski oraz grę w pucharach.

- Dla dodania otuchy i wiary w zwycięstwa Wisły pozwolę sobie zacytować zdanie, które w wywiadzie ze mną w październiku 2011 roku powiedział Marcin Daniec: "Trzeba wierzyć, że Wisła będzie grała kiedyś w finale na stadionie w Turcji i że właśnie na ten mecz przyjedzie cała Europa". Wybraliście na swoje zgrupowanie piękny Prusim. Jak panu



się tu trenuje i odpoczywa?

- Uwielbiam takie miejsca z duszą, miejsca, w których atmosfera i przyroda sprzyjają pracy i odpoczynkowi.

- Muszę się przyznać, że chociaż mieszkam niedaleko stąd, nie miałam pojęcia o istnieniu takiego miejsca.

- Naprawdę? Znam te miejsca, nie tylko dlatego, że pochodzę z tych stron, ale również dlatego, że w Zatomiu Nowym mam rodzinę.

- Jutro gracie dwa mecze, potem kolejne zgrupowanie. Życzę panu zdrowia i satysfakcji z gry w krakowskiej Wiśle, a całemu zespołowi wielu wspaniałych sukcesów, na które czekają wasi kibice i bardzo dziękuję za rozmowę.

Pożegnaliśmy się ciepło, jak starzy dobrzy znajomi i muszę przyznać, że duże wrażenie wywarł na mnie Arkadiusz Głowacki, bo jest to człowiek o wielkiej kulturze, niezwykle życzliwy ludziom.

Mariola Solecka

Tour De Pologne Amatorów 2012



Team Międzyrzecz miał zaszczyt reprezentować miejscowy Bank BGŻ w prestiżowym wyścigu w Karpaczu. Wspaniała organizacja, niesamowita trasa, znakomita obsada i super doznania sportowe – tak można w skrócie scharakteryzować nasz pobyt w Karpaczu. Do pokonania było 40 km. Start był w Jeleniej Górze, następnie Karpacz z podjazdem pod słynny „Orlinek” (jeden z najcięższych szosowych podjazdów) i powrót niesamowitymi zjazdami przez Sosnowkę do mety w Jeleniej Górze. Jako goście specjalni VIP BGŻ mieliśmy zagwarantowany pierwszy sektor startowy, a więc staliśmy razem ze Stanisławem Szodą, Radkiem Lonką – ubiegłorocznym zwycięzcą Tour De Pologne Amatorów 2011 i innymi sławami polskiego kolarstwa.

Zaprezentowaliśmy się całkiem przyzwoicie: w pierwszej 100 był Michał Rosół i Wiesiek Lewański z czasami około 1h 13' (zwycięzca około 1h), w drugiej 100 był Eugeniusz Brodziak, a w trzeciej Tadeusz Ziemak, Krzysztof Torzyński i Tadeusz Jasione. Wyścig ukończyło 400 zawodników i zawodniczek.

Parę godzin po nas – na dokładnie takiej samej trasie ruszył główny wyścig Tour de Pologne 2012, z tym że oni mieli do

przejechania cztery rundy ze startem spod kompleksu „Gołębiwski” (hotel, restauracje, baseny, parkingi...). Na ulicach Karpacza obserwowaliśmy zmagania zawodowców, a było na co popatrzeć (ucieczki, pogonie, gwałtowne opady deszczu i porozrywany peleton na ostatniej rundzie)... ale wielcy wyścigu i tak trzymali się razem!

Cieszymy się bardzo, że mogliśmy być uczestnikami TdP Amatorów. Dla nas, „KOCHAJĄCYCH ROWER” i uważających



„dzień bez roweru za dzień zmarnowany” to były wspaniałe chwile. A to wszystko było możliwe dzięki zaangażowaniu pracownicy Banku BGŻ Międzyrzecz Pani Dorocie Żeborskiej – bardzo, bardzo dziękujemy!

Gorąco namawiamy do jazdy na rowerze, zapraszamy na wspólne treningi, już 09 września odbędzie się u nas – w Międzyrzeczu wyścig MTB, na który również zapraszamy!!! Więcej zdjęć z TdP Amatorów 2012 i informacji na naszej stronie www.rowerymiedzyrzecz.pl

TEAM BGŻ Międzyrzecz



II GRAND PRIX MTB Amatorów Międzyrzecz 2012

Międzyrzeczki Klub Rowerzystów „TEAM Międzyrzecz” przy współpracy z Miejskim Ośrodkiem Sportu i Wypoczynku organizują 09 września w naszym mieście maraton rowerowy **II GRAND PRIX MTB Amatorów**, ze startem i metą przy ulicy Pięciu Świętych Braci Międzyrzeczkich koło pływalni „Kasztelanka”. Celem imprezy jest popularyzacja kolarstwa i turystyki rowerowej w regionie, promowanie regionalnych szlaków i miejscowości turystycznych, propagowanie zdrowego trybu życia, aktywnego wypoczynku i rekreacji, kontynuowanie nowych trendów w organizacji imprez rowerowych w regionie, umożliwienie współzawodnictwa poprzez połączenie sportowej rywalizacji z rekreacją. Do udziału w maratonie organizatorzy zapraszają zarówno profesjonalistów jak i amatorów, a osoby, które chciałyby spróbować swoich sił w maratonie mogą zapisywać się online na stronie internetowej www.rowerymiedzyrzecz.pl w zakładce zapisy lub bezpośrednio w biurze zawodów 09 września 2012r. w godz. 8:30 – 10:30.

Podobnie jak w roku ubiegłym zawodnicy będą mieli do pokonania dwa dystanse: MINI (25km) i MEGA (50km). Trasa zawodów zostanie przeprowadzona na dystansie okrężnym wokół Międzyrzecza. Trasa średnio trudna, w przeważającej części leśne dukty, ścieżki, trochę asfaltu.

Podczas trwania maratonu dla najmłodszych (5-12 lat) zaplanowany jest miniwyścig dla dzieci (start na dowolnym rowerze, obowiązkowy kask).

PROGRAM ZAWODÓW

08:30 – 10:45 zapisy w Biurze Zawodów,

10:45 – 11:00 ustawienie zawodników w sektorze startowym,

11:00 – start we wszystkich kategoriach,

11:15 – 11:45 przyjmowanie zapisów dzieci na wyścigi

(od 5 – 12 lat),

12:00 – wyścigi dla dzieci (przewidywany dystans od 200 m – do 800 m),

12:45 – dekoracja zwycięzców w kategoriach dziecięcych,

14:00 – dekoracja zwycięzców na dystansie MINI

we wszystkich kategoriach, 15:30 – zamknięcie trasy zawodów,

15:30 – dekoracja zwycięzców na dystansie MEGA

we wszystkich kategoriach,

16:00 – wręczenie nagród dodatkowych,

16.30 – zakończenie imprezy.

Dodatkowy szczegółowy program podany jest w regulaminie na stronie www.rowerymiedzyrzecz.pl

SERDECZNIE ZAPRASZAMY.

Z kolarskim pozdrowieniem „TEAM Międzyrzecz” oraz MOSiW



GRAND PRIX

MTB AMATORÓW MIĘDZYRZECZ

www.rowerymiedzyrzecz.pl

Międzyrzeczki Klub Rowerzystów

MOSiW – info

Na prowadzeniu Kaława

Boisko wielofunkcyjne „Orlik” Międzyrzeckiego Ośrodka Sportu i Wypoczynku jest areną zmagania siatkarzy wiejskich. Odbывая się w każdy piątek mecze są dobrą



zabawą, a uczestniczące drużyny grają nie zwracając uwagi na słońce i deszcz. W rozegranych meczach padły następujące wyniki: Pieski – Kaława 2:2, Kaława – Bukowiec 3:1, Pieski – Zarzyń 3:0, Bukowiec – Kęszycza Leśna 0:3, Kęszycza Leśna – Kalsko 3:0, Bukowiec – Zarzyń 3:0.

Plażówka w Wysokiej

Na nowo wybudowanym boisku do siatkówki plażowej w miejscowości Wysoka rozegrano turniej z udziałem



sześciu drużyn reprezentujących Pieski, Wysoką oraz Międzyrzecz. Po rozegraniu 10 meczów przyszedł czas na decydujące rozstrzygnięcie. W meczu o miejsce trzecie para Andrzej Sokołowski – Tomasz Łukasiewicz nie sprostała duetowi Adrian Siemiatowski – Bartek Litwin, a w meczu finałowym lepszymi okazali się zawodnicy z Międzyrzecza: Dariusz Stafyniak – Mateusz Kaczorek, którzy pokonali zawodników z Piesek: Jakuba i Filipa Sucheckich.



Dwa turnieje dla Pihana i Gregorowicza

Boiska do siatkówki plażowej na OW „Głębokie” gościły już dwukrotnie miłośników tej dyscypliny sportu. W dotychczasowych meczach niepokonanymi okazali się Szymon Gregorowicz i Mateusz Pihan.



W pierwszym turnieju odpowiednio miejsca drugie i trzecie zajęły pary Mariusz Szulikowski – Konrad Grześkowiak i Piotr Haładus – Dominik Sroga, wszyscy z Międzyrzecza, a po tygodniu miejsce drugie przypadło duetowi z Żar Bartek Piekarnik – Piotr Jastrom, a na najniższym stopniu podium stanęła para z Międzyrzecza: Dariusz Stafyniak – Mateusz Kaczorek.

Pływalnia „Kasztelanka”

Jeszcze do końca sierpnia dzieci i młodzież do 25 roku życia może korzystać z promocji wakacyjnej na basenie. Cena jednej godziny to 3 złote, a korzystanie bez limitu godzinowego kosztuje 6 złotych. Wszystkich miłośników kąpieli w naszej pływalni serdecznie zapraszamy.

Aktualności informacje oraz zdjęcie z imprez dostępne na stronie www.mosiw.pl

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sulkowski,

Wykonanie: WA Komp Serwis Wojciech Kliman, e-mail: powiatowa@onet.eu

Druk: Drukarnia AKSEL-DRUK - Gorzów Wlkp. Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra tel. 95-741-1659, kom. 660 742 140, e-mail: olcia101@poczta.onet.pl oraz E.i K. Adamus, E. Carlton, W. Chamienia tel. 95-742-1465, L.S. Franas, T. Jasiński, J.J. Krajniak, W.Majchrzak Zb. Melnik, H. Pilipczuk, J. Rudnicki tel. 95-742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, M.Solecka, K. Sulkowska, J. Szalata, J. Szylar.

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl (Program lokalny w sieci telewizji kablowej)



USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE PIOTR GNOIŃSKI



64-426 Łowyc, ul. Grzybowa 12

WYTWÓRNIĄ BETONU

OFERUJEMY:
Bloczek Betonowy
Beton Towarowy

- Pompa 28m
- Taśma 14m
- Wywrotki



95 748 51 90

95 748 50 18

606 270 818

Biuro Rachunkowe tel. 695 985 459

Hurtownia Materiałów Budowlanych

HADRYŚ

FHU MAGDALENA HADRYŚ

JAKO DYSTRYBUTOR FIRMY: **BOLIX®**

OFERTA PROMOCYJNA:

Klej do przyklejania styropianu:

BOLIX Z-14,40zł/worek 25kg

Klej uniwersalny do przyklejania styropianu i zatapiania siatki:

BOLIX U-20,00zł/worek 25kg

Siatka do dociepleń- 2,00zł/m²

66-300 Międzyrzecz ul. 30-go Stycznia 69

tel./fax 95 742 21 74

visionoptyk®
Bliżej Ciebie

W CENIE

1
JEDNEJ

3
TRZY

PARY OKULARÓW



INFORMACJE W SALONACH OPTYCZNYCH VISIONOPTYK

Międzyrzecz, ul. 30 stycznia 9, 95 741 14 77, pn. - pt.: 9.30 - 17.00, sob. 9.00 - 13.00
Międzychód, ul. 17 Stycznia 35, 95 748 40 59, pn. - pt.: 9.30 - 17.00, sob. 9.00 - 13.00

www.visionoptyk.eu